

WIADOMOŚCI GEOGRAFICZNE

**BULLETIN TRIMESTRIEL
DE GÉOGRAPHIE**

TOM XV. 1937 ZESZYT 3-4

K R A K Ó W

WIADOMOŚCI GEOGRAFICZNE

BULLETIN TRIMESTRIEL
DE GÉOGRAPHIE

REDAKCJA _____ RÉDIGÉE PAR
W. ORMICKI — M. KLIMASZEWSKI



TOM XV. 1937 ANNÉE XV.

K R A K Ó W

JERZY SMOLEŃSKI.

**W sprawie wieku i genezy
krajobrazu Beskidów Zachodnich.**

Zur Alters- und Entstehungsfrage der Westbeskiden-Landschaft.

Gdy przed ćwierćwieczem Ludomir S a w i c k i stworzył pierwszy zarys morfogenezy Zachodnich Karpat [25], przypisał ich rzeźbie wiek „intermedytterrański”, tj. mioceniński, starszy od górnortortońskiej transgresji. Nowsze prace polskie [27, 20, 8] zachwiały tym poglądem, dostarczając argumentów przemawiających za późniejszym ukształtowaniem tego obszaru. Z koncepcją nawracającą do S a w i c k i e g o odnośnie do chronologii (ale nie sposobu powstania) rzeźby Zachodnich Karpat fliszowych wystąpił w roku 1934 Ś w i d e r s k i [31], twierdząc, że góry te zachowały relief przedgórnortortoński. Jego zdaniem pomioceńskie ruchy tektoniczne nieznacznie tylko zmieniły powierzchnię szczytową Beskidów Zachodnich, zaś pomioceńska erozja, ograniczona niemal do wyprątnięcia osadów tortońskich z dna wytworzonych już poprzednio dolin, posiada cechy zastoju i zmian zasadniczych w rzeźbie nie wywołała. Problem wieku i genezy krajobrazu Karpat Polskich jest, jak widzimy, sporny, — dlatego warto poświęcić mu kilka uwag, ograniczając się na razie do Beskidów Zachodnich.

Jest rzeczą niewątpliwą, że transgresja górnortortońska zastała już w Beskidach Zachodnich zróżnicowaną rzeźbę. Wywołała ją zarówno uprzednia faza orogenu, jak i miocenijskie procesy gradacyjne, którym poświęcił uwagę Ś w i d e r s k i [30]. Pretortońskiego zróżnicowania rzeźby dowodzi hipsometryczna rozpiętość zalegania osadów tortońskich na fliszu, nie dająca się bez reszty wytłomaczyć wpływem późniejszych dyslokacyj tektonicznych. Od tego czasu jednak ukształtowanie Beskidów Zachodnich ulec musiało znacznym przeobrażeniom. Przypuszczać, że zachowały one do dzisiaj rzeźbę przedgórnortortońską możnaby tylko zakładając, że od tortonu panował w tym obszarze zastój procesów górotwórczych i erozyjnych. Procesy te trwały jednak i w samym górnym tortonie i później, powtarzając się z różnym nasileniem.

Górny torton jest w obrębie Beskidów Zachodnich mniej lub więcej zaburzony. Wykazuje wyraźne dyslokacje w kotlinie Sądeckiej (Biegonice), w Iwkowej, Rzegocinie, Paleśnicy, Grudnie Dolnej, Niechobrze. Zjawisko to nie ogranicza się do obwodowych części gór. Zachodzi ono również

w centralnych kotlinach Karpat Zachodnich (Orawskiej, Turczańskiej). Ruchów w czasie samego tortonu dowodzą pośrednio geologiczne korelacje. Na podstawie wzmózonej sedymentacji górnortońskiej na północnym przedpolu wnosi Czarnocki [5] o równoczesnej fazie orogenezy Karpat Zachodnich. Z fazą tą wiąże się powstanie górnortońskich zlepieńców perykarpackiej prowicji mioceńskiej. Fazę orogenu sygnalizuje piaszczysto-zwirowy typ górnej części prasarmatu zarówno na przedpolu Karpat (naprzykład okolice Kolbuszowy), jak i w ich obrębie (okolice Rzeszowa i Nowego Sącza). Litologiczne cechy utworów prasarmackich Kotliny Sądeckiej pozwalają Skoczylasównie [26] wnosić o równoczesnych ruchach, — i wzmózeniu erozji, — w sąsiednim obszarze Beskidów. Na młode ruchy skorupy ziemskiej dające się stwierdzić w Karpatach Zachodnich na terenie Moraw i Słowaczyny, przypadające na koniec miocenu (po osadzeniu warstw kongeriowych) i między tortonem a sarmatem zwrócił uwagę Andrusów [1]. Jeszcze późniejszej fazy ruchów w terenach przyległych dowodzi rozmięszczenie i hipsometria sarmatu na północnym przedpolu Karpat (Tarnobrzeg, Wyżyna Małopolska) oraz regresja morza sarmackiego, nie mająca cech czysto eustatycznego zjawiska.

Te i inne jeszcze ruchy potortońskie wpływały na zmianę stosunków hipsometrycznych w Zachodnich Karpatach; związana zaś z fazami orogenu działalność erozyjna zmieniała rzeźbę powierzchni. Bezpośrednim dowodem pomioceńskiej erozji w Beskidach Zachodnich jest częściowe wyprątanie z ich obszaru osadów tortońskich, doprowadzające ich występowanie do izolowanych resztek, oraz wytworzenie powierzchni gradacyjnych, ścinających zdysiocowany torton. Zresztą erozja tortońska i potortońska już od początku nie ograniczała się do niszczenia i wynoszenia z Karpat utworów mioceńskich, lecz rzeźbiła podłoże fliszowe. Dowodzi tego materiał karpacki, wchodzący w skład zarówno iłów krakowieckich przyległego niżu jak utworów prasarmackich Wyżyny Małopolskiej (np. w Wójczy [6]) na dalekim przedpolu Karpat. Erozja potortońska wpłynąć oczywiście musiała na rzeźbę, a szczególnie ważną rolę w tym procesie odegrał okres plioceński.

Losy Karpat Polskich w okresie pliocenu mało są znane. Zrozumiałe to wobec braku w tym obszarze paleontologicznie stwierdzonych osadów plioceńskich. Po regresji morza sarmackiego mamy tu ład, obejmujący prócz Karpat i synklinorium podkarpackiego wał metakarpacki (Nowak). Dopiero dalej na pn., na terenie środkowej Polski rozlewało się morze, w którym układały się plioceńskie (pontyjskie) iły poznańskie.

O procesach rozgrywających się w czasie pliocenu w Karpatach wnosić możemy drogą pośrednią opierając się

na prawie korelacji geologicznej, w myśl którego każdej fazie akumulacji w jednym obszarze odpowiadać musi faza erozji w obszarze drugim, z którego pochodzi materiał osadowy. W okolicach Warszawy i na zachód od niej po Mszczonów i Żyrardów oraz na południe po Zagożdżon zalegają na łażach poznańskich a pod moreną najstarszego zlodowacenia osady rzeczne, zbadane przez L e w i ń s k i e g o i określone przez niego jako „preglacjał” [15, 16]. Warstwy te Ludwik S a w i c k i uważa częściowo za górnopliocenijskie, częściowo za poziom graniczny między trzecio- a czwartorzędem [24]. W skład tych osadów osiagających do 30 m miąższości i tworzących rozległy stożek napływowy wchodzi żwir pochodzenia karpackiego z otoczkami dochodzącymi 1,5 cm średnicy. Dowodzą one, co podkreśla L e w i ń s k i, wyjątkowej siły transportowej rzek, które je z Karpat wyniosły (Prawiśła). Zarówno bowiem poprzednio, w okresie układania się łażów poznańskich, rzeki przynosiły tu z południa jedynie zawiesiny, jak i obecnie materiał karpacki, transportowany, w dół Wisły, ulega po drodze sedymentacji lub roztrąciu, tak że nie znajdujemy jego śladów w współczesnych osadach wiślanych okolicy Warszawy. Tę fazę wzmocnienia siły transportowej rzek karpackich próbowano tłumaczyć nastaniem w pd. Polsce klimatu wilgotnego po okresie suchym, równoczesnym z układaniem się łażów poznańskich. Ale obserwacje skutków katastrofalnych powodzi (np. w r. 1934) wskazują, że nawet największe wodostany rzek karpackich nie wystarczą do wytłumaczenia transportu otoczek na taką odległość. O wyjątkowej sile ówczesnych rzek decydował widocznie ich spadek, większy od dzisiejszego i poprzedniego. Trzeba więc przyjąć, że fazie osadzania się żwirów karpackich w środkowej Polsce odpowiadało wydzwignięcie Karpat, ruch, który wzmagając spadek rzek spływających ku pn. spotęgował ich zdolność transportową i erozyjną. Z faktu, że „preglacjał” warszawski składa się z dwóch seryj, z których każda reprezentuje pełny cykl sedymentacyjny od żwirów przez piaski do łażów wzgl. mułków, wnosić można, że ów ruch wypiętrzający na południu odbył się w dwóch etapach, i że dwóm cyklom osadowym na północy odpowiadają równocześnie w Karpatach dwa cykle erozyjne.

Z omawianymi żwirami leżącymi na łażach poznańskich sparalelizować można stratygraficznie i genetycznie żwiry rzeczne, zawierające materiał karpacki, zalegające pod moreną najstarszego zlodowacenia we wschodniej części Łysogór, opisane przez S a m s o n o w i c z a [23]. Występując w poziomie 153—166 m n. p. m. (Zawichost, Gołkowice, Karnów) leżą one wysoko ponad dnem dolin Wisły i jej dopływów, które zlodowacenie już zastało [24]. Dowodzą, — jak zaznaczył S a m s o n o w i c z, — że w czasie ich osadzania się „wschodnia część Łysogór stanowiła z Podkarpaciem nachyloną ku pn. równinę, w której nie było jeszcze doliny

Wisły“. Z siły transportowej wód spływających po tej powierzchni (otoczaki fliszowe dochodzą do 6 cm średnicy) wnosić można, że nachylenie jej było znaczne. Żwirry spoczywają miejscami na zdyslokowanym sarmacie. Ponieważ zaś między czasem ich osadzenia a zlodowaceniem przypada jeszcze wydzwignięcie wału metakarpackiego i związany z tym okres erozji, która wytworzyła wcięcia dolinne (przełom Wisły!), przeto wiek ich określić można jako w każdym razie plioceński, — i ten sam wiek przypisać analogicznym „preglacjalnym“ utworom środkowej Polski, leżącym na łożach poznańskich.

Nie są to zresztą jedyne osady pozakarpackie, związane genetycznie z plioceńską ewolucją Zachodnich Karpat Polskich. Przypominam żwirry zawierające karpacki materiał fliszowy, które zalegają u podstawy czwartorzędu w kotlinie Nidy (np. w Piestrzcu), w okolicy Proszowic (Czernichów) i na „wyzynie Kolbuszowej“ (Majdan i i.) w obrębie Niziny Podkarpackiej. Zaliczane bądź do trzeciorzędu [3, 4, 5] bądź do dyluwium [6], słusznie zostały określone przez C z a r n o c k i e g o jako residua powierzchni po-trzeciorzędowej [5], z czego jednak nie wynika, by ich karpacki materiał w całości musiał pochodzić z miejscowego trzeciorzędu (Busko, Wójcza) i znajdować się na wtórnym złożu. Część ich przynajmniej odpowiada wiekiem i powstaniem omówionym wyżej utworom, będąc związana, podobnie jak tamte, z plioceńskim odpływem wód karpackich ku pn. Należą tu również żwirry karpackie występujące na Śląsku (Wodzisław—Rybnik) i pd. części Wyzyny Małopolskiej, które ze względu na domieszkę w górnej części materiału eratycznego uchodziły za dyluwialne. Od starodyluwialnych osadów ułożonych przez rzeki karpackie przed frontem nasuwającego się od pn. lądolodu różnią się one w danej odległości od Karpat wyższym położeniem hipsometrycznym i wielkością fragmentów fliszowych.

Te więc, nieraz daleko na północnym przedpolu Zachodnich Karpat rozsiane osady rzeczne z fliszowym materiałem, którym, — jako młodszym od pontyjskich ilów poznańskich, a starszym od pleistocenu, — przypisać należy wiek młodoplioceński, pozwalają wnioskować o charakterze procesów rozgrywających się w tym czasie w Karpatach. Dowodzą one, że obszar Zachodnich Beskidów był w górnym pliocenie terenem ruchów tektonicznych, wypiętrzeń, — i nader intensywnej gradacji.

Istnienie górno-plioceńskich ruchów fałdowanych w fliszowych Karpatach polskich przyjmuje Ś w i d e r s k i [30], wiążąc je czasowo z wydzwignięciem wału metakarpackiego w stosunku do przyległych stref synklinalnych i powstaniem (na skutek tego wydzwignięcia) antecedentnego przełomu Wisły. Nie były to jednak zjawiska równoczesne. Wspomniany wyżej okres wzmoczonej siły transportowej rzek kar-

packich i intensywnej ich działalności erozyjnej w górnym biegu w czasie poprzedzającym wcięcie Wisły dowodzi, że wypiętrzenie Karpat, powodujące zwiększenie spadku tych rzek, odbyło się przed wydzwignięciem strefy metakarpackiej. To bowiem wydzwignięcie ożywiło wprawdzie erozję w obrębie wału metakarpackiego (przełom Wisły!), osłabiło ją jednak w obszarze Karpat przez podniesienie lokalnej podstawy erozji, zmniejszenie spadku. Ruch objął naprzód Karpaty, potem dopiero ich północne przedmurze.

Omawianej fazie ruchów górotwórczych przypisuje Ś w i d e r s k i [30] charakter sfałdowań wielkopromiennych i paralelizuje je z młodymi ruchami Wschodnich Karpat rumuńskich. Podobnie K l i m a s z e w s k i [11, 12], który o młodopliocenijskiej fazie orogenu w Karpatach polskich wnosi na podstawie wyżej omawianych żwirów „preglacjalnych” z okolic Warszawy, podkreśla ich prawdopodobną równoczesność z młodymi, dacko-lewantyńskimi ruchami Wschodnich Karpat rumuńskich i Wschodnich Alp austriackich. Jeśli to były sfałdowania wielkopromienne, w takim razie dyslokacje tortonu w Beskidach Zachodnich przypisać należy wcześniejszej fazie ruchów tektonicznych (prasarmat).

Istniały więc po tortonie w obszarze Beskidów Zachodnich i ich pn. przedpola trzy okresy ruchów górotwórczych:

1. prasarmacki, zaznaczony sfałdowaniem tortonu w Karpatach oraz typem litologicznym osadów zarówno w Karpatach jak na przedpolu,
2. staropliocenijski, zaznaczony na przedpolu zaburzeniem utworów sarmackich,
3. młodopliocenijski, zaznaczony zaleganiem makroklastycznego materiału karpackiego na zaburzonym sarmacie w obrębie strefy metakarpackiej, a na pontyjskich łańcuchach poznańskich w środkowej Polsce. Ruch ten wielkopromienny objął naprzód w dwóch fazach Karpaty, a potem dopiero wał metakarpacki.

Procesom orogenicznym towarzyszyły równoczesne i trwające w ich następstwie procesy gradacyjne. O potężnym działaniu erozji w okresie pliocenijskim świadczy ilość i kaliber wyniesionego z Karpat materiału. Morfologiczne skutki tego działania musiały być doniosłe.

Ś w i d e r s k i wykazał [31], że powierzchnia szczytowa Beskidów Zachodnich odzwierciedla w pewnym stopniu budowę tektoniczną obszaru i regionalne warunki geologiczne. Nie dowodzi to jednak, by była to powierzchnia strukturalna, lecz jest wynikiem faktu, że młodsze ruchy wielkopromienne, które ją odkształciły, miały tendencję zgodną z starym planem architektury podłoża. Jej gradacyjny charakter, zaznaczony występującymi w jej poziomie zjawiskami inwersji rzeźby [14], jest niezaprzeczony. Jeśli więcej niż wątpliwą

jest dzisiaj koncepcja jednolitego poziomu I zrównania górskiego, jaką przyjmował S a w i c k i, to natomiast denudacyjne powstanie powierzchni Pogórza przyjąć trzeba jako pewnik. Wyróżnione ostatnio przez K l i m a s z e w s k i e g o [11] poziomy: pogórski, 130—150 m wys. wzgl. i śródgórski, 230—260 m wys. wzgl., stanowią powierzchnie destrukcji, będące wynikiem zaawansowanego stadium erozyjnego cyklu. Dowodzi tego ich kształt i stosunek do podłoża. I w ich obrębie spotykamy inwersję rzeźby [2, 14]. Nie można ich zasięgu uważać za powierzchnię strukturalną brzeżnych płaszczowin fliszu, ścinają bowiem różne elementy tektoniczne, przekraczając tu i ówdzie brzeg nasunięcia magórskiego [29]. Zaznaczające się na nich różnice odporności petrograficznego podłoża przemawiają również za ich denudacyjną genezą. Starsze od pleistocenu, — bo inwazja lądolodu zastała już doliny wcięte w nie do dzisiejszego mniej więcej poziomu, — młodsze są od tortonu, ścinają bowiem zdyslokowane twory tortońskie [8, 27]. Nigdzie nie znaleziono na nich utworów morskich, mogących świadczyć o ich abrazyjnym powstaniu. Natomiast występowanie na ich powierzchni starych żwirów rzecznych [12, 20, 25, 28] wskazuje, że wyrównującym czynnikiem były wody płynące. Mamy tu więc do czynienia z wynikiem dwóch normalnych, subaerycznych cykli rozwojowych, przedzielonych jedną fazą ruchów górotwórczych, a zakończonych drugą, która przez nowe wypiętrzenie wywołała ponowne odmłodzenie cyklu, wcięcie dzisiejszych dolin. Opierając się na omawianej poprzednio chronologii ruchów potortońskich w Karpatach Zachodnich można zrównaniu śródgórskiemu przypisać wiek sarmacki, pogórskiemu plioceński — prawdopodobnie pontyjski, — zgodnie z poglądem K l i m a s z e w s k i e g o [11, 12]. Wcięcie dolin z wytworzeniem występujących na ich zboczach teras erozyjnych odbyć się musiało w górnym pliocenie; zlodowacenie zastało już te formy. Dyluwium zaznażyło się głównie działalnością akumulacyjną w dolinach rzecznych: zasypywaniem ich w okresach glacialnych, wyprzątaniem w interglacialnych. Resztki dyluwialnego zasypiania, zalegające nieraz na plioceńskich terasach erozyjnych, z genezą ich nie mają nic wspólnego [12].

Co się tyczy obszaru gór wznoszących się ponad „poziom śródgórski“, — od czasów S a w i c k i e g o nikt się jego analizą morfologiczną nie zajmował. Zarzucając koncepcję jednej miocenijskiej penepłeny zaznaczać się mającej w powierzchni szczytowej, nie możemy jednak również uznać tej powierzchni za strukturalną powierzchnię płaszczowiny magórskiej. Od czasu nasunięcia poddana ona była gradacji, a i ruchy późniejsze odkształciły formę pierwotną.

Dorywcze spostrzeżenia M a c h a t s c h k a i D a n z e r a [17] notują w tym obszarze ślady nie jednego lecz paru (co najmniej dwóch) wysokich poziomów denudacyj-

nych, wskazujących na daleko posunięte stadia krajobrazowego rozwoju. Wobec ich stosunku do niższych powierzchni zrównania czas ich powstania odnieść zależy od miocenu. Tu więc jedynie zachowały się fragmenty przed-górnotortonńskiej rzeźby. Cała reszta obszaru Beskidów Zachodnich zawdzięcza ukształtowanie późniejszej ewolucji, mianowicie subaerycznym procesom gradacyjnym, które w trzech niedokończonych cyklach (i szeregu epicyklów) przerwanych fazami orogenu zagrały się w sarmacie i — przede wszystkim — pliocenie.

Przedstawiony obraz chronologii i genezy rzeźby Zachodnich Karpat fliszowych opiera się na kryteriach zyskanych przez polskich badaczy na terytorium polskim. Pozostaje on w sprzeczności z poglądami głoszonymi o tej rzeźbie przez naukę czeskosłowacką, która w zach. karpackich formach zrównania widzi skutki abrazji morskiej bądź miocenińskiej, bądź pontyjskiej. Poglądy te wywodzą się w prostej linii od studiów H a s s i n g e r a nad otoczeniem Kotliny Wiedeńskiej i Bramą Morawską [9], gdzie badacz ten wyróżnił 12 progów i poziomów abrazyjnych w wys. 260 do 544 m n. p. m. przypisując im wiek pontyjski. Warto zaznaczyć, że zaliczył do nich również powierzchnię zrównania o wysokości 300 do 360 m n. p. m. występującą na pn. Morawach i przez „pogórze Cieszyńskie“ łączącą się bezpośrednio z leżącym w tejże wysokości poziomem pogórskim Beskidów Zachodnich. Śladem H a s s i n g e r a poszli inni badacze: D e d i n a, P o k o r n y, H r o m a d k a, Ř i k o v s k y, N o v á k, K r e j č i, V i t a s e k i i. [7, 10, 19, 21, 34, 32, 33], którzy opisują na terenie Moraw i Słowaczyny coraz nowe formy abrazyjne, starając się je paralelizować z schematem H a s s i n g e r a i określić ich wiek geologiczny. Różnią się zresztą między sobą w poglądach, odnosząc te formy bądź do I lub II piętra śródziemnomorskiego, bądź do tortonu lub pontu, i przypisując ich wytworzenie bądź transgresji, bądź regresji mórz, — co dostatecznie świadczy o hipotetyczności tych oznaczeń. Obecnie zdaje się tam przeważać opinia na korzyść transgresji II piętra śródziemnomorskiego. Ale kryteriów stratygraficznych bezspornych brak, — stosunek młodych osadów o typie przybrzeżnym (piaski i żwiry neogenu) do poszczególnych poziomów nie jest wyraźny, sama geneza morska form niepewna. Poza tym zestawianie tych, fragmentarycznych nieraz poziomów w system teras i platform abrazyjnych miocenińskich, występujących w tej samej wysokości bezwzględnej i tym samym następstwie na znacznej przestrzeni, wymaga przyjęcia zastoju tektonicznego trwającego od miocenu, co — jak widzieliśmy — nie odpowiada rzeczywistości. Tak więc kwestia i wieku i genezy tych form pozostaje otwarta.

Sądzę, że rozwiązać ją, — przynajmniej w głównych warsztach, — można przez nawiązanie do sąsiednich terytoriów leżących w Polsce i do zyskanych tam kryteriów. Wszak po

obu stronach granicy politycznej rozciąga się ten sam beskidowy krajobraz. Załamania i spłaszczenia stoków i grzbietów górskich opisywane przez morfologów czeskich i słowackich, i traktowane przez nich jako formy abrazji morskiej, występują tak samo w Karpatach polskich. Już R o m e r podkreślał „schodkową“ rzeźbę Karpat fliszowych, jako charakterystyczną ich cechę. Są to częściowo progi denudacyjne, wywołane różną odpornością petrograficznego podłoża, — przeważnie jednak ślady starych poziomów erozyjnych. Nauka polska nie zajmowała się dotychczas wszystkimi tymi formami, zwracając uwagę na te z nich tylko, które obejmując większe powierzchnie wyraźniej zaznaczają się w krajobrazie. Należą do nich właśnie wspomniane wyżej poziomy zrównania: pogórski i śródgórski, których i wiek potortoński jest udowodniony (ścinają sfałdowany torton), — i geneza subaeryczna pewna (stare żwiry rzeczne na powierzchni, przy braku osadów morskich). Poziomy te dają się śledzić w nieprzerwanym przebiegu dalej na zachodzie poza granicą Polski, łącząc się bezpośrednio z występującymi w tej samej wysokości powierzchniami gradacyjnymi pogórza N. Jiczyńskiego, Huleczyńskiego i karpackiego dorzecza Beczwy, — którym wobec tego przypisać należy ten sam wiek i ten sam sposób powstania. Posługując się nimi jako s. g. formami przewodnimi, możemy określić rzeźbę Zachodnich Karpat fliszowych również na obszarze Moraw i Słowaczyny jako w głównych rysach po-tortońską. Nie wyklucza to zresztą istnienia na obwodzie Kotliny Wiedeńskiej i Pannońskiej śladów plioceńskiej abrazji w poziomach niższych, — oraz zachowania się na wyższych poziomach górskich zdeformowanych resztek form miocenijskich (ale nie abrazyjnych).

W świetle tych uwag zbędnych wydaje się podkreślanie, że powtarzające się [9, 18, 33] próby rozwiązywania morfogenezy Beskidów Zachodnich (wzgl. ich pn. pogórza) drogą doszukiwania się na ich obszarze abrazyjnych teras i progów trzeciorzędowych, rzekomo stwierdzonych na terenach sąsiednich, nie mają rzeczowych podstaw.

Z u s a m m e n f a s s u n g.

Als S a w i c k i im J. 1908 seine klassische Arbeit über die Westkarpaten [25] verfasste, schrieb er der westbeskidischen Landschaft ein intermediterranes Alter zu. Später wurden Beobachtungen gemacht, die — wenigstens was das nördliche Hügelland anbelangt — auf jüngere, posttortonische Entstehungszeit des Formenschatzes deuten [8, 20, 27]. Dessen ungeachtet hat Ś w i d e r s k i im J. 1934 die Altersfrage der Westkarpaten wiederum im Sinne Sawicki's zu entscheiden versucht [31]. freilich ohne dessen Ansichten

über die Entstehungsart der Oberflächenformen zu teilen. Er sieht in den Westbeskiden eine im Miozän entstandene Landschaft, die zwar von späteren Krustenbewegungen betroffen, aber weder von diesen, noch von postmiozänen Denudations- und Erosionsprozessen ernstlich verändert wurde, so dass sie ein vor-obertortonisches Relief besitzt. Andererseits hat es nicht an Versuchen gefehlt, im Aussengürtel der Westkarpaten miozäne Abrasionsformen zu sehen [9, 18, 33]. Es herrschen also bezüglich des Alters und der Morphogenese der Westkarpaten — und speziell der Westbeskiden — einander widersprechende Ansichten. In dieser Sachlage ist es angezeigt, diesen Fragen einige Bemerkungen zu widmen.

Die Westbeskiden besaßen zur Zeit der obertortonischen Transgression ohne Zweifel ein bereits differenziertes Relief, als Folge sowohl früherer Krustenbewegungen, sowie miozäner Erosion [30]. Es spricht dafür die hypsometrische Amplitude der Auflagerung tortonischer Schichten auf dem Flysch, die sich nicht restlos durch spätere tektonische Dislokationen erklären lässt. Seit dieser Zeit unterlag aber die Oberflächengestaltung dieses Gebietes bedeutenden Veränderungen. Vor allem müssen tektonische Prozesse in Erwägung genommen werden, die sowohl während des jüngeren Torton wie später — besonders im Pliozän — stattgefunden haben. Auf tortonische Krustenbewegungen deutet der lithologische Typus gleichzeitiger Sedimente im nördlichen Vorlande [5]. Dem Bugloviem (Ur-Sarmat) entsprach in den Westkarpaten eine Orogen- und Erosionsphase, was aus dem sandig-konglomeratischen Charakter der ur-sarmatischen Ablagerungen sowohl in den Karpaten [26] wie in ihrem Vorlande zu erkennen ist. Auf post-tortonische Krustenbewegungen weisen die Faltungen jungtortonischer Schichten in den Westkarpaten (Nowy Sącz, Iwkowa, Rzegocina, Paleśnica, Grudna D. etc), die nicht auf das Randgebiet beschränkt sind, sondern auch in den innerkarpatischen Becken (Orawa, Turiec) vorkommen. Noch eine spätere Orogen-Phase lässt die hypsometrische Lage der sarmatischen Ablagerungen im Vorlande erkennen und die Regression des sarmatischen Meeres, die nicht als rein eustatische Erscheinung zu erklären ist. Die Krustenbewegungen wurden von Erosionsprozessen begleitet. Diese haben tortonische Sedimente aus den Westbeskiden bis auf spärliche Reste beseitigt, aber gleich von Anfang an wurde von ihnen auch der Flysch betroffen, da karpatisches Flyschmaterial reichlich in den Bugloviem-Ablagerungen der subkarpatischen Niederung und im Sarmat der Mittelpolnischen Platte vorkommt. Vor allem aber waren diese Prozesse im Pliozän tätig.

Die Vorgänge, die sich während des Pliozäns in den Westbeskiden abspielten, sind wenig bekannt. Es fehlen in diesem Gebiete paläontologisch festgestellte pliozäne Sedimente. Nach dem Rückzuge des sarmatischen Meeres

herrscht hier Land, das ausser den Karpaten das subkarpatische Synklinorium und den metakarpatischen Wall umfasste. Erst weiter im N, in Mittelpolen erstreckte sich das Meer, in dem sich pliozäne (pontische) Posener-Tone abgelagert haben. Auf Prozesse, die im Pliozän in den Karpaten stattgefunden haben, können wir nur auf mittelbarem Wege schliessen, indem wir uns der Methode der sog. geologischen Korrelation bedienen (N o w a k). Es muss nämlich jeder Akkumulationsphase in einem Gebiete eine Erosionsphase in einem anderen, aus welchem das Akkumulationsmaterial stammt, entsprechen.

In Mittelpolen, in der Gegend von Warschau, hat L e w i ń s k i unter der Moräne und auf den Posener Tonen mächtige Flussablagerungen gefunden, die er als „Präglazial“ beschrieb [15, 16]. Sie enthalten karpatische Gerölle bis zu 1.5 cm Durchmesser und sprechen für eine ausserordentliche Transportkraft der karpatischen Flüsse (Urweichsel!), welche sie hierher gebracht haben. Denn sowohl früher — zur Zeit der Ablagerung der Posener Tone — wurde aus den Karpaten in diese Entfernung nur Schwebematerial von den Flüssen verfrachtet, wie auch heute wird das Flyschmaterial, welches die Weichsel führt, unterwegs abgelagert oder gänzlich zerrieben, so dass wir es in gegenwärtigen Weichselablagerungen bei Warschau nicht finden.

Man hat diese episodisch erscheinende Ausnahmestärke der damaligen karpatischen Gewässer durch klimatische Ursachen zu erklären versucht. Grössere Wasserführung genügt aber nicht um den Flüssen die hier nötige Transportkraft zu verleihen (vgl. die katastrophale Weichselüberschwemmung im J. 1934!). Das Gefälle muss grösser gewesen sein. Der Phase der Ablagerungen karpatischer Schotter in Mittelpolen entsprach ohne Zweifel eine Hebung der Karpaten, die durch Einwirkung auf das Gefälle der nach N fließenden Gewässer deren Erosions- und Transporttätigkeit vergrösserte. Das „Präglazial“ von Warschau besteht aus zwei vollen Sedimentationsserien (Schotter, Sand, Ton), woraus zu schliessen ist, dass die Hebung im S in zwei Etappen erfolgte, und dass den zwei Sedimentationsphasen im N zwei Erosionsphasen in den Karpaten entsprachen.

Mit den die Posener Tone überlagernden Flussablagerungen lassen sich stratigraphisch und genetisch die von S a m s o n o w i c z [22, 23] beschriebenen karpatischen Flusschotter parallelisieren, die im Osten des Mittelpolnischen Gebirges unter der Moräne der ältesten Vergletscherung vorkommen. Sie liegen hoch über dem Weichseldurchbruchstale, das diese Vergletscherung schon vorgefunden hat. Sie beweisen nach S a m s o n o w i c z, dass zur Zeit ihrer Ablagerung der östl. Teil des Mittelpolnischen Gebirges mit dem karpatischen Hügellande eine einheitliche, gegen N geneigte Ebene bildete. Die Existenz einer solchen, die sub-

karpatische Niederung überspannenden Ebene hat schon früher S m o l e ŋ s k i angenommen. Aus der Transportkraft der auf dieser Oberfläche fließenden Gewässer (die Flyschgerölle haben bis zu 6 cm Durchm.) kann man schließen, dass die Neigung dieser schiefen Ebene bedeutend war. Die Schotter liegen örtlich auf disloziertem Sarmat, — und da in der Zeit zwischen ihrer Ablagerung und der nördlichen Vereisung noch das Einschneiden der Täler stattgefunden hat (der Weichseldurchbruch!) — so lässt sich ihr Alter als jedenfalls pliozän bestimmen. Dasselbe Alter darf also den analogen „präglazialen“ Gebilden im N zugeschrieben werden, die auf pontischen Tonen liegen.

Es gibt auch andere ausserkarpatische Sedimente, welche genetisch mit der pliozänen Evolution der nördlichen Westkarpaten verbunden sind. Es gehören hierher manche Schotter mit Flyschmaterial, die als Unterlage des Quartärs im Bereiche der Subkarpatischen Niederung (z. B. im N von Rzeszów) und im Nida-Becken vorkommen und bald für tertiär, bald für diluvial gelten [3, 4, 5]; auch die aus Schlesien (z. B. in der Gegend von Rybnik) und dem S-Teile der Mittelpolnischen Platte bekannten Flyschschotter, denen wegen der Beimischung von erraticem Material in den oberen Schichten ein glaziales Alter zugeschrieben wurde (K u Ź n i a r—S m o l e ŋ s k i). Von altdiluvialen Sedimenten, die von den karpatischen Flüssen vor der Stirn des transgredierenden Inlandeises abgelagert wurden, unterscheiden sie sich in der gleichen Entfernung von den Karpaten durch höhere Lage und grössere Dimension der Flyschgerölle. Sie gehören dem Oberpliozän an und beweisen, dass zu derselben Zeit die Westbeskiden, aus welchen ihr Material stammt, Schauplatz einer Hebung und intensiver Erosion waren.

Die Existenz jungpliozäner Krustenbewegungen in den polnischen Flyschkarpaten wird auch von Ś w i d e r s k i angenommen [30], der sie zeitlich mit der Hebung des metakarpatischen Walles und der Entstehung des mittelpolnischen, antezedenten Weichseldurchbruches verbindet. Es waren aber keine gleichzeitigen Vorgänge. Die erwähnte Phase verstärkter Erosions- und Transporttätigkeit der karpatischen Flüsse zur Zeit, als die Weichsel noch nicht eingeschnitten war, beweist, dass die Hebung im Karpatengebiet, die das starke Gefälle dieser Flüsse verursachte, vor der Aufwölbung des metakarpatischen Walles stattgefunden hatte. Diese Aufwölbung, die im Bereiche des Walles die Erosion belebte, hat diese gleichzeitig im Oberlaufe der Flüsse, d. i. in den Karpaten, durch Hebung der lokalen Erosionsbasis und Verminderung des Gefälles geschwächt. Die Bewegung hat also zuerst die Karpaten und erst später den metakarpatischen Wall betroffen. Beide Prozesse fanden im Jungpliozän statt.

Den besprochenen Krustenbewegungen in den Westkarpaten spricht Ś w i d e r s k i den Charakter von grossradialen Faltungen zu, und er parallelisiert sie mit pliozänen Krustenbewegungen in den rumänischen Ostkarpaten. Auch K l i m a s z e w s k i [11] hält sie für gleichzeitig mit den jungpliozänen (dazisch-levantinischen) Bewegungen im Bereiche der rumänischen Ostkarpaten und österreichischen Ostalpen. Sind es nur Grossfaltungen gewesen, so gehören die Störungen des Torton in den Westbeskiden einer anderen, früheren Orogen-Phase (Ur-Sarmat) an.

Es fanden also nach dem Torton in den Westbeskiden drei Phasen orogenetischer Bewegungen statt, die mit der Hebung des Gebietes verbunden waren:

1. Im Ur-Sarmat (Bugloviem); Folgeerscheinungen: Faltung tortonischer Schichten in den Karpaten, lithologischer Typus ur-sarmatischer Ablagerungen im N-Vorlande;

2. im Alt-Plioziän; Folgeerscheinungen: Regression des sarmatischen Meeres, Störung sarmatischer Schichten im Vorlande;

3. im Jungplioziän; Folgeerscheinungen: Ablagerung von klastischem Flyschmaterial auf gestörtem Sarmat im Bereiche des metakarpatischen Wallen und auf pontischen Posener Tonen in Mittelpolen. Später — aber auch im Jungplioziän — hebt sich der metakarpatische Wall.

Von orogenen Bewegungen, die mit Hebung verbunden waren, sind Erosionsprozesse erweckt und verstärkt worden, die zu weitgehender Umformung der vor-obertortonischen Oberfläche führten. Ś w i d e r s k i hat festgestellt [31], dass die Gipfflur der Westbeskiden den tektonischen Bau und die regionalen geologischen Verhältnisse des Gebietes widerspiegelt. Das genügt aber nicht, um dieser Gipfflur den Charakter einer primären Strukturoberfläche zuzuschreiben. Es entspricht nur der Tatsache, dass auch die späteren grossradialen Krustenbewegungen, welche dieses Gebiet betroffen haben, nach dem Stil des alten Bauplanes räumlich differenziert waren. Die Gipfflur der Westbeskiden ist eine Destruktionsform, wofür u. a. das Vorkommen von Relief-Inversion in ihrem Niveau spricht (vergl. z. B. die Profile von K s i a ż k i e w i c z [14]). Diese Destruktionsoberfläche ist keineswegs einheitlich, weder im Berg-, noch im Hügellande. Sie besteht aus mehreren Denudationsflächen von verschiedener Höhenlage, Alter und Erhaltungszustand. Im Bereiche des nördlichen Hügellandes, wo S a w i c k i als erster eine gehobene und zerschnittene Einebnungsfläche erkannte, deren postortonisches Alter aber erst später bewiesen wurde (S m o l e Ń s k i, F l e s z a r, P a w ł o w s k i, [27, 8, 20]), hat K l i m a s z e w s k i [11] zwei Niveaus festgestellt: das „subbeskidische“ (130—150 m rel. H.) und das „innerbeskidische“ (230—260 m rel. H.). Es sind keine Fastebenen s. s. doch entsprechen beide vorgeschritte-

nen Stadien des erosiven Zyklus. Dafür spricht ihre Form und ihr Verhältnis zur geol. Unterlage. Auch in ihrem Bereiche finden wir Beispiele von Relief-Inversion (vergl. z. B. die geol. Karte v. B u r t a n ó w n a [2]). Man kann sie nicht für eine strukturelle Oberfläche der randlichen Flyschüberschiebungen halten, denn sie schneiden verschiedene tektonische Elemente und überschreiten an manchen Stellen die Grenze der Magóra-Überschiebung (vergl. die geol. Aufnahmen von S o k o ł o w s k i [29]). Sie sind prädiluvial, denn das Inlandeis hat sie schon von Tälern zerschnitten vorgefunden, — aber post-tortonisch, denn sie schneiden gefaltetes Torton [27, 8, 11]. Nirgends sind auf ihrer Oberfläche Meeresablagerungen zu finden, die für ihre abrasive Entstehung sprechen könnten. Alte, z. T. verarmte Flusschotter [25, 28, 12] beweisen, dass fließende Gewässer der Hauptfaktor der Einebnung waren. Wir haben es also im westbeskidischen Randgebiete mit dem Ergebnis zweier normalen subaerischen Zyklen zu tun, die von einer Orogen-Phase voneinander getrennt, von einer zweiten beendet wurde. Diese hat eine Verjüngung des subbeskidischen Zyklus, das Einschneiden heutiger Täler zur Folge gehabt. Auf die oben besprochene Chronologie der jüngeren Krustenbewegungen in den Westbeskiden sich stützend, können wir — ähnlich wie K l i m a s z e w s k i [11] — der innerbeskidischen Einebnung ein sarmatisches, der subbeskidischen ein pliozänes (wahrscheinlich pontisches) Alter zuschreiben. Die Täler mit den auf ihren Abhängen erscheinenden Erosionsterrassen sind im Jung-Plio-zän entstanden, denn zur Zeit der maximalen Vereisung (Cracovien S z a f e r's) waren sie schon fast bis zur heutigen Tiefe eingeschnitten. Während der Eiszeit wurden sie teilweise zugeschüttet und später wieder ausgeräumt. Reste diluvialer Aufschüttung, welche sich gelegentlich auf den pliozänen Erosionsterrassen erhalten haben [12], haben mit der Entstehung dieser Formen nichts zu tun.

Was das eigentliche Bergland anbelangt, das sich über das innerbeskidische Niveau erhebt, so hat sich niemand ausser S a w i c k i mit seinem Formenschatz eingehend beschäftigt. Die Idee einer einheitlichen, dort in Resten erhaltenen Einebnungsfläche ablehnend, können wir aber die Gipfelflur dieses Gebietes auch nicht als primäre strukturelle Oberfläche der Magóra-Überschiebungsdecke betrachten. Seit der Zeit ihrer Aufschiebung unterlag sie langen Gradationsprozessen, auch spätere Krustenbewegungen haben ihre ursprüngliche Form verändert. Gelegentliche Beobachtungen M a c h a t s c h e k's und D a n z e r's [17] konstatieren hier Spuren einiger Denudationsniveaus, die auf vorgeschrittene Stadien landschaftlicher Evolution deuten. Ihr Verhältnis zu den niedriger verlaufenden bekannten Ein-

ebnungsflächen lässt ihre Entstehung ins Miozän verlegen. Hier hätten wir also das einzige Gebiet, wo in den Westbeskiden Fragmente prä-tortonischer Oberflächenformen sich erhalten haben. Der ganze Rest des westbeskidischen Gebietes verdankt sein Relief späterer Evolution: posttortonischen, subaerischen Gradationsprozessen, die in drei nicht kompletten Zyklen (und mehreren Epizyklen), getrennt und erneut von Orogen-Phasen, sich im Sarmat und v o r a l l e m im Pliozän abgespielt haben.

Dieses Bild der Chronologie und der Entstehungsart der Westbeskiden-Landschaft stützt sich hauptsächlich auf das im N, auf polnischem Territorium gesammelte Tatsachenmaterial. In krassem Widerspruche zu diesem Bilde stehen die Ansichten tschecho-slovakischer Forscher, welche die westkarpatischen Einebnungsformen für Spuren miozäner, bzw. pontischer Meeresabrasion betrachten. Sie folgen dem Beispiel H a s s i n g e r s, der in seinen Studien über das Wiener Becken und die Mährische Pforte [9] zwölf Abrasionsstufen von 260 bis 540 m abs. H. unterschied und ihnen ein pontisches Alter zugeschrieben hat. Nach ihm haben: D ě d i n a, P o k o r n y, H r o m á d k a, Ř i k o v s k ý, Z a p l á t a l, K r e j č i, V i t a s e k, u. a. [7, 10, 21, 34, 19, 32, 33] mehrere Abrasions-Niveaus in verschiedenen Teilen von Mähren und der Slowakei beschrieben und versucht, sie mit dem Schema H a s s i n g e r s zu parallelisieren und ihr Alter zu bestimmen. Dabei gehen aber die Ansichten stark auseinander. Die Abrasionsterrassen werden bald in die I oder II Mediterranstufe des Miozän, bald ins Pliozän verlegt, — die Abrasionstätigkeit bald einem transgredierendem, bald einem regredierendem Meere zugeschrieben. Es fehlen nämlich in der Regel einwandfreie stratigraphische Alters-Kriterien, — das Verhältnis der jungen Meeresablagerungen zu den beobachteten Formen ist undeutlich, so dass sogar die abrasive Entstehung derselben nicht sicher ist. Grundsätzlich ist das Erhalten von alten Strandterrassen in ungestörter Höhenlage und ungestörtem Verlauf in einem Gebiet, das von späteren Krustenbewegungen betroffen wurde, unwahrscheinlich (A n d r u s s o v [1]). So bleibt die Frage des Alters und der Genese dieser Formen offen.

Ich glaube, dass man sie lösen könnte durch Anknüpfen an das im N benachbarte polnische Gebiet und Anwendung der dort gefundenen geologischen und morphogenetischen Kriterien. Beiderseits der politischen Grenze erstreckt sich ja dieselbe Landschaft. Stufenartig übereinander liegende Einebnungen auf Berggehängen und Bergrücken, die von tschechischen und slovakischen Morphologen für Abrasionsformen gehalten werden, erscheinen in derselben Form im N und im O, in den polnischen Westbeskiden.

Schon längst hat R o m e r die „Treppenstruktur“ der

Flyschkarpaten als ihr charakteristisches Merkmal betrachtet. Zum Teil sind es petrographisch bedingte Denudationsstufen — grösstenteils aber Reste alter Erosions-Niveaus. Man hat sich bisher in Polen kaum mit allen diesen Formen beschäftigt, da man nur jenen Aufmerksamkeit widmete, welche grössere Flächen umfassend, wichtige Bestandteile der Landschaft bilden. Zu diesen gehören die erwähnten Einebnungs-Niveaus: das subbeskidische und das höhere innerbeskidische, deren posttortonisches Alter nachgewiesen (sie schneiden tortonische Schichten) und subaerische Entstehung sicher ist (alte Flusschotter auf der Oberfläche, Mangel an Meeressedimenten). Diese Niveaus lassen sich in ununterbrochenem Verlauf weiter nach W und SW jenseits der Grenze verfolgen, unmittelbar anschliessend an in derselben Höhe verlaufende Einebnungsflächen des N. Jiciner und Hulciner Hügellandes und der Karpaten des Bécva-Gebietes, denen also dasselbe Alter und dieselbe Entstehung zugeschrieben werden muss. Wir sind berechtigt, uns auf die Existenz und die Verbreitung dieser sui generis „Leitformen“ stützend, das Relief der westlichen Flyschkarpaten auch im Gebiete von Mähren und der Slowakei als in den Hauptzügen posttortonisch und von subaerischer Erosion geschaffen zu betrachten. Das schliesst natürlich weder eine Existenz pliozäner Abrasionsformen in niedrigerer Höhenlage an den Rändern des Wiener und des Pannonischen Beckens aus, noch das Erhalten von deformierten Fragmenten miozäner (aber nicht abrasiver) Formen in grösseren Höhen im Berglande.

L I T E R A T U R A.

1. D. A n d r u s s o v: Poznámky o mladých pochybach kúry zemské v Záp. Karpatech. Sb. II. Čsl. Geogr. 1933. Bratislava.
2. J. B u r t a n ó w n a: Geologia okolicy Myślenic na zach. od Raby. Roczn. P. Tow. Geol. IX. Kraków 1933.
3. J. C z a r n o c k i i K. K o w a l e w s k i: Stratygrafia i wiek ilów krakowieckich okolic Bńska i Solca. Pos. Nauk. P. I. G. Nr 27. 1930.
4. J. C z a r n o c k i: Sprawozdanie z badań wykonan. na obszarze trzeciorzędu między Wisłą, Wisłoką i Sanem. Pos. Nauk. P. I. G. Nr.29. 1931.
5. J. C z a r n o c k i: Badania geologiczne w okolicy Proszowic. Pos. Nauk. P. I. G. Nr. 32. 1932.
6. J. C z a r n o c k i: Przewodnie rysy stratygrafii i paleogeografii miocenu w pd. Polsce. Pos. Nauk. P. I. G. Nr. 36. 1933.
7. V. D e d i n a: Karpatske Pobecvi. Sb. čs. spol. zeměp. XXIX. Praha 1923.
8. A. F l e s z a r: Próba morfogenezy Karpat położonych na pn. od Krośna. Kosmos XXXIX. Lwów 1914.
9. H. H a s s i n g e r: Die mährische Pforte etc. Abhdlg. geogr. Ges. Wien. XI. 2. 1914.
10. J. H r o m á d k a: Morfol. vývoj Slovenska. Čs. vlastivěda I. Praha 1929.
11. M. K l i m a s z e w s k i: Z morfogenezy Polskich Karpat Zach. Wiad. Geogr. XII. 5—6. Kraków 1934.

12. M. K l i m a s z e w s k i: Morfologia i dyluwium doliny Dunajca. Wiad. Sl. Geogr. Nr. 2. 1937. Prace Inst. Geogr. U. J. Nr. 18.
13. K. K o w a l e w s k i: Sprawozdanie z badań geolog. we wschodn. części arkusza Staszów. Pos. Nauk. P. I. G. Nr. 33. 1932.
14. M. K s i ą ż k i e w i c z: Budowa brzeżnych mas magórkich między Sułkowicami a Suchą. Roczn. P. Tow. Geol. XL Kraków 1935.
15. J. L e w i ń s k i: Preglacjał i t. zw. preglacjałna dolina Wisły pod Warszawą. Przegl. Geogr. IX. Warszawa 1925.
16. J. L e w i ń s k i: Die Grenzschiechten zwischen Tertiär und Quartär in Mittelpolen. Zeitschr. f. Geschiebeforsch. V. Berlin 1929.
17. F. M a c h a t s c h e k—M. D a n z e r: Geol. und morphol. Beobachtungen in den Westkarpaten. Arb. geogr. Inst. d. Universität Prag. N. F. 5. 1924.
18. F. M a c h a t s c h e k: Landeskunde der Sudeten- und Westkarpatenländer. Stuttgart 1927.
19. V. J. N o v á k: Morfol. vývoj neogen. sníženin na Moravě. Věstník k. č. spol. nauk. II. Praha 1934.
20. S. P a w ł o w s k i: Z morfologii Pienińskiego pasma skałek. Kosmos XL. Lwów 1915.
21. F. R i k o v s k ý: Přísp. k abrasnim plochám záp. části Drahané vysočiny. Sb. čs. spol. zeměp. XXXVI. Praha 1930.
22. J. S a m s o n o w i c z: Ogólna mapa geol. Polski: zeszyt I. objaśn. arkusza Opatów. P. I. G. Warszawa 1934.
23. J. S a m s o n o w i c z: Wyniki badań geol. uzyskane podczas zdjęć na ark. Opatów. Pos. Nauk. P. I. G. Nr. 33. 1932.
24. Ludwik S a w i c k i: Geomorfologia pradoliny Wisły okolic Warszawy. Pos. Nauk. P. I. G. Nr. 39. 1934.
25. Ludomir S a w i c k i: Z fizjografii Zachodnich Karpat. Arch. Nauk. Lwów 1909.
26. K. S k o c z y ł a s ó w n a: Przyczynek do znajomości miocenu Kotliny Sądeckiej. Roczn. P. Tow. Geol. VI. 1929. Kraków 1930.
27. J. S m o l e ń s k i: Z morfogenezy Beskidu Niskiego. Ks. Pam. XL Zj. lekarzy i przyr. pol. Kraków 1911.
28. J. S m o l e ń s k i: O zubożałych żwirach tatr. etc. Spr. P. Inst. Geol. I. Warszawa 1920.
29. S. S o k o ł o w s k i: Geologia doliny Dunajca między Tropiem a Kurowem. Kosmos LX. Lwów 1935.
30. B. Ś w i d e r s k i: O młodych ruchach tektonicznych, erozji i denudacji Karpat. Rocznik P. Tow. Geol. VIII. 2. Kraków 1932.
31. B. Ś w i d e r s k i: Aperçu sur la morphologie des Karpates du Flysch. Przegl. Geogr. XIV. 1934.
32. F. V i t á s e k: Les plates-formes d'abrasion en Moravie. C. R. III. Congr. Géogr. et Ethnogr. Sl. Beograd 1930.
33. F. V i t á s e k: Plates-formes d'abrasion et terrasses fluviales en Moravie. C. R. Congr. Internat. Géogr. Paris 1931.
34. K. Z a p l e t a l: K morfogenezi Moravy. Čas. mor. zem. musea XXII, XXIII. Brno 1924, 1925.

WANDA REWIENSKA.

Położenie topograficzne osiedli miejskich w północno-wschodniej Polsce¹⁾.

(Die topographische Lage der Stadtsiedlungen in Nordost-Polen).

Wstęp. Analiza położenia topograficznego osiedli miejskich w północno-wschodniej Polsce, do której przystępuje-

¹⁾ Rozprawka niniejsza stanowi streszczenie jednego z rozdziałów szerszej pracy p. t. „Osadnictwo miejskie północno-wschodniej Polski“, przygotowanej do druku.

SPIS TREŚCI
(TABLE DES MATIÈRES)

	Str.
Cieślanka Zofia: Wwóz spożywczych towarów kolonialnych do Polski (1924—1935). — (<i>L'import des aliments coloniales en Pologne 1924—1935</i>)	107
Figlewiczówna Zofia: Rzeczywisty ruch ludności na Podhalu w ostatnim półwieczu (1880—1931). — (<i>L'évolution de la population à Podhale 1880—1931</i>)	89
Gadomski Adam: Dolina Żabich Stawów Białczańskich	51
Janczyk Jan: Próba nowego podziału klimatów w Europie wschodniej i wsch. części Europy środkowej. — (<i>Essai d'une nouvelle classification climatique de l'Europe Orientale et de la partie est de l'Europe Centrale</i>)	1
Klimaszewski Mieczysław: O wpływie zlodowaceń północnych na działalność rzek w Karpatach Zachodnich. — (<i>Über den Einfluss der nordischen Vereisungen auf die Tätigkeit der karpatischen Flüsse</i>)	36
Leszczycki Stanisław: Zagadnienia geografii turystyki. — (<i>Sur la géographie du tourisme</i>)	82
Melezin A.: Ludność żydowska w Warszawie. — (<i>La population juive à Varsovie</i>)	94
Olczak Tadeusz: Uwagi o nowym pomiarze absolutnym przyspieszenia siły ciężkości. — (<i>Observations concerning the new absolute measurement of the acceleration of the gravity force</i>)	27
Ormicki Wiktor: La densité de la population agricole rurale en Pologne (1931). — (<i>Gęstość wiejskiej ludności rolniczej w Polsce, 1931</i>)	116
Rewieńska Wanda: Położenie topograficzne osiedli miejskich w północno-wschodniej Polsce. — (<i>Die topographische Lage der Siedlungen in Nordost-Polen</i>)	74
Smoleński Jerzy: W sprawie wieku i genezy krajobrazu Beskidów Zachodnich. — (<i>Zur Alters- und Entstehungsfrage der Westbeskiden-Landschaft</i>)	59
Szaflarski Józef: Rozwój osadnictwa włoskiego w Libii. — (<i>Die Entwicklung der italienischen Kolonisation in Libien</i>)	98
Tochterman Jan: Ruch towarowy i pasażerski na drogach wodnych Polesia w latach 1921—1935. — (<i>Waren- und Passagierverkehr auf den Wasserwegen Polesiens in den Jahren 1921—1935</i>)	12
Recenzje (<i>Comptes-rendus</i>)	16, 54, 123

my, zdąży do wykrycia ich stosunku do tła morfologicznego oraz do genetycznych form terenu, ponadto ma na celu rozklasyfikowanie miast i miasteczek według ich położenia na szereg typów. W rozważaniach niniejszych brane będzie pod uwagę jedynie centrum osadnicze, t. zn. rynek i przylegające doń najbliższe ulice, bądź też w skupieniach bezrynkowych główny ośrodek handlowy, dookoła głównej ulicy, pełniący zastępczo rolę rynku. Metoda ta pozwoli nam na jednolite potraktowanie położenia topograficznego miast i miasteczek niezależnie od wielkości zajmowanej przez nie przestrzeni.

Ścisłe sprecyzowanie obszaru zamieszkania w sensie morfologicznym, określenie charakteru części wielkich form terenu, stanowiących, że tak powiemy bezpośrednią podstawę skupień miejskich, nasuwa zawsze poważne trudności. Miasta i miasteczka przekształcają środowisko fizyczne, w którym się gnieźdzą. Zmienia się pierwotny wygląd ich siedliska wskutek podnoszenia, bądź też obniżania niektórych poziomów w związku z narastaniem warstwy kulturalnej, czy też odwrotnie wyrównywaniem i skopywaniem terenu dla celów osadniczych, w obrębie miast zmieniają swoją konfigurację regulowane koryta rzeczne, giną osuszone czy też zasypywane moczary. W związku z powyższym dla dokładnego zdefiniowania położenia topograficznego osiedli miejskich analiza mapy nie wystarcza: studia nasze prowadziliśmy bezpośrednio w terenie. Ogółem zostało zbadanych na miejscu około 200 obiektów, t. zn. wszystkie miasta i miasteczka figurujące w Skorowidzu Miejscowości z roku 1921 w województwach nowogrodzkim²⁾, wileńskim³⁾ i w północnej części województwa białostockiego, która stanowi łącznie z dwoma pierwszymi pewną terytorialną całość. Jak z powyższego wynika przedmiotem naszych rozważań będą wszystkie skupienia zaliczone w nomenklaturze administracyjnej do kategorii osiedli miejskich⁴⁾.

Miasta i miasteczka w północno-wschodniej Polsce dadzą się podzielić według ich położenia topograficznego na trzy wielkie grupy, a mianowicie: dolinną, nieckowo-nadjeziorną i wysoczyznową, odpowiadające trzem grupom pod-

²⁾ W województwie nowogrodzkim do spisu miasteczek znajdujących się w Skorowidzu Miejscowości dodano w powiecie nieświeskim Zaostro-wieże, założone in scruda radice w 1927 roku. Jest to jedyne osiedle o typie miasteczkowym, które wyrosło na omawianym terytorium po wielkiej wojnie.

³⁾ Dane dotyczące miejscowości uznanych w nomenklaturze administracyjnej za miasteczka na terenie powiatów woj. wileńskiego nie objętych spisem ludności, w roku 1921 uzyskaliśmy w starostwach.

⁴⁾ Nomenklatura podana w Skorowidzu Miejscowości Rz. P. wywodzi się z czasów historycznych. Rozsegregowaniem skupień w północno-wschodniej Polsce, podziałem ich na osiedla o typie miejskim, miasteczkowym i wiejskim na podstawie kryteriów krajobrazowych i funkcjonalnych zajmiemy się na innym miejscu.

stawowych form terenu, które na omawianym terytorium decydują o ukształtowaniu powierzchni całego kraju.

Położenie dolinne pozornie jednolite posiada cały szereg wariantów. Przede wszystkim musimy wyróżnić na omawianym terenie dwa położenia zasadnicze, a mianowicie moczarowe i suche, jako wyjściowe dla dalszej klasyfikacji. Pierwsze z nich jest bardzo niskie, wzniesione najwyżej o parę metrów nad poziomem rzek, mamy tu do czynienia z wykorzystywaniem przez osiedla miejskie suchych skrawków terenu, otoczonych bagnistymi, podmokłymi łąkami, bądź też najniższych, wilgotnych poziomów dennych, drugie znacznie wyższe wiąże się z tarasami, czy też z dominującymi ponad tarasami krawędziami dolin.

Położenie moczarowe w północno-wschodniej Polsce jest stosunkowo dość częste. Spotykamy się z nim przede wszystkim tam, gdzie rzeki nie pobudzone do pracy w głębszej ciągną się leniwie w płaskich i szerokich dolinach dyluwialnych, znaczących dawne kierunki odpływu wód topnieniowych łądolodu. Wybór terenów wilgotnych w dolinach, czy też niskich wysepek na ich dnie, otoczonych bagniskami jako obszarów zamieszkiwania tłumaczy następujące momenty: 1) możliwość zbliżenia się do rzeki, a co za tym idzie korzystanie w sposób najwygodniejszy z komunikacji wodnej, 2) koncentracja szlaków kołowych, wyzyskujących suche wysepki jako naturalne miejsca przeprawy, 3) doskonałe warunki obronne.

Skłonni jesteśmy sądzić, iż miasta i miasteczka położone wśród moczarów są przeważnie bardzo stare: ich prapoczątków szukać należy w grodziskach i pilekalniach, datujących się jeszcze z czasów przedhistorycznych.

Położenie tarasowe osiedli miejskich na omawianym terytorium jest bardzo częste: tarasy stanowią niewątpliwie najbardziej uprzywilejowane przez miasta i miasteczka miejsca ich osiadania. W północno-wschodniej Polsce spotykamy najczęściej dwa typy tarasów, a mianowicie górne dyluwialne, związane jeszcze z działalnością wód lodowcowych i młodsze aluwialne, wykształcone przez normalną erozję i akumulację rzeczną. Osiedla miejskie wykorzystują bądź jedno bądź drugie w zależności od lokalnych warunków terenowych. Generalnie można byłoby powiedzieć, iż najczęściej miasta i miasteczka rozbudowują się na tarasach położonych powyżej mokradeł, czy też poziomów zagrożonych powodzią. Osiedla miejskie wykazują tu wyraźną tendencję do skupiania się na pograniczu poziomów wilgotnych i suchych, tendencję, którą zresztą można zauważyć nieomal we wszystkich dolinach i dolinkach globu. Taras ponadpowodziowy, powszechnie wykorzystywany przez osadnictwo miejskie, E. C h o l n o k y nazywa die Stadtterrasse.

Położenie osiedli miejskich na tarasach bywa dwojakie: albo lokują się one na ich brzegach zewnętrznych, nad kra-

wędnia stopnia, bądź też w głębi tarasu u podstawy następnego poziomu. W małych dolinkach, gdzie tarasy są wąskie, centrum osiedli miejskich zajmuje najczęściej całą przestrzeń stopnia, wchodzi na następne, wyższe poziomy, czasami leży na pochyłości, zawieszony na zboczu doliny.

Osiedla miejskie tarasowe na omawianym terytorium chętnie lokują się przy zbiegu rzeki głównej i dopływowej, wykorzystując widły rzeczne. Tego rodzaju położenie posiada duże walory obronne, oraz ponadto może dać pewne korzyści handlowe. Ujście rzeki dopływowej służyło jako port dla żeglugi po rzece głównej, poza tym dopływy posiadały nieraz własną wartość nawigacyjną, wykorzystywaną szeroko szczególnie w przeszłości kiedy to ruch towarowy po drogach wodnych był znacznie większy niż obecnie wobec braku konkurencji dróg żelaznych. W wymienionym okresie czasu u wylotu rzeki dopływowej do głównej następował nieraz proces wymiany towarowej.

Na osobną uwagę zasługują miasta i miasteczka położone na tarasach lokalnych, to znaczy stopniach sformowanych przygodnie, występujących naprzykład przy ujściach potoków dopływowych, czy też w skrętach meandrów. Poziomy te pozbawione ciągłości, nie mogą być uznane w sensie morfologicznym za tarasy, niemniej jednak, podobnie jak formy ciągłe, są one szeroko wykorzystywane przez osadnictwo miejskie.

Położenie tarasowe wobec częstotliwości swego występowania było wielokrotnie omawiane w literaturze naukowej, poświęconej zagadnieniom osadnictwa miejskiego. Korzyści płynące z tego położenia zostały wykazane przez licznych autorów. Mamy tu na myśli bliskość drogi wodnej, zabezpieczenie przed wylewami, położenie na pograniczu terenów rolnych i pastwiskowych, co w szczególności dla drobnych osiedli miejskich o charakterze półrolniczym posiada duże znaczenie.

Położenie krawędziowe, ponad tarasami, w literaturze niemieckiej Randlege, na krawędzi doliny, czy też można powiedzieć inaczej na krawędzi plateau (te dwa pojęcia pokrywają się ze sobą) stoi w ścisłym związku ze spadkiem stoku, a co za tym idzie pomimo, iż położenie to wykracza poza obręb form wgłębnych w ścisłym tego słowa znaczeniu bywa przeważnie w literaturze geograficzno-osadniczej zaliczane do kategorii dolinnych. Osiedla miejskie, że tak powiemy „krawędziowe“ na omawianym terytorium rozbudowują się na linii morfologicznej, która rozgranicza doliny i występujące ponad nimi grzędy dyluwialne.

Położenie krawędziowe bywa proste i rozwinięte, inaczej „ostrozaste“, Spornlage, jak je nazywa G r a d m a n n. Pierwsze z nich wiąże się z krawędziami ciągłymi, pozbawionymi wcięć erozyjnych, drugie odwrotnie z krawędziami

przerwanymi przez dolinki poboczne lub parowy uchodzące do doliny głównej.

Położenie krawędziowe najczęstsze daje się zauważyć w obszarach płaskich, wyrównanych, tam gdzie działalność erozyjna rzek znajduje się w uśpieniu, tarasy nie istnieją, a dna dolin zaścielają trudne do przebycia moczary i bagniska. Miasta i miasteczka wykorzystują krawędzie dolin zawieszane nad szerokimi, płaskimi smugami dyluwialnymi, w których ciągną się leniwie płynące potoki. Ponadto omawiany typ położeniowy spotykamy tu i ówdzie w dolinach przełomowych.

Położenie krawędziowe z punktu widzenia wymagań osadnictwa miejskiego posiada swoje niezaprzeczone walory. Mamy tu na myśli nieskrępowane ciasnotą przestrzeni możliwości rozwoju terytorialnego, dobre warunki zdrowotne, unikanie mgieł, gromadzących się nieraz na niższych poziomach w dolinie. Moment bezpieczeństwa tak zawsze doniosły dla miast, które formowały się w przeszłości, jest tu dość dobrze zagwarantowany przez teren. Położenie krawędziowe w ogóle, a położenie krawędziowe rozwinięte w szczególności łączy w sobie dodatnie strony obronne położenia nadwodnego i wyżynnego jednocześnie.

Położenie nieckowo-nadjezierne, podobnie jak położenie dolinne, posiada cały szereg odmian. Na terytorium północno-wschodniej Polski pozwolimy sobie wyróżnić dwa położenia zasadnicze, a mianowicie półwyspowe i brzeżne. Pierwsze z nich jest samo przez się zrozumiałe i nie wymaga bliższych wyjaśnień, drugie w naszym ujęciu wiąże się z krawędziami mis jeziornych, czy też z tymi lub innymi odcinkami linii brzegowej poszczególnych jezior.

Położenie nieckowo-nadjezierne półwyspowe, spotyka się na omawianym terytorium bardzo rzadko. Zjawisko to, jak sądzimy, tłumaczą związane z tym położeniem niedogodności komunikacyjne. Półwyspy, głęboko wsunięte w jeziora, kończące się ślepo nad wodą, są z konieczności oddalone od przelotowych arterij ruchu. W konsekwencji dotarcie do osiedli miejskich położonych na półwyspach wymaga specjalnego wyboru, conajmniej zбочnienia z głównych szlaków kołowych, co oczywiście jest bardzo niekorzystne dla handlu. Jeżeli jednak mimo to, tu i ówdzie formowały się osiedla miejskie na półwyspach, decydowały o tym wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju warunki obronne. Szeroka przestrzeń wodna, otaczająca półwysep z trzech stron stanowiła znakomitą zasłonę przed nieprzyjacielem, dawała daleko idące gwarancje bezpieczeństwa. Mamy więc tu do czynienia z jednym z nielicznych wypadków, gdzie moment obronności przy wyborze siedliska był, jak to już zauważył Geisler, czynnikiem bardziej atrakcyjnym niż moment komunikacyjny.

Położenie nieckowo-nadjezierne brzeżne w przeciwieństwie do półwyspowego jest niezwykle częste. Powtarza się ono w licznych wariantach uzależnionych od lokalnych warunków terenowych. Osiedla tego typu spotykamy na wybrzeżach środkowej części jeziora, chętnie lokują się one przy jego końcach wtedy, gdy kształt misy jeziornej bywa wydłużony. O lokalizacji osiedli miejskich nieckowo-nadjeziernych brzeżnych często decydują dopływy. Widły utworzone przez jezioro i rzekę dopływową, podobnie jak widły sformułowane z dwu rzek, ze względu na obronność i inne walory osadnicze, o których już była mowa powyżej, są wykorzystywane przez miasta i miasteczka.

Osiedla miejskie nieckowo-nadjezierne zarówno półwyspowa jak i brzeżne chętnie wybierają formy akumulacji lodowcowej przylegające do jezior jako obszary zamieszkiwania. Mamy tu do czynienia z wkomponowywaniem drumlinów w obręb miasteczek (Świr), wyzyskiwaniem oderwanych fragmentów moren czołowych (Nowy Miadzioł) i przede wszystkim zabudowywaniem ozów (Troki, Braśław, Przebrodzie i częściowo Opsa).

Znaczenie ozów jako terenów poszukiwanych przez osadnictwo było już podnoszone w literaturze naukowej. Zasługuje tu na uwagę pogląd D y l i k a, który sądzi, że atrakcyjność tych długich wałowych form polega na możliwości wykorzystywania ich zboczy, które podobnie jak stoki dolinne posiadają wiele walorów osadniczych.

К: 22, 24, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

Położenie wysoczyznowe na omawianym terytorium bywa dwojakie, a mianowicie równinne i pagórkowe. Formy wklęsłe, a więc drobne niecki, czy też rynny są przez miasta i miasteczka na wysoczyznach pomijane.

Położenie wysoczyznowe równinne w północno-wschodniej Polsce posiadają najczęściej osiedla miejskie, które powstały w ścisłej łączności z drogami żelaznymi, rozwinęły się dookoła przystanków kolejowych. Świadoma wola osadnicza, jak z powyższego wynika, płynąca, że tak powiemy ze zrozumienia sensu ziemi, przy wyborze siedliska nie odegrała tu żadnej roli. O rozmieszczeniu tego typu miast i miasteczek decydował moment wynikający z potrzeb kolejnictwa.

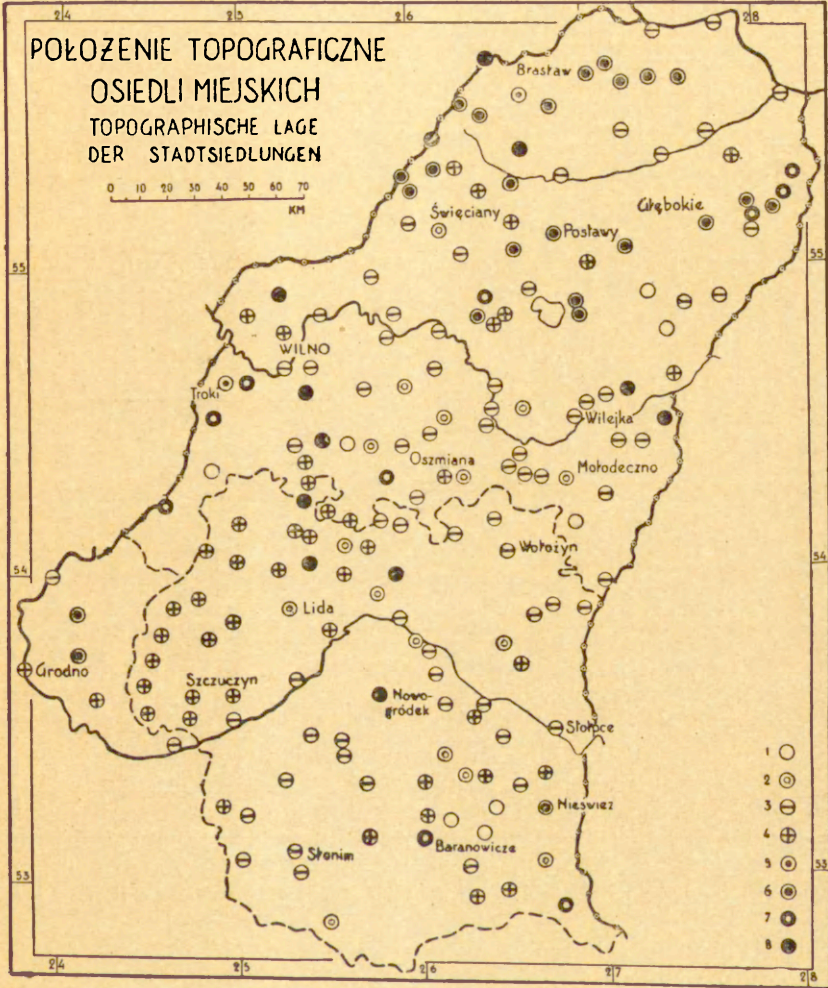
Położenie wysoczyznowe pagórkowe spotykamy w obszarach silnie rozczłonkowanych, jak na przykład pojezierze, następnie wiąże się ono z wysepkami oderwanymi od zwartych kompleksów wysoczyznowych przez erozyjną działalność błędnych potoków dyluwialnych, wreszcie występuje tu i ówdzie w zaburzonych regionach wyżynnych. Wybór pagórków jako obszarów zamieszkiwania tłumaczy, jak sądzimy, momenty obronności. uwarunkowane wyniesieniem ponad otaczające terytorium oraz stromizną spadków.

Położenie wysoczyznowe zarówno równinne jak i pagórkowe cechuje poza paru wyjątkami oddalenie od otwartych przestrzeni wodnych. Mamy tu do czynienia bądź z osiedlami bardzo starymi, które, z pominięciem korzyści osadniczych, jakie w onych czasach zapewniała bliskość rzeki czy jeziora, wyzyskiwały doskonałe, związane z tym położeniem walory obronne, bądź też z osiedlami założonymi w 19—20 wieku, dla których sprawa bliskości wody otwartej nie odgrywała już tak wielkiej roli jak w przeszłości. Badania *W i n i d a* prowadzone nad osadnictwem miejskim w Ameryce, a więc nad osadnictwem nowoczesnym w całym tego słowa znaczeniu, wykazały, iż miasta w Stanach Zjednoczonych raczej unikają rzek i jezior niż do nich dążą. Człowiek żyje na lądzie i myślami kieruje się ku lądowi. „Townsi”, pisze wymieniony autor, „being the highest aspect of the humanization of the landscape, have the same kind of relation to the water as man himself“.

Uwagi końcowe. Zestawiając powyższe rozważania związane z położeniem topograficznym osiedli miejskich w północno-wschodniej Polsce pozwolimy sobie dla stworzenia syntetycznego obrazu podać pewne dane liczbowe. Tabela załączona poniżej ujmuje w stosunku procentowym poszczególne typy położeniowe miast i miasteczek. Dla orientacji czytelnika dodajemy, iż pod kategorię „inne” w naszej tabeli podciągnięto tych kilka osiedli, które pod względem swego położenia nie dały się sklasyfikować w ramach ustalonych przez nas grup.

Podział osiedli miejskich wedle ich położenia topograficznego	Liczba osiedli	% osiedli
Razem	197	100
I. Położenie dolinne	142	72
A. Moczarowe	23	12
a. wyspowe	10	5
b. nizinne	13	7
B. Suche	119	60
a. towarowe	68	34
b. krawędziowe	51	26
II. Położenie nieckowo-nadjezierne	26	13
A. Półwyspowe	2	1
B. Brzeżne	24	12
III. Położenie wysoczyznowe . . .	23	12
A. Równinne	11	6
B. Pagórkowe	12	6
IV. Inne	6	3

Rozmieszczenie typów położeniowych ilustruje załączona mapa. Ta ostatnia pozwala nam na przeprowadzenie pewnej regionalizacji, wydzielenie obszarów, gdzie to czy inne położenie topograficzne osiedli miejskich jest najczęściej spotykane.



Położenie dolinne: 1) denno-wyspowe — Moorinsellage; 2) nizinne — Niederungslage; 3) tarasowe — Terrassenlage; 4) krawędziowe — Randalage.
Położenie nieckowo-nadjezierne — Seenlage: 5) półwyspowe — Halbinsellage; 6) brzeżne — Uferlage
Położenie wysoczyznowe — Hochflächenlage: 7) równinne — Ebenenlage; 8) pagórkowe — Hugellage.

Poszczególne regiony uchwytne przedstawiają się jak następuje:

1. Dorzecze środkowej Wilii, terytorium najbardziej wzmożonych procesów erozyjnych: dominujące położenie tarasowe.
2. Płyta szczuczyńska i lidzka, obszar płaski, zamaryły w sensie erozyjnym, rzeki ciągną się w szerokich smugach dyluwialnych: dominujące położenie krawędziowe.
3. Zachodnie zbocza wyżyny nowogródzkiej, teren pocięty przez doliny erozyjne: dominujące położenie tarasowe.
4. Pojezierze brasławskie i święciańskie: dominujące położenie nieckowo-nadjeziernie.

W pozostałych częściach kraju poszczególne typy położeniowe mieszają się ze sobą i żaden z nich nie dominuje nad innymi.

LITERATURA.

1. E. C h o l n o k y: Die geographische Lage von Wien, Mitt. d. Geogr. Gess. Wien, 1929.
2. J. D y l i k: O najważniejszych elementach kształtujących obraz przedhistorycznego osadnictwa, Przeg. Geogr., 1936.
3. J. D y l i k: Analiza geograficznego położenia grodzisk wielkopolskich, Prace Inst. Geogr., Poznań, 1936.
4. W. G e i s l e r: Die deutsche Stadt, Stuttgart, 1924.
5. R. G r a d m a n n: Schwäbische Städte, Z. d. Gess. f. Erdk., 1916.
6. H. K e l l e t a t: Die Städte Ostpreussens, Königsberg, 1934.
7. H. M o r t e n s e n: Litauen, grüdzuge einer Landeskunde, Hamburg, 1926.
8. W. W i n i d: Water and urbanization, Congrès Int. de Géogr. Paris, 1931.

LESZCZYCKI STANISŁAW.

Zagadnienia geografii turystyki.

(*Sur la géographie du tourisme*).

Praca G r ü n t h a l a A. p. t. „Probleme der Fremdenverkehrsgeographie“ wydana w Berlinie w 1934 roku [15], a poprzedzona kilkoma artykułami tegoż autora wprowadziła do geografii komunikacji zagadnienia turystyki. Druga rozprawa G r ü n t h a l a [16] poświęcona uzdrowiskom, potraktowała je jako miejscowości docelowe, podobnie jak w geografii komunikacji traktuje się porty lub węzły komunikacyjne. Uzdrowiskom jako specjalnym warsztatom pracy poświęcony był referat B i e r m a n n a C. [3], wygłoszony na Kongresie Międzynarodowym Geografów w Warszawie w 1934 r. W rozprawie swej G r ü n t h a l a uważa G r a d m a n n a R. [14] jako pierwszego geografa, który w swej monografii południowych Niemiec specjalną uwagę poświęcił zagadnieniom turystyki. Monografia wyszła w 1931 r., pogląd ten jest przeto niesłuszny, już bowiem w literaturze przedwojennej niemieckiej znaleźć można wzmianki geograficzne o ruchu turystycznym, poważniejsze zaś rozprawy datują się od 1919 roku. Za najwcześniejsza

należy uważać pracę S p u t z a K. [36] poświęconą uzależnieniu ruchu turystycznego od czynników geograficznych w Tyrolu, a następnie dwie rozprawy E n g e l m a n n a R. [6, 7], poświęcone ruchowi turystycznemu w Austrii. Należy również wspomnieć, iż w pracy K r e b s a N. [20] o wschodnich Alpach wydanej w 1928 r. poświęcony jest osobny rozdział ruchowi turystycznemu w Austrii. Ponad to do 1930 r. wyszło szereg prac i rozpraw z geografii turystyki, z których na wymienienie zasługują opracowania: G e b e r t a E. [9, 10], S c h m i d t a C. E. [34], B a c h e r a M. O. (2), M a r i o t t i e g o A. [27], R a y m o n d a C. [32] oraz W e g e n e r a G. [39].

Od 1930 r. literatura geograficzna turystyki stała się liczniejsza, ukazały się podręczniki B o r m a n n a A. [4] i G l ü c k s m a n n a R. [11] o turystyce jako nauce. Prawie w wszystkich czasopismach znaleźć można w ostatnich rocznikach rozprawy, artykuły lub wzmianki dotyczące geografii ruchu turystycznego. Spośród rozpraw na wymienienie zasługują prace: E g h i n i t i s a N. [5], H a r n a c k a W. [18], H a u s c h i l d a K. [19], P e r s s o n a F. (30), O g i l v i e g o F. W. [29], M a r i o t t i e g o A. [27], T a u z h e r a G. [37], V i l a f a n e g o A. [38], A z e u a J. (1), S e l k e g o A. [35], S t r z y g o w s k i e g o W. [43] i innych [12, 17]. Również w nowszych podręcznikach geografii komunikacji osobne rozdziały poświęcone są ruchowi turystycznemu [44].

G r ü n t h a l A. [15] omawiając kartograficzne metody, mające służyć do zilustrowania zagadnień turystyki, pominął jedną z najstarszych i najlepszych map [40] umieszczoną w Atlasie Finlandii w 1925 r. oraz mapy i wykresy stale umieszczane w statystyce ruchu turystycznego czechosłowackiej [41] i szwajcarskiej [42]. Doszedł on do wniosku, iż metody te nie różnią się od ogólnie przyjętych w geografii komunikacji lub geografii gospodarczej.

W polskiej literaturze kilka artykułów podpisanego [21—25] było poświęconych tym zagadnieniom. Poza tym tu należy zaliczyć artykuł P o l ó w n y K. [31] oraz artykuł Anglika S c a r f e g o N. W. [33] o ruchu turystycznym w Bukowinie Tatrzańskiej.

Ścisłą definicję ruchu turystycznego podał G l ü c k s m a n n R. [11] zaliczając w poczet biorących udział w ruchu turystycznym wszystkich tych, którzy w miejscu chwilowego pobytu uważani są za obcych, a nie przebywają tam w celach zarobkowych. Zalicza on do ruchu turystycznego wszelkie migracje pokojowe ludności, a więc także pielgrzymki, odwiedziny krewnych, pobyt na studiach i t. p. G r ü n t h a l A. [15] uważa, iż istotą ruchu turystycznego jest zmiana miejsca bez względu na środki komunikacyjne w celach kulturalnych, krajoznawczych, odpoczynkowych, rozrywkowych i t. p. N e f f e P. [28] definiuje ruch jako

sumę pokojowych stosunków pomiędzy ludźmi czasowo mieszkającymi a stałymi mieszkańcami. Oczywiście definicje obejmują ruch nie tylko pomiędzy krajami lecz także ruch w obrębie poszczególnych państw. F u l a r s k i M. [8] uważa ruch turystyczny z punktu widzenia gospodarczego za uruchomienie i wykorzystanie kapitału, jaki daje natura, krajobraz, klimat i t. p.

Przytoczone definicje zakreślają bardzo szerokie pojęcie ruchu turystycznego, który polega na zmianie miejsca, pobycie chwilowym w pewnych miejscowościach, nie w celach zarobkowych, ani militarnych. Dlatego definicja ta znacznie przekracza próby określenia ruchu turystycznego z punktu widzenia krajoznawczego.

Tak jak dla oznaczenia teoretycznych zagadnień oraz wiedzy związanej z ruchem kolejowym używa się wyrażenia — kolejnictwo, tak analogicznym odpowiednikiem dla ruchu turystycznego jest słowo turystyka. Wyrażenie to zostało zapożyczone z francuskiego i włoskiego, jest przyjęte konwencjonalnie jako międzynarodowe, a ma oznaczać całość zagadnień teoretycznych, gospodarczych, kulturalnych, geograficznych, prawnych i t. p. związanych z ruchem uzdrowiskowo-turystycznym.

Niemiecka nauka (z małymi wyjątkami) zalicza zagadnienia turystyki do geografii komunikacji, uważając sam ruch turystyczny za dział komunikacji osobowej, miejscowości zaś uzdrowiskowe i turystyczne jako docelowe punkty komunikacyjne. W literaturze jednak włoskiej (M a r i o t t i A. [26]) istnieje tendencja do zaliczenia problemów turystyki do geografii gospodarczej, w literaturze bowiem włoskiej dominuje traktowanie turystyki jako działu gospodarki narodowej. Ze względu na cele oraz efekty gospodarcze nie można istotnie zaliczyć ruchu turystycznego do geografii komunikacji, gdyż zagadnienia związane z ruchem, znacznie przekraczają ramy tego działu geografii. Biorąc pod uwagę fakt migracji ludności, można ruch turystyczny, a zwłaszcza przez jego cele traktować jako zagadnienie demogeograficzne. G l ü c k s m a n n R. [13], S c h m i d t C. [34], B o r m a n n A. [4] i inni [39] podkreślają znaczenie kulturalne i polityczne turystyki jako zbliżającej narody, wyrównującej pojęcia w obrębie państwa, dlatego można też ją omawiać w ramach geografii politycznej. Miejscowości uzdrowiskowe i turystyczne ze względu na geograficzne uwarunkowanie, cechy funkcjonalne i fizjonomiczne mogą być rozpatrywane w ramach geografii osadnictwa, wreszcie cele przeważnie kulturalne ruchu pozwalają na zaliczenie tych przejawów do geografii kultury. Dlatego można twierdzić, że zagadnienia turystyki traktowane z punktu widzenia geograficznego nie dadzą się całkowicie podciągnąć do jednego z przyjmowanych działów geografii. Słusznie G r ü n t h a l A. [15] uważa, iż są to pierwsze lata nauki turystyki,

dlatego definitywne zaliczenie zagadnień do jednego z działów geografii może nastąpić dopiero po ich odpowiednim rozwoju. Idąc za wywodami M a r i o t t i e g o A. [26] musi się przyjąć, iż znaczenie gospodarcze turystyki dla państwa i społeczeństwa jest dominujące, dlatego umieszczenie zagadnień turystyki w dziale geografii gospodarczej wydaje się najodpowiedniejsze, daje im najszersze ramy, w których mogą one stanowić odrębną grupę zagadnień jak np. geografia rolna, przemysłu i t. p.

Główne zagadnienia geografii turystyki są związane z człowiekiem, środowiskiem geograficznym, eksploatacją gospodarczą podłoża oraz dziełami i kulturą człowieka.

Z człowiekiem związane są sezonowe migracje wszelkiego typu z wyjątkiem wędrowek w celach zarobkowych i militarnych. Wędrowki te można podzielić na kilka kategorii zależnie od celu, czasokresu trwania oraz środków lokomocji. Nasilenie ruchu w czasie (rozwój) oraz kierunki ruchu, jak również skład demograficzny mas przesuujących się stanowić będą pierwszą grupę zagadnień.

Z podłożem związane są miejsca i miejscowości docelowe ruchu (jakkolwiek nie można pomijać również punktów wyjścia) oraz szlaki wędrowek. Ich opis, klasyfikacja, położenie, geograficzne uwarunkowanie, cechy fizjonomiczne i funkcjonalne wreszcie ich czasowy i przestrzenny rozwój będą stanowić zagadnienia drugiej grupy.

Przejawem eksploatacji gospodarczej podłoża jest przemysł turystyczny, uzdrowiskowy, związany z eksploatacją wód mineralnych, klimatu i t. d., hotelarski, gastronomiczny i inne związane z obsługą ruchu oraz jego technicznym wyposażeniem, jak również regionalny przemysł ludowy, produkujący pamiątki pobytu. Przemysł ten traktowany geograficznie należeć będzie do trzeciej grupy zagadnień geografii turystyki. Z ruchem uzdrowiskowo turystycznym związane są migracje sezonowe kapitału, ich wpływ na rozwój innych dziedzin życia gospodarczego jak rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło i przemysł domowy, które dotąd nie były uwzględniane w żadnym z działów geografii. Geograficzny charakter mają badania zasięgu wpływu poszczególnych miejscowości lub regionów, z czym ściśle związane są wędrowki kapitałów. Gospodarka uzdrowiskowo turystyczna podobnie jak sam ruch jest w dużym stopniu uzależniona od podłoża, czynników klimatycznych itp., polega głównie na umiejętnej eksploatacji natury. Geograficzne uzależnienie gospodarki uzdrowiskowej pozwala na ustalenie przez geografę wytycznych dla eksploatacji środowiska, przy czym przyroda może być jedynie w sposób umiejętny eksploatawana, wg. zasad wiedzy o ochronie przyrody. Gospodarka ta traktowana przestrzennie winna opierać się na założeniach urbanistycznych planu regionalnego. Wszystkie zagadnienia związane z gospodarczą eksploatacją natury

przez ruch turystyczny będą stanowić trzecią grupę zagadnień.

Ostatnią wreszcie grupę tworzą problemy związane z celami ruchu turystycznego, a więc przejawy kulturalne, dzieła ludzkie, będące przyczyną ruchu turystycznego oraz objawy jego skutków, jak i znaczenie ruchu turystycznego w życiu kulturalnym i politycznym. Dzieła kultury ludzkiej jako pewne obiekty mogą być traktowane analogicznie jak docelowe punkty ruchu. Tu należeć również będą zjawiska związane z przeżyciami estetycznymi oraz fakty stwierdzające wpływ ruchu na rozwój kulturalny pewnej grupy ludności.

Młoda wiedza turystyki nie pozwala na szczegółowsze sprecyzowanie zadań i celów geografii turystyki, prace jednak podjęte w sposób intensywny w ostatnich latach przez naukę europejską zdają się świadczyć, iż po niedługim już czasie będzie można w sposób drobiazgowy i ścisły rozklasyfikować poszczególne zagadnienia w ramach geografii.

R é s u m é.

La thèse de Grünthal A. a introduit dans la géographie de la communication les problèmes du tourisme. Ces problèmes étaient élaborés par les géographes depuis la Grande Guerre (v. la littérature ci-jointe).

En se basant sur les définitions du mouvement touristique employées par Glücksmann R., Grünthal A., Neffe P. et Fularski M. on peut définir le mouvement touristique de la manière suivante: Le mouvement touristique c'est le mouvement, dans lequel prennent part ceux, qui pendant un temps donné séjournent dans une localité. Ils sont des étrangers, mais leur séjour n'a pas un caractère de gain, de service ou militaire. On divise le mouvement touristique en diverses catégories selon les buts, les moyens de locomotion et selon le nombre des personnes. Du point de vue économique le mouvement touristique c'est la circulation et la mise à profit du capital, que représentent la nature, le climat et certaines oeuvres de la culture humaine.

La science allemande rattache le mouvement touristique à la géographie de la communication. On rattache ainsi le mouvement même à la communication des passagers et les lieux balnéaires-touristiques se rattachent aux lieux de communication, comme les ports, les noeds de communication etc. Cette conception n'est pas juste, par ce que les problèmes du tourisme transgressent évidemment ces cadres. Il faut aussi compter ici l'exploitation qui est liée avec le mouvement, ainsi que les migrations, considérées comme problèmes démographiques. Les installations et les traits extérieurs des localités appartiennent à la géographie de l'habitat. Enfin les effets culturels, sociaux et politiques appartiennent à la géographie de la culture. C'est pourquoi

nous croyons qu'il est plus logique de rattacher les problèmes du tourisme à la géographie économique, en les traitant en groupe séparé, comme par ex. la géographie agricole, géographie industrielle etc.

Les problèmes principaux de la géographie du tourisme sont les suivants:

1) Les problèmes liés avec l'homme: les migrations saisonnières qui ont des buts culturels, chorographiques, de villégiature, de distraction; leur intensité, leur durée, la composition démographique des touristes, les directions du mouvement. Le mouvement lui-même peut être divisé en groupes d'après le but et d'après le moyens de locomotion.

2) Les problèmes liés avec le milieu géographique. Ce sont surtout les lieux et les localités, dans lesquelles se rend le touriste. Leur description, classification, situation, relation avec le milieu géographique, leurs traits physiognomiques et leurs fonctions appartiennent à la géographie du tourisme.

3) Les problèmes liés avec l'exploitation économique: l'industrie touristique, l'industrie balnéaire, gastronomique, hôtelière et autres, liés avec le service et les installations du mouvement. Cette industrie traitée du point de vue géographique appartient à la géographie du tourisme. L'exploitation économique est aussi conditionnée par le milieu géographique, par les facteurs climatologiques et autres, elle est basée sur l'exploitation rationnelle de la nature. La géographie du tourisme contient ainsi l'étude de la protection de la nature, en même temps l'étude des plans des régions.

4) Les problèmes liés avec la culture et l'action de l'homme. Les manifestations culturelles et les oeuvres humaines provoquent le mouvement touristique. Le mouvement touristique a des effets culturels et politiques énormes, c'est pourquoi il appartient aussi à la géographie du tourisme.

La science du tourisme est récente, ainsi on ne peut préciser les buts et les problèmes de la géographie du tourisme. Mais grâce aux nombreux travaux et aux nombreuses études que l'on a publiés dernièrement on pourra bientôt l'approfondir beaucoup mieux.

LITERATURA.

1. A z e a u J. Les étrangers dans le département des Pyrénées Orientales. Bull. d. l. Soc. Languedocienne de géographie, vol. VI. Paris 1936, (16—50).
2. B a c h e r e r M. O. Die Kurorte und ihre Bedeutung für die Volkswirtschaft. Heidelberg 1926.
3. B i e r m a n n C. Les villes de cure. Résumés des Communications. Congrès International de Géographie. Varsovie 1934 (116).
4. B o r m a n n A. Die Lehre vom Fremdenverkehr. Berlin, 1930.

5. Eghinitis N. Etudes sur le tourisme. Athènes 1952.
6. Engelmann R. Zur Geographie des Fremdenverkehrs in Oesterreich. Mitt. d. Geogr. Gesellschaft, Bd. 67, Wien 1924 (87—118).
7. Engelmann R. Der Fremdenverkehr in Oesterreich. j. w. Band 68 Wien 1925 (145—146).
8. Fularski M. Zagadnienia ruchu turystycznego, Warszawa 1955.
9. Geber t E. Die wirtschaftlichen Auswirkungen des Fremdenverkehrs für Salzburg. Salzburg 1923.
10. Geber t E. Fremdenverkehr und Zahlungsbilanz. Salzburg 1928.
11. Glü cks m a n n R. Allgemeine Fremdenverkehrskunde. Bern 1955.
12. Glü cks m a n n R. Die Grundlagen des Fremdenverkehrs. Mon. Mitt. d. Bundes Deutsch. Verkehrsverbände. Berlin, 1950 (71—80).
13. Glü cks m a n n R. Die wissenschaftliche Behandlung des Fremdenverkehrs. Zeitschrift f. Verkehrswissenschaft, Bd. 8. Berlin 1950.
14. Gradmann R. Süddeutschland. Stuttgart 1951 (194—196, 425, 474).
15. Grü n t h a l A. Probleme der Fremdenverkehrsgeographie. Berlin 1954.
16. Grü n t h a l A. Allgemeine Geographie der Kurorte. Archiv f. d. Fremdenverkehr, Bd. 1. Berlin 1955.
17. Grü n t h a l A. Fremdenverkehrsanalyse der Provinz Oberschlesien. Berlin, 1952.
18. H a r n a c k W. Madeira. Hamburg 1950 (144—155).
19. H a u s c h i l d K. Der Fremdenverkehr der Stadt Koblenz und seine wirtschaftlichen Auswirkungen. Berlin 1951.
20. K r e b s N. Die Ostalpen und das heutige Oesterreich, eine Länderkunde. Stuttgart 1928 (278—295).
21. L e s z c z y c k i S. Geografia turystyczna jako naukowe ujęcie zagadnień turystycznych. Pam. Pol. Tow. Balneolog. T. XI. Kraków 1952 (52—55).
22. L e s z c z y c k i S. Osadnictwo Zachodnich Karpat Polskich. Wiad. Geogr. T. XII. Kraków 1954 (52—60).
23. L e s z c z y c k i S. Znaczenie gospodarcze ruchu kuzdrowiskowo-turystycznego na Śląsku. Wyd. Śląskiego Instytutu, Katowice 1957.
24. L e s z c z y c k i S. Les régions de l'industrie balnéaire et touristique en Pologne. Acta Balneologica Polonica, T. 1. Kr, 1957 (20—25).
25. L e s z c z y c k i S. Podhale jako region uzdrowiskowy. Prace Studium Turyzmu U. J. Nr. 1. Kraków 1957.
26. M a r i o t t i A. Corso di economia turistica. Novara 1955.
27. M a r i o t t i A. Considerazioni geografiche sul movimento turistico in Italia. Milano 1927.
28. N e f f e P. Über den internationalen Reiseverkehr als Wirtschaftsproblem.
29. O g i l v i e F. W. The tourist movement. London 1955.
30. P e r s s o n F. Turiststatistik för Aren 1927—1950. Svensk Turistväsen 1951.
31. P o l ó w n a K. Przemiany krajobrazu antropogeograficznego nadmorskiego w Polsce po wojnie światowej. Prace Kom. Geogr. Tow. Przyj. Nauk. Z. 2. Tom I. Poznań 1957.
32. R a y m o n d C. Les étrangers en Suisse. Genève 1929.
33. S c a r f e N. V., M o o d i e A. E., E d w a r d K. C. The Nowy Targ basin of the polish Tatra — Its human geography, with special reference to the Bukowina district. The Scottish Geogr. Magazine. Vol. 51. 1955.
34. S c h m i d t C. S. Fremdenverkehrsprobleme. Kritische Betrachtung. Berlin 1924.
35. S e l k e A. Geographic aspects of the german tourist trade. Economic Geography Vol. 12. 1956 (205—216).
36. S p u t z K. Die geographischen Bedingungen und Wirkungen des Fremdenverkehrs in Tirol. Wien 1919.
37. T a u z h e r G. Die oberösterreichische Seenlandschaft. Wien 1955.
38. V i l a f a n e A. Rutas de turismo en Jujny. Revista geografica americana. Vol. 5. Buenos Aires 1956 (587—409).

39. *W e g e n e r G.* Der Fremdenverkehr in geographischer Betrachtung. Archiv f. d. Fremdenverkehr. Berlin 1929.
40. Passenger traffic and tourist centres w 1925 r. Atlas of Finland. Helsinki 1925. Mapa nr. 54.
41. Cizinecky ruch v Československé Republice. Wychodzi co roku. Zprávy Statního Úřadu Statistického Rep. Ceskosl. Praha.
42. Le mouvement touristique en Suisse pendant l'année 1950. Lausanne 1951. Office National Suisse du Tourisme. Division d'Economie Publique et de Statistique.
43. *S t r z y g o w s k i W.* Siedlungsgeographische Veränderungen unter dem Einfluss des Wintersports. Mitt. d. Geogr. Gesen. Bd. 80. Wien, 1937 (208).
44. *S c h m i d t P. H.* Die geographischen Grundlagen der Verkehrswirtschaft. Jena, 1954. Abschnitt: Der Reiseverkehr (77—82).

ZOFIA FIGLEWICZÓWNA.

Rzeczywisty ruch ludności na Podhalu w ostatnim półwieczu (1880—1931).

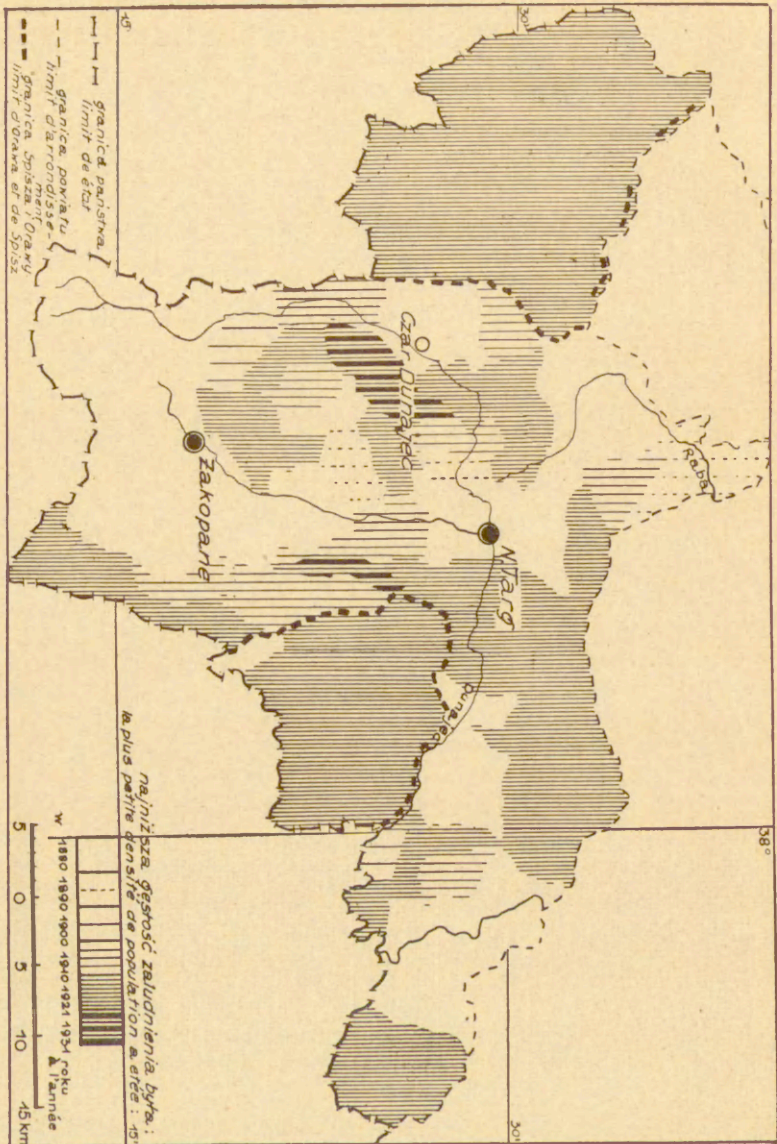
(L'évolution de la population à Podhale 1880—1931).

Analiza rzeczywistego ruchu ludności na Podhalu (mapa 1) wiedzie do wydzielenia 3-ch regionów demograficznych: z a c h o d n i — obejmuje Orawę, ś r o d k o w y — kotlinę nowotarską z rowem zakopiańskim oraz p o l u d n i o w o - z a c h o d n i — Spisz ze Szlachtową, Czarną i Białą Wodą.

Tablica 1. Zaludnienie powiatu nowotarskiego.

Obszar	R o k					
	1880	1890	1900	1910	1921	1931
Razem	104240	109118	115181	116903	104483	131094
W tym miasta	10024	11719	14773	19544	19278	30892
Obszar centralny	61887	65051	66505	63959	61876	73567
Orawa	17959	18559	18070	16133	13160	15629
Spisz	11927	11338	13425	15130	8263	8966
Obszar szlachtowski	2443	2451	2408	2137	1906	2040

Regiony orawski i spiski zdradzają charakter wybitnie depopulacyjny, skoro ubytek ludności na Orawie wynosi 11 do 20 osób na km² na zachodzie, a 21 do 40 na wschodzie. Na Spiszu zaznaczył się najsilniejszy odpływ ludności w gminach Krempachy, Łapsze Wyżne i Łapszanka, gdzie w latach 1880—1931 obniżyła się gęstość zaludnienia o 40 do 60 osób na km². Wyjątek stanowi Jurgów, który wykazał silny przyrost. Na wschodzie regionu spiskiego w gminach ruskich (temkowskich) Szlachtowej, Czarnej i Białej Wodzie zanotowano także ubytek sięgający 20 osób na km².



W regionie Zakopiańsko-Nowotarskim największy przyrost ludności za okres półwieku przypada na gminę miejską **Z a k o p a n e**, 323,6 ludzi na 1 km², następnie na **N. Targ** 125,2 i okolice **Rabki**, gdzie przyrosło ludności na km² od 50—125. Dość silny przyrost wystąpił w okolicach **Raby Wyżnej**, następnie na szlaku kolei żelaznej **Poronin—Biała Dunajec**, dalej w okolicach **Szczawnicy** i **Krościeńka** (21—50 osób). Na pozostałym obszarze podniosła się gęstość zalud-

nienia w granicach do 20 mieszkańców na km², wyłączając wsi, które wykazały ubytek.

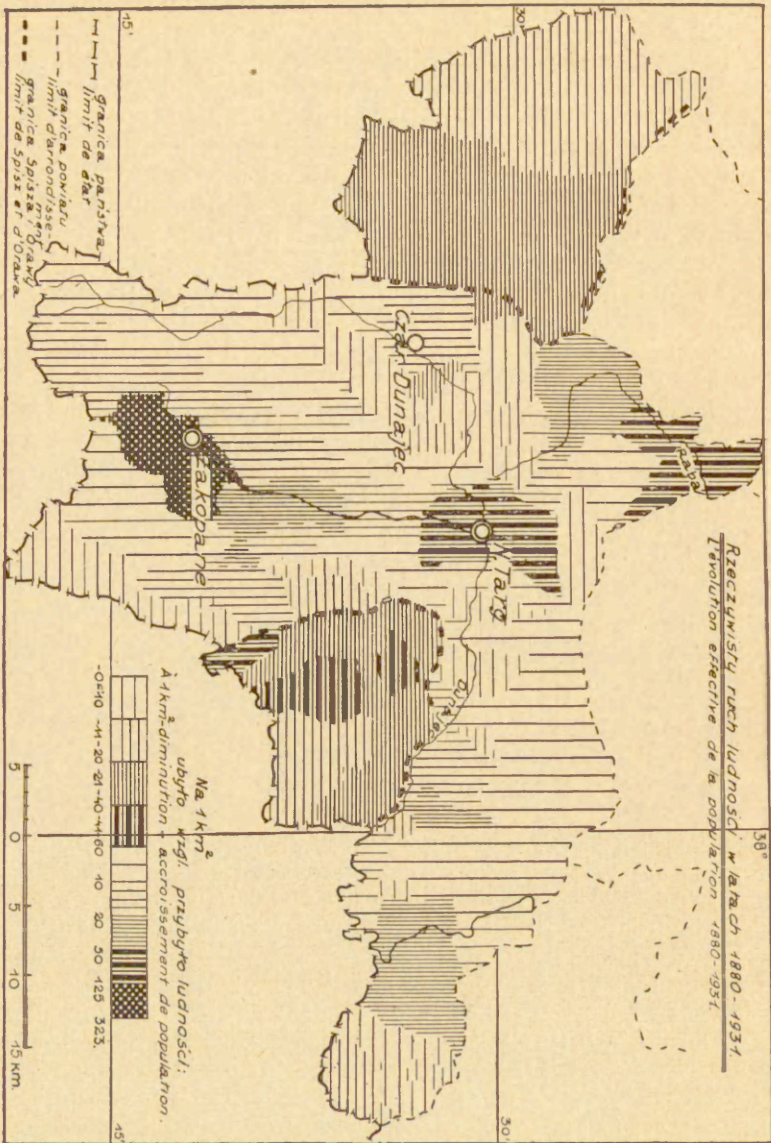
Mapa 2 jest próbą kartograficznego, uwzględnienia momentu czasowego przy analizie natężenia ruchu ludności; informuje ona mianowicie gdzie i w jakim czasie utrzymywała się gęstość zaludnienia najniżej. I tak na całym obszarze Orawy i regionu Spisko-Szlachtowskiego (za wyjątkiem Jurgowa) najniższą gęstość zaludnienia notowano w latach 1910—1921. W regionie Zakopiańsko-Nowotarskim utrzymywała się gęstość zaludnienia w obszarach przyległych do miast i kolei najniżej w r. 1880, w zachodniej części pogórza Gubałowskiego w dziesięcioleciu wojennym i powojennym, co miało miejsce także i w Brzegach, jako też w gminach położonych na pd. stokach Gorców.

Tło przyczynowe zmian ludnościowych. Przy omawianiu przyczyn składających się na ujemne saldo w ruchu ludności dla Orawy i Spisza, a dodatkowo dla regionu środkowego, pominąwszy stanowisko czynników natury fizjograficznej, jako niewątpliwie tutaj wpływ mające, na pierwszy plan wysuwa się kryterium natury gospodarczo-politycznej.

Anormalne stosunki ludnościowe przedstawione w terenie depopulacji spadają na karb zaburzeń wywołanych wojną światową, która obok wyniszczenia gospodarczego kraju pociągnęła za sobą bezwzględny ubytek ludności. Ze Spisza i Orawy rekrutowano żołnierza zasilając szeregi armii węgierskiej (ponieważ obszary te oba należały przed powstaniem państwa Polskiego do korony węgierskiej). W następstwie masowego opuszczenia kraju siłą faktu spadł przyrost naturalny wśród góralstwa. W zestawieniu statystycznym zatarte są ślady ogromu zniszczenia przez wojnę światową, przez to, że liczba przyrostu odnosi się do całego dziesięciolecia (1910—1921), a więc obejmuje kilka lat okresu przedwojennego i powojennego, o którym wiadomo, że zaznaczył się wzmoczoną liczbą urodzeń.

Drugim czynnikiem, który silnie zaważył na wyludnieniu Spisza i Orawy była niewątpliwie emigracja wewnętrzna i zamorska. Mimo niskiej stopy życiowej nie wystarczył dochód ludności góralskiej na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb; z konieczności więc musiała szukać zarobku w bliższej i dalszej okolicy. Tym się tłumaczą krajowe migracje czasowe na kośbę i żniwa. Emigracja zamorska kierowała się masowo do Stanów Zjednoczonych A. P., chłonnego obszaru przemysłowego, znajdującego się w dobie najlepszej koniunktury ekonomicznej. Zahartowany, wytrwały i pracowity góral był robotnikiem cenionym i poszukiwanym. Jak na stosunki amerykańskie wynagradzany był mniej niż skromnie, a pracując w najcięższych warunkach (kopalnie węgla) uważał się za dobrze zapłaconego.

Silny rozwój ludnościowy Zakopanego, N. Targu i obszaru Rabczańskiego opiera się na przyrodzonych walorach



klimatyczno-balneologicznych i pozostaje w związku po-
tężniejącym z roku na rok ruchem letniskowym i turystycz-
nym. Najjaskrawiej zarysował się przyrost ludności w Za-
kopanem, gdzie w ciągu pięćdziesięciolecia przybyło 323
mieszkańców na km², co stawia Zakopane w rzędzie najsil-
niej się rozwijających miast już nie tylko Podhala, ale wo-
jewództwa krakowskiego. Duże zasługi na polu rozwoju Za-
kopianego położył ś. p. Chałubiński, zwracając uwagę spo-

leczeństwa na Tatry i Podhale, oraz na znaczenie, jakie przedstawiają dla higieny ciała i ducha. Na kumulację ludności na szlaku Chabówka— N. Targ—Zakopane wpłynął zasadniczo fakt przeprowadzenia linii kolejowej, która zapewniła Zakopanemu połączenie ze szlakiem transversalnym. Uruchomienie komunikacji kolejowej wpłynęło dodatnio także na rozwój Nowego Targu, siedziby władz administracyjnych i największego ośrodka hadlowego. Obszar Rabczański jako najpopularniejsze w Polsce zdrojowisko dziecięce cieszy się od dawna powodzeniem i ma zapewnioną przyszłość dzięki atrakcyjności źródeł jodowo-solankowych. Duży przyrost ludności notowany w Szczawnicy i Krościenku warunkowany jest również ich zaletami balneologicznymi (szczawy). Inne gminy wiejskie, które wykazały progresję w ostatnim okresie rozpatrywanego 50-ciolecia mają charakter letniskowo-turystyczny. Zawdzięczają go przede wszystkim lepszej komunikacji, aniżeli ma to miejsce na Spiszu i Orawie, przyczym przyrost ludności wiąże się do pewnego stopnia z ogólnym podniesieniem życia gospodarczego i społecznego (spółdzielnie góralskie, zrozumienie dla przemysłu regionalnego i t. d.).

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że bilans rzeczywistego ruchu ludności na Podhalu w latach 1880—1931 zamyka się ujemnie dla Spisza, Orawy i regionu Szlachtowskiego, dodatnio zaś dla regionu Zakopiańsko-Nowotarskiego.

R é s u m é.

Le bilan du mouvement réel de la population à Podhale dans le dernier demi-siècle (1880—1931) il se montre dans trois régions. 1. occidentale: Orawa, 2. centrale: de Zakopane et Nowy Targ, 3. orientale: de Spisz et Szlachtowa.

Premier et troisième district ils ont le caractère de la plus éminente dépopulation. La retraite est de 0—40 personnes à 1 km². La plus majeure retraite (41—60) peut être remarquer à municipalités de Spisz: Krempachy, Łapsze Wyżne et Łapszanka. Le solde de la seconde (centrale) région était positive c'est-à-dire 0—50 personnes à 1 km², à l'exception des villes, où existait la plus majeure progression et de la région de Rabka (les villes: Zakopane 323 hommes à 1 km², Nowy Targ 125 — le district de Rabka 50—125 à 1 km²).

Les causes de la regression sont: la guerre mondiale, le recrutement en masse du soldat-montagnard et l'émigration, aussi l'interne que celle au delà de la mer.

La progression est un résultat du mouvement touristique, de la repatriation de courte durée des montagnards et de plus haute vie économique (le développement des chemins de fer, la protection donnée à l'industrie locale, les compagnies indu-

strielles et commerciales instituées parmi les montagnards etc).

LITERATURA.

1. Allgemeines Verzeichnis der Ortsgemeiden und Ortschaften Oesterreichs, Wien, 1915.
2. Magyar Statisztikai közlények Uj sorozat 42 kötet, Budapest, 1913.
3. Magyar Srent Korona Országainak Helységuévtara, Budapest, 1913.
4. Gemeindelexikon von Galizien, Wien, 1907.
5. Special Ortreperitorium etc., Wien, 1886.
6. Special Ortreperitorium etc., Wien, 1893.
7. Skorowidz Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polski, seria B. z. 8, cz. III, Warszawa, 1935.
8. Mapa podziału administracyjnego z dn. 1. I. 1934 Wojew. Krakowskie, W. Ormicki-Z. Figlewiczówna, Kraków, 1934.

A. MELEZIN (Wilno).

Ludność żydowska w Warszawie.

(*La population juive à Varsovie*).

Obecność Żydów w Warszawie datuje się od czasów bardzo dawnych. Już w wieku XIII zamieszkiwali przy ul. Żydowskiej, wypędzeni jednak dekretami książąt przez długi czas nie mogli osiedlać się w Warszawie na stałe. Istniała więc w Warszawie „lotna gmina“ żydowska: Żydzi mieli prawo przebywać w mieście jedynie w czasie sejmów. Częste jednak sejmy (2 razy rocznie po 6 tygodni, elekcje) powodowały, że Żydzi byli częstymi gośćmi, a niektórzy z nich pozostawali przez cały rok, zajmując się handlem i arendowaniem niektórych podatków np. czopowego. Pomimo licznych dekretów i uniwersałów, zakazujących Żydom osiedlania się w Warszawie i wypędzających już zamieszkałych¹⁾, pomimo wielu przeszkód ze strony władz miejskich (bilety wstępu do miasta, specjalne podatki) liczyła Warszawa w 1781 roku 3.532 Żydów. Wzrost ludności żydowskiej w Warszawie wykazuje poniższe zestawienie²⁾:

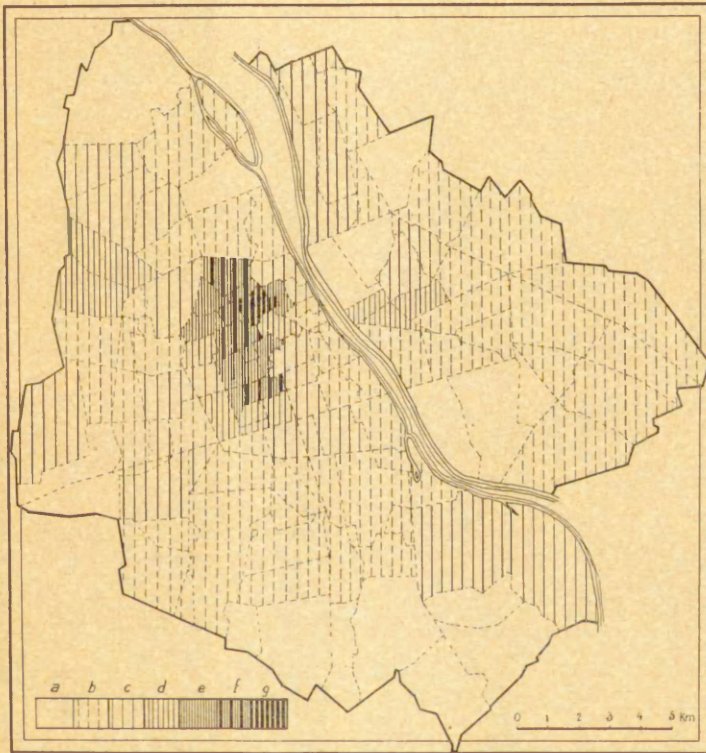
Rok 1797	. . .	6.997	Żydów (według spisu pruskiego)
„ 1813	. . .	8.000	„
„ 1864	. . .	72.776	„
„ 1871	. . .	89.318	„ . . 32,6% ogółu ludności
„ 1882	. . .	127.917	„ . . 33,4% „

¹⁾ Pierwszy dekret, zakazujący niekatolikom, a w szczególności Żydom osiedlać się w Warszawie, wydał książę Bolesław Mazowiecki w r. 1483. Powtórzył go Zygmunt I Stary w r. 1527, następnie Zygmunt II August w r. 1570. Po tym mamy uniwersały zabraniające Żydom mieszkać w Warszawie z lat: 1665, 1676, 1737, 1740, 1761, 1765, 1765 i 1770. Wynika z powyższego, że zakazy były omijane. Rzeczą charakterystyczną jest, iż najbardziej wrogo odnosili się do Żydów Niemcy, a to wskutek konkurencji w handlu.

²⁾ Według danych, zawartych w „Encyklopedii Żydowskiej“, t. V.

Rok 1892 . . .	163.232 Żydów . .	33,3% ogółu ludności
„ 1897 . . .	219.128 „ . .	32,5% „ „
„ 1901 . . .	254.712 „ . .	36,0% „ „
„ 1906 . . .	263.023 „ około	34,3% „ „
„ 1907 . . .	265.177 „ „	34,3% „ „

W odrodzonej Polsce I Spis Powszechny w r. 1921, wykazał w Warszawie 310.322 ludności wyznania mojżeszowego, zaś według II Spisu Powszechnego w r. 1931 było 352.659. Stanowi to 30,1% ogółu ludności stolicy. W dziesięcioleciu 1921—1931 ludność żydowska wzrosła o 13,64%, zaś ogół ludności wzrósł o 25%, to też w porównaniu z r. 1921 odsetek ludności żydowskiej w Warszawie spadł o 3% (w r. 1921 wynosił 33,1%). Przyrost bezwzględny ludności żydowskiej w poszczególnych dzielnicach Warszawy w okresie 1921 do



Mapa udziału Żydów wśród ogółu ludności m. Warszawy w/g obwodów statystycznych. — Carte de la participation des juives dans la totalité de la population de Varsovie par circonscriptions statistiques.

Skala: a) poniżej } 1% b) 1—9,9% c) 10—19,9%
 Échelle: au-dessous de } d) 20—49,9% e) 50—74,9%
 f) 75—89,9% g) $\left. \begin{array}{l} \text{ponad} \\ \text{au-dessous de} \end{array} \right\} 90\%$

1931 jest bardzo nierównomierny. Największy przyrost wykazują, z niewielkimi wyjątkami, dzielnice peryferyczne: Koło 114,3%, Marymont 89,6%, Targówek 86,9%, Grochów 60,7%. Najmniejszy przyrost, a parokrotnie nawet ubytek, widzimy w dzielnicach leżących bezpośrednio nad Wisłą i ich okolicach Krakowskie Przedmieście ma —1.1%, Ordynackie ma —2,9%, Solec ma 3,9%. Przyrost w dzielnicach żydowskich jak Karmelickie, Muranów, Nalewki i t. d. waha się w granicach 12—23%, w innych zaś od 4 do 35%. Natomiast odsetek Żydów w poszczególnych dzielnicach uległ w omawianym dziesięcioleciu na ogół spadkowi: większemu na peryferiach, mniejszemu w śródmieściu.

Obecne rozmieszczenie ludności żydowskiej w Warszawie jest niewątpliwie wynikiem restrykcyjnego ustawodawstwa w pierwszej połowie XIX w., kiedy zamknięto dla Żydów dostęp do całego szeregu ulic, stłaczając ich na niewielkiej przestrzeni, którą jeszcze bardziej ograniczyła budowa Cytadeli¹⁾. Ograniczenia zniesiono w r. 1862 i od tego czasu datuje się silny wzrost ludności żydowskiej w Warszawie. Poprzednie jednak restrykcje pozostawiły trwałe ślady: większość ludności żydowskiej jest stłoczona na niewielkiej przestrzeni, tworząc zwartą wyspę wśród ludności Warszawy. Obszar dzielnicy żydowskiej ciągle się powiększał, wskutek naturalnej tendencji Żydów do osiedlania się w pobliżu już istniejących skupień żydowskich. Fakt ten zdecydowanie zaciążył nad fizjonomią miasta, z góry umiejscawiając niektóre zjawiska życia miejskiego, np. rozkład dzielnic handlowych, maksimum zagęszczenia ludności i t. d.

Rozpatrując procentowy udział Żydów wśród ludności Warszawy, możemy wyróżnić kilka grup dzielnic o określonym charakterze etnicznym:

- a) dzielnice chrześcijańskie, mające 0—20% ludności żydowskiej,
- b) dzielnice mieszane z przewagą chrześcijan, mające 20—50% Żydów,

¹⁾ W końcu w. XVIII Żydzi zamieszkiwali w Warszawie między ulicami Senatorską i Nowosenatorską, w Pociejowie oraz, w miarę wzrostu ludności na ulicach: Tłomackiej, Kłopot, Bibliotecznej, Daniłowicza i t. d. do kościoła św. Trójcy na rogu Nalewek i Długiej. Dekretem z dnia 16. III. 1809 r. zamknięto dostęp dla Żydów na następujące ulice: 1) Stare Miasto, 2) Podwale z przecznicami — Kapitulną, Grodzką i Wąską, 3) Freta z Mostową, Świętojerską i Kozią, 4) Nowe Miasto z Rynkiem, Starą, Kościelną z Przyrynkem i z-kiem Zakroczymskim, 5) Długą z z-kiem Bielańskim i Przejazdem, 6) Napoleona, 7) Senatorską z Nową, Żydowską, Wierzbową, Rymarską i Przejazdem, 8) Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat do pałacu Sułkowskich z Bednarską, Dziekanką, Czystą, Królewską do początku Mazowieckiej i Mazowiecką do początku Świętokrzyskiej i 9) Trębacką. Dekrety z dn. 31. VII. 1821 i dn. 16. III. 1847 r. dołączyły do wyżej wymienionych jeszcze kilkanaście ulic. Gdy rozpoczęto budowę Cytadeli otwarto jednak dla Żydów ul. Kozią, Świętojerską od Freta do Nowowińskiej.

c) dzielnice mieszane z przewagą ludności żydowskiej 50—75% Żydów oraz

d) dzielnice żydowskie — ponad 75% Żydów.

38,7% całej ludności żydowskiej Warszawy zamieszkuje w dzielnicach żydowskich, w dzielnicach mieszanych typu c) znajduje się 28,2% zaś w dzielnicach typu a) i b) skupia się odpowiednio 17,5% i 15,6% ludności żydowskiej. Załączona mapka daje obraz procentowego udziału ludności żydowskiej wśród ludności poszczególnych dzielnic. Widzimy, że dzielnice żydowskie tworzą dwie wyspy. Większa składa się z 6 dzielnic (obwodów statystycznych)²⁾, a jej jądrem są Nalewki, mające 91% ludności żydowskiej; mniejsza to plac Grzybowski, oddzielony od poprzednich dzielnicami mieszanymi, w których Żydzi stanowią około 60% ogółu. Inne dzielnice mieszane grupują się naokoło dzielnic żydowskich, nie tworząc jednak zwartego pierścienia; jest ich siedem³⁾. Reszta dzielnic ma przewagę ludności chrześcijańskiej, chociaż niektóre z nich wykazują wyraźną tendencję do skupienia Żydów. I tak przy ul. Złotej wynosi udział Żydów w ogólnym zaludnieniu 41,2%, w okolicy Dworca Głównego 35,8%, Wschodniego 47,2%, przy ul. Targowej 40,2%. Również znaczniejsze skupienia Żydów znajdują się przy pl. Krasińskich (29,8%) i św. Floriana (28,0%). W miarę oddalania się od centrum odsetek Żydów maleje. Mały odsetek Żydów mamy również w dzielnicach sąsiadujących z Wisłą.

Dzielnice o największym odsetku ludności żydowskiej wykazują również jej największe skupienie. Zwarta masa 236.094 Żydów zamieszkuje w dzielnicach żydowskich. W miarę oddalania się od tego jądra ilość Żydów wśród ludności chrześcijańskiej maleje.

Dzielnice żydowskie pokrywają się w znacznej mierze z dzielnicami handlowymi Warszawy. Pozostaje to w ścisłym związku ze strukturą zawodową ludności żydowskiej (34,2% żyje z handlu)⁴⁾. W dzielnicach tych ilość osób zajętych w handlu (i ubezpieczeniach) często przekracza 30% i odsetek jej jest zawsze wyższy niż przeciętny dla Warszawy, który wynosi 20,4% (Karmelickie 31,5%, Muranów 32,8%, Nalewki 35,1% i 36%, pl. Grzybowski 37,3%, pl. Bankowy 37,9%). W innych natomiast dzielnicach śródmieścia odsetek ludności, zajętej w wymienionych zawodach spada (Zamkowy 22,2%, Stare Miasto 20,5%).

Charakteryzując w dalszym ciągu dzielnice żydowskie oraz z przewagą ludności żydowskiej, możemy stwierdzić,

²⁾ Karmelickie, Muranów z Pl. Broni, Nalewki, ul. Dzika i pl. Grzybowski.

³⁾ Mirowski (2 obwody), ul. Twarda, pl. Bankowy, św. Jerski, Paryowski i ul. Gliniana.

⁴⁾ Według spisu z r. 1931 w dziale „Handel i ubezpieczenia“ było 120.705 Żydów, co stanowi 54,2% ich ogółu oraz 114.335 Chrześcijan, co stanowi 14%.

izdzielnice te odznaczają się bardzo wysoką gęstością zaludnienia, znacznie wyższą, niż śródmiejskie. Na Nalewkach, Karmelickim, gęstość zaludnienia przekracza 1000 ludzi na ha, zaś przy ul. Dzikiej nawet 1500. W innych dzielnicach żydowskich gęstość waha się w granicach 800—1000 ludzi na ha podczas, gdy w pozostałych wynosi 500—800.

W związku z anormalnie wysoką gęstością zaludnienia pozostaje znaczne obciążenie budynków, mieszkań oraz izb. W dzielnicach żydowskich na 1 budynek mieszkalny przypada przeciętnie 75—85 osób, podczas gdy w innych dzielnicach zaludnienie domu rzadko przekracza liczbę 70 mieszkańców, wykazując tendencję zniżkową w kierunku przedmieść wskutek zmniejszenia się wielkości budynków i obniżania ich nazium. Ilość osób w 1 mieszkaniu w dzielnicach żydowskich waha się od 5 do 5,8, podczas, gdy w innych wynosi przeciętnie 4,2. Szczególnie są przeludnione mieszkania 1-izbowe. W omawianych dzielnicach przypada przeciętnie około 4,3 osób na takie mieszkanie i pod tym względem dzielnice żydowskie podobne są do przedmieść, gdzie mieszkania tego typu również są silnie przeludnione. Sytuację mieszkaniową w dzielnicach żydowskich pogarsza jednak zdecydowanie stłoczone zabudowanie terenu wzwyż oraz daleko posunięte wyzyskanie małych i ciemnych podwórek dla celów składowo-handlowych.

Ź r ó d ł o:

Rocznik statystyczny Warszawy 1934 r. Warszawa, 1936.

JÓZEF SZAFLARSKI.

Rozwój osadnictwa włoskiego w Libii.

(Die Entwicklung der italienischen Kolonisation in Libien).

Osadnictwo włoskie w Libii kontynuowane od kilkunastu lat ze znacznym wysiłkiem i dużymi inwestycjami kapitałów nasuwa szereg interesujących zagadnień nie bez znaczenia i dla naszych zamierzeń kolonialnych. Z bogatych doświadczeń włoskich opublikowanych w szeregu prac [3, 4, 9, 10] oraz z własnych spostrzeżeń zebranych podczas podróży po Libii w czerwcu-lipcu b. r. przedstawiam poniżej krótko kwestię rozwoju kolonizacji włoskiej, odkładając szczegółowe omówienie innych problemów, a więc rolniczych, ekonomicznych i demograficznych do osobnej, obszerniejszej pracy.

Trypolitania i Cyrenaika wraz ze znacznym płatem Sahary noszące oficjalną nazwę prowincji Libii, uzyskane przez Włochy w r. 1911, są niewątpliwie jednym z najuboższych obszarów północnej Afryki [12]. Kwitnący w starożytności kraj [1, 6] podupadł zupełnie skutkiem inwazji arabskich [8] i w takim stanie przetrwał aż do podboju go przez

Włochy. Upadek handlu transsaharskiego pozbawił go jedynego poważniejszego źródła dochodu [12] tak, że obecnie tylko w północnej części stanowi on kraj rolniczy o słabej stosunkowo produkcji [13], na południu zaś jest pustynią lub stepem, terenem wędrowek nomadyzujących pasterzy. Wyróżnia się jedynie w stosunku do innych krain śródziemnomorskich Afryki wyjątkowo zdrowym klimatem, zbliżonym do sycylijskiego, choć nie brak tu też dotkliwych wiatrów saharских (ghibli) [7].

Włosi po zdobyciu Libii zorganizowali natychmiast naukowe badania kraju (misja *F r a n c h e t t e g o* [1]), które dały pierwsze podwaliny pod zbadanie możliwości kolonizacyjnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że jak zdobycie Trypolitanii i Cyrenaiki było aktem politycznym, tak i kolonizacja tych obszarów była również początkowo dyktowana warunkami politycznymi. Kolonizacja taka nie mogła, przynajmniej w początkach, być opłacalną, przeciwnie kosztowała ona i kosztuje bardzo dużo i bez wydanej pomocy państwa nie byłaby w ogóle możliwą. Zamiarem rządu włoskiego było zmeliorowanie krainy przy pomocy kierowniczych sił włoskich oraz częściowym użyciu krajowych rąk roboczych [3] tak, aby po pewnym czasie umożliwić większej liczbie ludności silnie przeludnionych Włoch przeniesienie się do kolonii stosunkowo bardzo bliskiej macierzy.

Rozwój kolonizacji włoskiej w Libii nie był zjawiskiem ciągłym, ale postępował etapami, w których były okresy o silniejszym i słabszym nateżeniu. Ogółem wyróżniamy cztery główne okresy rozwoju osadnictwa: 1) początkowy, obejmujący prace przygotowawcze (do r. 1921), 2) okres 1921—1926 charakteryzujący się próbami zorganizowania osadnictwa, 3) okres 1926—1933 po zakończeniu prób, kierujący zagadnienie osadnictwa na właściwą drogę, wreszcie 4) od 1933 polegający na utrwaleniu i uzupełnieniu nowego kierunku. Okresy te postaram się poniżej krótko scharakteryzować.

W okresie 1911—1921 główne prace nad osadnictwem pochodzą z jego ostatnich lat (już po wojnie światowej). W okresie przedwojennym ograniczono się do zorganizowania stacji naukowych (*Ufficio Agrario*, stacje w Sidi-el-Mesri i El-Feouhiat), szeregu wypraw naukowych wreszcie udostępnienia kraju przez rozbudowę komunikacji. Z tego też okresu datują się pierwsze próby zorganizowania osadnictwa, przy czym wybrano do tego celu najbliższe okolice miasta Trypolis. Utworzono wtedy specjalny „*Comitato delle Concessioni*“, którego zadaniem było przeprowadzenie osadnictwa kolonistów włoskich. Pod kolonizację poszły początkowo obszary przeznaczone już do tego celu przez Turcję w łącznej ilości 10.000 ha w okolicach Trypolisu, z czego oddano na cele osadnicze ok. 4.000 ha podzielonych na 45 działek [3, 5]; były to jednak tylko dzierżawy na długi okres

czasu (90 lat) i nie mogły się stać własnością kolonistów. Silniejszemu rozwojowi kolonizacji stały na przeszkodzie obok braku sprężystej organizacji także częste niepokoje o charakterze politycznym w głębi kraju. Wreszcie domagały się załatwienia podstawy prawne kolonizacji, którą musiano przeprowadzać bardzo oględnie ze względu na protesty ludności tubylczej.

Okres 1921—1926. Po uporaniu się ze wstępnymi trudnościami przystąpił ówczesny gubernator Libii (hr. V o l p i) do uporządkowania sprawy kolonizacji. Po utworzeniu Ufficio di Colonizzazione na pierwszy ogień poszły kwestie prawne, przy czym część terenów nadmorskich (Trypolis), stohunkowo gęsto zamieszkałe przez ludność tubylczą oazy oraz stoki Djebel¹⁾ Nefusa zostały wyłączone z planu kolonizacyjnego. Jako obszar przewidziany na osadnictwo włoskie wchodził zatem w rachubę tylko teren przymorski położony na północ od Djebelu t. zw. Geffara, cały obszar pn. stoku Cyrenaiki oraz plateau Djebel Akhdar.

Znaczne trudności prawne pokonano przy pomocy lokalnych praw mużulmańskich (skodyfikowanych częściowo przez Turków [14]) uznających, że ziemie niezamieszkałe, niezabudowane względnie nieuprawiane są własnością państwa. Sprawę tę uregulowano ostatecznie ustawą z 18 lipca 1922, uzupełnioną później dekrétami z r. 1923 wywłaszczającymi buntowników oraz przejmującymi wszystkie ziemie niezamieszkałe na własność państwa.

Równocześnie przystąpiono do intensywniejszej pacyfikacji pn. Trypolitanii wraz z przylegającym Dżebelem tak, że wkrótce (w r. 1925) znikły główne trudności uniemożliwiające racjonalną kolonizację. Bezzwłocznie też rozpoczęto wyznaczenie obszarów kolonizacyjnych najpierw w 1922—1923 w okol. Tagiury (8700 ha), a potem w tej samej okolicy 10.000 ha w latach następnych. Z biegiem czasu nabrano większej wprawy w pracach pomiarowych tak, że w latach 1923—24 wytyczono 40.900 ha, z czego 18.000 w okolicach Trypolisu, a resztę na W w okolicach da-Saiad i Marsa Zuaga, a w latach 1924—25 dalsze 13.740 ha, z czego 6.000 koło Suani-ben-Adem i Fonduch Bengascir, a resztę w okolicach Saiad i Zanzur [16].

Załatwiono wreszcie kwestię prawną osadnictwa t. zn. ustalono, że osadnikom (wzgl. przedsiębiorcom) odstępuje się ziemię albo jako dzierżawę (roczne opłaty) lub na własność przy wpłacie co najmniej połowy wartości ziemi. Prawnym właścicielem można się było stać dopiero po całkowitym opłaceniu należności (dekret 10. II. 1923). Ceny ziemi ustalono niezmiernie niskie, poniżej 40 lirów za ha, przy czym nabywcę zwalniano na 25 lat od podatków. Nabywca zobowiązywał się postawić budynki, wykonać stud-

¹⁾ W niniejszym artykule użyto transkrypcji francuskiej tej nazwy arabskiej.

nie i zbiorniki na wodę, uprawić w określonym okresie czasu przynajmniej $\frac{2}{3}$ ziemi oraz użyć do pracy jednej lub kilku rodzin włoskich [5]. Warunki te nie byłyby ciężkie, gdyby nie wysokie koszty melioracji ziemi, która wahała się od 2.000—5.000 lirów za ha oraz słaba stosunkowo pomoc finansowa ze strony państwa. Pomocy finansowej udzielały niezbyt dobrze początkowo zorganizowane Kasy Oszczędności (Cassa di Risparmio) w Trypolisie i Bengazi.

W Cyrenaice stosunki przedstawiały się jeszcze gorzej wobec braku pacyfikacji, zwłaszcza w obszarach bardziej odległych od morza. Osadnictwo mogło się grupować tylko w dwóch obszarach, a mianowicie na równi nadbrzeżnej między Bengazi a Tocra, oraz na pierwszym progu Cyrenaiki między El-Abiar a Barką.

Z końcem roku 1925 oddano w Trypolitani do użytku 32.000 ha na blisko 60.000 ha wyznaczonych do kolonizacji. W tym samym czasie w Cyrenaice istniało 13 działek kolonistów o ogólnej powierzchni 650 ha [10].

Pierwsze więc podstawy pod rozwój kolonizacji zostały niewątpliwie uczynione, ale były niewystarczające tak pod względem prawnym jak finansowym, wskutek czego nie umożliwiały należycie postępu osadnictwa. Błędem wreszcie zamierzeń kolonizacyjnych włoskich w tym okresie było wzorowanie się na wynikach Francji w Tunezji, gdzie warunki dla osadnictwa były całkiem różne [5].

Nawiasem należy dodać, że mimo niezbyt silnego ilościowo rozwoju osadnictwa postęp w kulturze ogrodowej wśród osadników był ogromny. Dość wspomnieć, że na ogólną liczbę 70.000 oliwek, 75.000 drzewek migdałowych i 900.000 krzewów winnej latorośli zasadzonych od początków osadnictwa ponad połowa wypada na trzechlecie 1923 do 1926.

Nowy okres osadnictwa datujący się od roku 1926 rozpoczyna się z mianowaniem nowego gubernatora (gen. de B o n o) i zainteresowaniem się faszyzmu problemami osadnictwa libijskiego. Pogłębiła to zainteresowanie pierwsza podróż M u s s o l i n i e g o po Libii (kwiecień 1926).

Zwiększono więc wydatnie wyznaczanie obszarów przeznaczonych na kolonizację z takim skutkiem, że w trzech latach 1926—1929 wyznaczono ok. 120.000 ha, z czego blisko 60% zostały oddane do użytku kolonistów [10]. Zreformowano dalej Ufficio agrario, który miał odtąd za zadanie nie tylko teoretyczne studia nad uprawą pewnych odmian, ale także praktyczne ich zastosowanie wśród kolonistów i ludności tubylczej. Poza tym rząd doceniając, że główną przyczyną dotychczasowego słabego rozwoju osadnictwa są zbyt małe kredyty, względnie nieodpowiedni ich rozdział, uruchomił je w znacznie większej ilości, przedłużając zarazem czas ich trwania. Połączono obie Kasy oszczędności w Trypolisie i Bengazi w jedną instytucję pod nazwą „Cassa di

Risparmio della Libia“, która udzielała kredytów na czas od 5 do 30 lat. Wyróżniano tu t. zw. credito agrario di esercizio, credito per miglioramento agrario, wreszcie credito fondiario-agrario. Pierwsze o czasie trwania maksymalnie 5-cio letnim służyły do zakupu bydła, przyrządów rolniczych i i., drugie płatne do 15 lat do zakładania kultur winnej latorośli i melioracji uprawy, ostatnie z których najchętniej korzystano, były udzielane na 30 lat na budowę studni, domów i kulturę oliwek i w ogóle upraw wymagających dłuższego czasu [16].

Dalsze prace geologiczne pozwoliły na wybitcie szeregu studni artezyjskich tak, że zaopatrzenie we wodę nie było już kwestią zasadniczą. Rozbudowano wreszcie sieć dróg, wskutek czego osadnicy nie byli związani z komunikacją kolejową (wąskotorową!).

Mimo tych udogodnień osadnictwo rozwijało się dalej słabo, głównie z powodu małej odporności osadników na trudności początkowe, klimat (ghibli) i niechęć tubylców. Najlepszym elementem okazali się koloniści włoscy z Tunezji, oswojeni już z warunkami pracy w Afryce [5].

To częściowe niepowodzenie spowodowało inne postawienie kwestii kolonizacji przez rząd. Zaczęto podkreślać rolę Libii dla osadnictwa włoskiego, przestano ją uważać za kolonię. Wyrazem tego są ustawy z lat 1927—28, które oddają działki już nie przedsiębiorcom, lecz wprost kolonistom wraz z rodzinami. Powoli skolonizowanie Libii staje się kwestią, nad którą zaczyna mieć opiekę państwo. Usunięto wyraźnie w cień element tubylczy, podkreślając, że może on być tylko siłą pomocniczą i płatną, pozostawiając mu dalej tylko uprawę zbóż, pasterstwo i hodowlę. Dla osadnictwa włoskiego zarezerwowano przede wszystkim kulturę drzew owocowych wraz z uprawą winnej latorośli oraz warzywnictwo (rozporządzenie z 30. VII. 1928) [14].

Kolonista musiał się zobowiązać do zbudowania w okresie 5—7 lat domu, studni i zbiorników na wodę, dalej do uprawy pewnej ilości ziemi i do zasadzenia określonej ilości drzew owocowych. Ziemię obejmował on po wpłacie połowy należitości, a stawała się jego własnością po zapłaceniu drugiej połowy w ciągu 10 lat lub przez spłaty roczne. Państwo przychodzi koloniście z ogromną pomocą, pokrywając część kosztów inwestycji np. 10—30% przy budowie domów, 20 do 30% przy zakupie maszyn rolniczych, 30—50% przy konstrukcji sieci dróg pobocznych i t. d. [14]. Niezależnie od tego państwo daje premie za każdy ha uprawiony lub nawodniony, względnie za zalesienie wyd. Jak widzimy z tego, warunki, jakie dano kolonistom, były doskonałe. *D e s p o i s* [5] oblicza, że łącznie z pożyczką z „Cassa di Risparmio“ udział państwa wynosi ok. 40%. Zdaje się jednak, że udział ten należy szacować wyżej, gdyż w szeregu wypadków [16] przenosi nawet 60%.

W Trypolitanii podzielono obszar przeznaczony na osadnictwo na dwie strefy, jedną wschodnią i drugą zachodnią obejmującą całe Geffara od granicy z Tunisem po Djebel na pd. i Azizję na wschód. W całym tym obszarze mogło maksymalnie wypaść na rodzinę 100 ha ziemi w pewnych wypadkach wyjątkowych do 200 ha. Cenę ziemi ustalono tu na 20—50 lirów za 1 ha zależnie od jej gatunku i okolicy. Obszar wschodni i Djebel Tarhuna przeznaczono na gospodarkę hodowlaną, przy czym odpowiednie działki były znacznie większe i wynosiły 300—400 ha przy cenie ziemi 20—30 lirów za ha [5].

Rezultaty takiego postawienia sprawy nie kazały na sobie długo czekać i tereny wyznaczone pod koncesje rosły gwałtownie w trzech następnych latach (zwłaszcza 1931) osiągając łącznie ponad 110.000 ha. Ilość ziemi oddanej pod uprawę kolonistom wykazuje wprawdzie duże wahania (zwłaszcza wyraźny kryzys w latach 1931—32), ale poza tym utrzymuje się stale na średnim poziomie ponad 10.000 ha rocznie [16].

W Cyrenaice natomiast przedstawiały się w tym okresie stosunki zupełnie inaczej. Zasadniczo bowiem dzięki stosowniejszemu klimatowi i korzystniejszemu rozmieszczeniu opadów [7] Cyrenaika lepiej nadaje się do osadnictwa niż Trypolitania, ale na skutek powstań ludności tubylczej osadnictwo nie zaglądało tu chętnie. Próby zorganizowania kolonizacji koło Bengazi skończyły się niepowodzeniem [5], nieco lepiej udało się to koło Tocry i Dery [11], gdzie osiedliło się łącznie kilkudziesięciu kolonistów. Na pierwszym progu Cyrenaiki założono w 1927 r. 4 wielkie koncesje po 2.000—2.500 ha w okolicy El Abiar-Sleiaia, które z trudem się utrzymały. Natomiast założone obok trzy małe koncesje upadły szybko z powodu braku wody.

Zwolna jednak daje się odczuć ożywczy wpływ ułatwień rządowych, choć stoją temu często na przeszkodzie czynniki polityczne (np. w r. 1934).

Okres od roku 1933 charakteryzuje się powolną poprawą dzięki zunifikowaniu administracji (Libia!), pacyfikacji Cyrenaiki, wreszcie ostatnio podniesieniem znaczenia Libii pod względem politycznym. Uzupełniające ustawodawstwo kolonizacyjne zmierza do usunięcia koncesji niezdolnych do samodzielnego życia (rozporządzenia z kwietnia 1933). Panujące zaś niezwykle posuchy w latach 1935 i 1936 mimo poważnych szkód, jakie poczyniły, miały te dodatnie skutki, że zmusiły osadników do oparcia swej gospodarki wodnej na pewniejszych podstawach t. j. na systemie głębokich studzien [16].

Dalsza inicjatywa obecnego gubernatora Libii marsz. B a l b o zmierzała do stworzenia znacznie mniejszych koncesji i do obsadzenia ich ludnością chłopską z przeludnionych obszarów Włoch. Inicjatywę tę przejęła w r. 1933 „En-

te per la Colonizzazione" początkowo w obszarze Djebel Nefusa i w Cyrenaice, tworząc próbne kolonie o powierzchni maksymalnie do 50 ha. W Libii zachodniej podobne studia przeprowadzał także Istituto Nazionale Fascista di Previdenza Sociale. Prace te dały wyniki dodatnie [15] tak, że Ente rozszerzyła oficjalnie swoją działalność na całą Libię. Praca kolonizacyjna Ente zmierza przede wszystkim do przeniesienia do Libii większej ilości rodzin i do związania ich specjalnymi kontraktami, pozwalającymi im uzyskać prawo własności na małych kawałkach ziemi. Jak widzimy, jest to już wyraźny kierunek demograficzny osadnictwa.

Ente zawiera z osadnikami specjalne umowy, na mocy których są oni początkowo (2—5 lat zależnie od obszaru) płatnymi robotnikami-dzierżawcami, po czym mogą objąć uprawianą ziemię, przejąc na własność i spłacić ją w dłuższym okresie czasu (25—30 lat). Obecnie są stosowane trzy typy umów zależnie od terenu osadniczego: jedna ma zastosowanie w Djebelu Cyrenaiki (Akhdar), druga w Djebel Tarhuna, a trzecia w Geffara trypolitańskim. Różnią się one między sobą długością okresu wstępnego oraz warunkami przejęcia ziemi na własność. Wobec przeglądowości niniejszego artykułu omawiać ich szerzej nie będziemy [por. 16].

Zaznaczyć tylko należy, że wielkość tych gospodarstw wynosi na Djebel Akhdar 15—25 ha, na Djebel Tarhuna ok. 50 ha, natomiast w obszarze koło Misurata jest znacznie mniejsza (ok. 15 ha). Ente dostarcza kolonistom małych domków wraz z najważniejszymi przyrządami do pracy. Rezultaty pracy tej organizacji są doskonałe. Stworzyła ona 4 małe wioski w Cyrenaice: Beda Littoria, Luigi di Savoia, Primavera i Giovanni Berta. Do początku bieżącego roku Ente osadziła już 400 osadników z rodzinami na 16.500 ha. Następna setka gospodarstw jest w przygotowaniu.

Podobną działalność rozwija także „Istituto Nazionale Fascista di Previdenza Sociale” ogniskujący swe prace w oazach Zauia i Zanzur (ponad 5.000 ha).

Jak widzimy, mniej więcej od roku 1934 rozpoczyna się nowy okres rozwoju kolonizacji, mogący mieć wielkie skutki dla biednej do niedawna Libii. W latach 1935 i 1936 zostaje przeznaczona do kolonizacji 422.000 ha, przede wszystkim w Cyrenaice czyli w okresie dwóch lat więcej niż w całej blisko 20-letniej gospodarce. Wspomnieć tu też warto, że ogólna powierzchnia gruntów przeznaczonych przez rząd dla Ente i I. N. F. P. S. przekracza milion ha. Wzrasta wreszcie wydatnie powierzchnia terenów zajętych już przez osadnictwo. Wynosi ona 13.000 ha w r. 1935, a prawie 20.000 ha w 1936 r. na obszarze całej Libii.

Z końcem 1936 roku łączna powierzchnia ziemi przeznaczonej pod kolonizację osiągnęła 767.000 ha, z czego 193.000 ha t. j. 25% zostało już zużyte na rozparcelowanie działek. Stosunek ziemi przeznaczonej do parcelacji do rozparcelo-

wanej jest znacznie lepszy w Trypolitanii, gdzie wyraża się wartością 72%, niż w Cyrenaice, gdzie ledwie dosięga 5%. Stworzono dotychczas ogółem 841 działek obsadzonych przez 1466 rodzin o łącznej liczbie 8.000 ludzi. Powierzchniowo przewagę miały jeszcze działki wielkie (ponad 1000 ha) w łącznej liczbie 38, zajmujące 58% powierzchni. Dalej idą działki średnie o powierzchni od 400—1000 ha w liczbie 48, zajmując 17%, z kolei działki mniejsze (50—400 ha) w liczbie 211 o łącznej powierzchni 30.000 ha (18%), wreszcie działki małe w liczbie 544, zajmujące tylko ułamek (7%) ogólnej powierzchni.

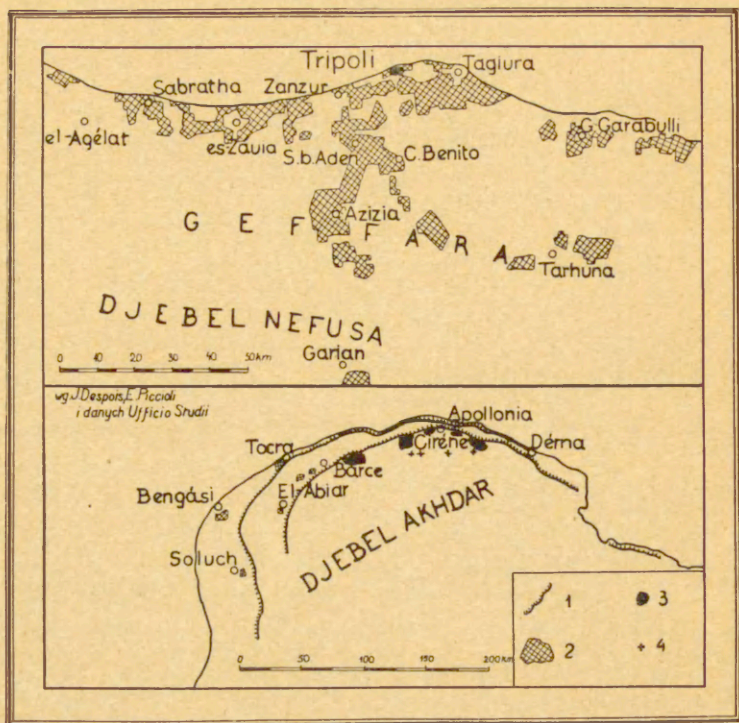
Poniżej zestawiam w tabelce główne dane rozwoju osadnictwa włoskiego w Libii oraz podaję małą mapkę jego rozmieszczenia za rok 1934. Nowszego zestawienia kartograficznego wobec nieopublikowania wyników osadniczych Ente i I. N. F. P. S. na razie brak.

Rok	Tereny przeznaczone do kolonizacji ha	Tereny skolonizowane ha
do 1923	9613	3970
1923	26190	3612
1924	27640	9947
1925	6329	17619
1926	40517	25596
1927	49714	37107
1928	44414	15358
1929	32444	17484
1930	21713	5486
1931	62312	1787
1932	2272	2929
1933	522	15852
1934	1208	1014
1935	165600	13941
1936	276965	21421

wg. G. Palloni

Reasumując wyniki rozwoju osadnictwa włoskiego w Libii, warto podkreślić przemiany, jakim ono z biegiem czasu uległo. Z osadnictwa politycznego przekształciło się ono w kolonizację o typie demograficznym, a wielkie jednostki kolonizacyjne (Cyrenaika [11]) zastępuje się dziś zwolna małymi koncesjami typu Djebelu. Przemiany te jednak nie są wcale tak silne, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka. Charakter demograficzny osadnictwa jest niewątpliwie wywołany potęgującym się przeludnieniem Włoch, przy czym mimo to nie straciło ono swego charakteru politycznego, a wobec stanu stosunków (niezależność Egiptu), dobrze rozwinięte osadnictwo włoskie w Tunezji) nawet go spotęgowało. Tworzenie mniejszych koncesji jest bez wątpienia zja-

wiskiem zdrowym, choć ich istnienie wcale nie wyklucza wielkich jednostek kolonizacyjnych.



Mapka osadnictwa włoskiego w Libii (stan w 1934 r.)

1. Progi morfologiczne Cyrenaiki,
2. Obszar rozparcelowany i działki
3. Obszar koncesji Ente per la Colonizzazione
4. Główne osady stworzone przez Ente p. l. Col. (Cyrenaika).

Byłoby dziś także przedwczesnie mówić o przyszłości osadnictwa włoskiego w Libii. Nie ulega wątpliwości, że dalszy jego rozwój lub upadek podyktują wypadki polityczne, które mogą przesunąć odpływ ludności z przeludnionych Włoch do obszarów gospodarczo lepszych niż nieurodzajna i trudna do kolonizacji Libia.

ZUSAMMENFASSUNG.

In vorliegender Arbeit wird die Entwicklung der italienischen Kolonisation im Grundriss behandelt. Man unterscheidet vier Hauptphasen der Kolonisation: die erste, die sogenannte Vorbereitungsphase (1911—1921), die grösstenteils die Studien über kolonisationsmögliche Möglichkeiten prüfen soll, die zweite Phase (1921—1926), in welcher man die ersten

praktycznych kolonizacyjnych pracach; trzecia, tzn. tak zwana główna faza (1926—1933), oznacza wykonanie kolonizacyjnych prac na podstawie zasad; ostatnia faza oznacza wykorzystanie doświadczeń z poprzednich faz w celu osiągnięcia nowych możliwości kolonizacyjnych (Ente per la Colonizzazione).

Dołączone tabele przedstawiają ogólny obraz rozwoju kolonizacji.

LITERATURA.

1. Ahlmann H. W. La Libye septentrionale. Geografiska Annaler X. 1928.
2. Bignami P. Tra i colonizzatori in Tripolitania, Bologna 1931.
3. Cavazza F. Inizi e sviluppi della colonizzazione agraria in Tripolitania. Annali d. soc. agraria di Bologna T. 60, 1932.
4. Cillis de E. Gli aspetti e le soluzioni del problema della colonizzazione agraria in Tripolitania, Rassegna econ. d. colonie 1929.
5. Despois J. La colonisation italienne en Libye. Paris, Larose 1935.
6. Fantoli A. La Libia negli scritti degli antichi. Roma 1935.
7. Fantoli A. Atlante meteorologico della Libia. Roma 1930.
8. Gsell S. Histoire ancienne de l'Afrique du Nord, 8 vol. Paris 1913—1927.
9. Maugini A. Tripolitania e Cirenaica di fronte al problema della colonizzazione. Atti d. I Congr. di Studi coloniali, Firenze 1931.
10. Palloni G. Statistiche sulla colonizzazione della Libia, Agricoltura Libica 1937.
11. Piani G. Per la colonizzazione agricola della Cirenaica. Ann. d. Società agraria di Bologna 1935.
12. Stefanini G.-Desio A. Le Colonie, Rodi e le isole italiane dell'Egeo. „La Patria”, Torino 1928.
13. La nuova Italia d'Oltremare, 2 vol. Milano 1935.
14. La nuova legislazione sulla valorizzazione agraria della colonia, Tripoli 1929.
15. Situazioni statistiche della colonizzazione agraria in Tripolitania 1914 do 1929, po 1929 w „Tripolitania economica” i w „Tripolitania”.
16. L'economia produttiva in Libia, Tripoli 1937, III. La colonizzazione italiana.

ZOFIA CIEŚLANKA.

Wwóz spożywczych towarów kolonialnych do Polski (1924—1935).

•(*L'import des aliments coloniales en Pologne 1924—1935*).

Pojęcie towarów kolonialnych rozciągnięto w niniejszym opracowaniu na wytwory, których uprawa bądź nie udaje się w Polsce w ogóle¹⁾, bądź też została zapoczątkowana niedawno²⁾ i ustępuje jakościowo towarom zagranicznym.

Definicja ta jest najzupełniej indywidualna, bo prócz właściwych towarów kolonialnych (t. zw. produktów strefy

¹⁾ Ryż, herbata, kawa, kakao, cukier trzcinowy, arak i rum, korzenie, pomarańcze, mandarynki, cytryny, banany, ananasy i t. d.

²⁾ Tytoń, niektóre owoce południowe jak: winogrona, morele, brzoskwinie.

tropikalnej i ich przetworów) obejmuje artykuły pochodzenia subtropikalnego.

I. 1. **K a s z e r ó z n e.** Najpoważniejsze znaczenie w przywozie do Polski ma w tej grupie ryż, którego wwóz do Polski ulegał silnym wahaniom. Przywozi się ryż: wyłuszczonego i niewyłuszczonego. Minimum przywozu zanotowano w 1926 r. (322.659 q za 23,2 mil. zł.), maksimum w 1928 r. (1.009.294 q za 61,6 mil. zł.), w roku 1935 importowano 473.733 q za 8,4 mil. zł. Import ryżu wyłuszczonego uległ w latach 1926—1928 silnemu ograniczeniu (o 66%) na rzecz wwozu ryżu niewyłuszczonego, co pozostaje w związku z uruchomieniem kilku krajowych łuszczarń i przyczyniło się do potania importowanego artykułu. W 1926 r. płacono za 1 q ryżu 71,7 zł., w 1935 r. — 17,8 zł. Od 1931 r. nawet nieco ryżu przerobionego (wyłuszczonego) wywozi się z Polski.

Głównym dostawcą ryżu surowego są od 1928 r. Indie Brytyjskie, skąd w 1935 r. przyszło 99% ogólnego importu ryżu. Ryżu wyłuszczonego, który sprowadza się do Polski w niewielkich ilościach dostarcza Holandia i Indie Holenderskie. Przed rokiem 1928 importowano ryż z: Włoch, Holandii i Anglii.

S a g o i t a p i o k i przywozi się niewiele, głównie z Francji, Niemiec i Włoch, lecz import ten nie posiada większego znaczenia.

2. **O w o c e ś w i e ż e.** Do grupy tej zalicza się owoce krajowe: jabłka, gruszki, śliwki, wiśnie i czereśnie, oraz owoce południowe: pomarańcze, mandarynki, winogrona, banany, ananasy, morele i brzoskwinie. Niektóre z owoców południowych jak: morele, brzoskwinie, kawony i melony, a przede wszystkim winogrona sadzi się u nas w Polsce w powiatach borszczowskim i zaleszczyckim, czyli na tak zwanym „Ciepłym Podolu“, przy czym obszar zajmowany pod uprawę tychże z roku na rok wzrasta. Poprawia się też stale i jakość owoców.

J a b ł k a dowozi się ze Stanów Zjednoczonych Am. Pn., Austrii, Włoch, a ostatnio z Rumunii i Z. S. R. R.

Wwóz śliw e k utrzymuje się od r. 1929 na ustalonym poziomie. Głównym i nieomal monopolistycznym dostawcą jest Jugosławia, która wyparła Węgry i Austrię.

Najważniejszym artykułem przywozowym w tej grupie są jednak **p o m a r a ń c z e**, których import po obniżeniu cła gwałtownie wzrósł. Duże znaczenie odegrała także umowa kompensacyjna z Hiszpanią (wymiana za jaja). Prócz Hiszpanii dostarczają pomarańczę na rynek polski: Włochy (także mandarynki) i Palestyna, skąd oprócz pomarańczę słodkich przychodzą i gorzkie t. zw. grape fruits, dowożone również ze Stanów Zjednoczonych Am. Pn. Ceny pomarańczę są różne i zależą od ich pochodzenia. Najtańsze są pomarańczę hiszpańskie.

C y t r y n y przywozi się do Polski wyłącznie z Włoch około 120.000 q rocznie, przy czym 1 q kosztuje od 42—45 zł.

W i n o g r o n sprowadziła Polska w 1926 r. — 2.343 q za 434.000 zł., a w 1935 r. — 58.052 q za 2.728.000 zł. Wartość 1 q spadła z 190 zł. (w 1926 r.) na 47 zł. (w 1935 r.). Głównymi dostawcami winogron są: Węgry, Hiszpania, Jugosławia, Rumunia, mniej Włochy, a od czasu wprowadzenia handlu kompensacyjnego (1932 r.) — Bułgaria i Grecja.

B a n a n y przywozi się dopiero od 1932 r., przy czym import z roku na rok wzrasta i wynosi około 20.000 q rocznie. Dostarczają bananów Polsce: Meksyk, Kolumbia, Afryka Równikowa, oraz Portugalia. Założenie dojrzewalni bananów w Gdyni przyczyniło się w znacznej mierze do wzrostu ich importu.

A n a n a s y są najdroższymi owocami. 1 q kosztował w 1926 r. prawie 400 zł., a w 1935 r. potaniał do 200 zł. Ananasy przywozi się w niewielkich ilościach ze Stanów Zjednoczonych Am. Pn. i Oceanii.

Import pozostałych owoców, jak: moreli, brzoskwiń, wiśni, czereśni, kawonów, melonów i t. d. nie odgrywa większej roli. Ogólnie można stwierdzić, że import świeżych owoców stale wzrasta od 1926 r. i osiągnął w 1935 r. najwyższe nasilenie (618.814 q za 28 mil. zł.). Owoce świeże przychodzą do Polski przeważnie z Europy, szczególnie z Włoch; ostatnio wzrasta import ze Stanów Zjednoczonych Am. Pn.

3. **O w o c e s u s z o n e**. Import do Polski owoców suszonych ulegał silnym wahaniom tak ilościowym jak i co do wartości. Wystarczy zaznaczyć, że przeciętna cena płacona za 1 q w imporcie spadła ze 128 zł. do 66 zł.

Śliwki i korynki dostarczają głównie: Jugosławia, Grecja i Rumunia, oraz Stany Zjednoczone Am. Pn.

Rodzynki i korynki sprowadza się przede wszystkim z Grecji, Włoch, Turcji i Stanów Zjednoczonych Am. Pn.

Figi przychodzą do Polski z Grecji i Turcji.

Daktyle importuje się z Francji (około 200 q rocznie), od 1931 r. również i z Portugalii w tej samej ilości.

Przywóz chleba świętojańskiego, moreli, brzoskwiń, jał i gruszek suszonych nie ma większego znaczenia.

4. **O r z e c h y, k a s z t a n y, m i g d a ł y**. Największe znaczenie w tej grupie mają orzechy włoskie i laskowe.

Orzechy włoskie przywozi się głównie z Rumunii około 6.000 q rocznie, znacznie mniej z Włoch.

Orzechy laskowe sprowadza się przede wszystkim z Turcji i Włoch.

Orzechy ziemne służą nie tylko jako pożywienie, lecz także do przerobu fabrycznego na olej. Przychodzą one z Chin (1.000 q rocznie).

Orzechy kokosowe sprowadzano do r. 1933

z Anglii, obecnie przywozi się je z Cejlonu oraz Indii Brytyjskich.

M i g d a ł y sprowadza się głównie z Włoch, z Francji (import od 1927 r. stale maleje), a ostatnio z Portugalii. Znacznie więcej przywozi się migdałów bez łupinek, niż w łupinkach.

Wartość ogólna 1 q orzechów i migdałów spadła z 275 zł. (1926 r.) na 157 zł. (1935 r.). Wielkość importu tych towarów jest mniej więcej stała i wynosi około 20.000 q.

5. K o r z e n i e. Korzenie czyli używki korzenne sprowadzane ze wszystkich części świata zawierają, jako składnik czynny i cenny, różne olejki eteryczne.

Do roku 1930 przewagę w imporcie miała Europa, od 1931 r., wzrasta przywóz z Azji, a także z Ameryki. Nie można porównywać ze sobą wartości 1 q korzeni, przywożonych z poszczególnych części świata dlatego, że z każdej części świata przychodzą do Polski inne korzenie o różnej wartości. Ogólnie za 1 q płaci się obecnie mniej, niż dawniej. W 1926 r. kosztował 1 q — 368 zł., w 1928 r. — 502 zł., a w 1935 roku — 136 zł.

Najwięcej importuje się: pieprzu, cynamonu i goździków.

P i e p r z u czarnego i białego dostarczają głównie: Indie Holenderskie, mniej Holandia, a najmniej Indie Brytyjskie. Ogólny import korzeni waha się od 10.000—12.000 q rocznie.

C y n a m o n przychodzi z Holandii, Indii Holenderskich i Cejlonu. Roczny import waha się od 1500—2.500 q.

P i m e n t (albo pieprz angielski, czyli ziele angielskie) importuje się z Ameryki Środkowej około 2.000 q rocznie.

G o ź d z i k i przywozi się z Afryki Równikowej 250 do 350 q rocznie. Oprócz wymienionych sprowadza się jeszcze w zupełnie drobnych ilościach: imbir, wanilię, szafran, kwiat i gałkę muszkatołową, bobkowe liście, marzycę, kmin, anyż, kolender i t. p.

6. H e r b a t a, k a k a o, k a w a. Przywóz herbaty, kakao i kawy utrzymywał się stale wysoko (120—170 tys. q rocznie).

Ogólna wartość 1 q obniżyła się z 460 zł. (1926 r.) na 135 zł. (1935 r.). Cena 1 q herbaty spadła z 822 zł. (1926 r.) na 351 zł. (1935 r.), kakao z 271 zł. na 75 zł., kawy z 466 zł. na 138 złotych.

Towary te sprowadzała Polska do roku 1928 przeważnie z Europy (około 100.000 q rocznie), od 1929 r. import europejski traci na znaczeniu, wzrasta natomiast przywóz zamorski głównie z Ameryki, mniej z Afryki i z Azji.

H e r b a t ę przywozi się do Polski z Anglii, Chin, a przede wszystkim z Cejlonu, Indii Brytyjskich i Holenderskich, przy czym import z Europy maleje na korzyść przywozu z Azji, a szczególnie Cejlonu i Indii Holenderskich.

Pośrednictwo Europy w przywozie herbaty zostaje wyeliminowane. Najdroższa jest obecnie herbata chińska (560 zł. za 1 q), a najtańsza z Indii Holenderskich (292 zł. za 1 q).

M a t é (Herba matae) zaczyna się przywozić do Polski od 2-ich lat z Brazylii w ilości 30 q rocznie.

K a k a o pochodziło do 1934 r. przede wszystkim z Holandii, choć już od 1928 r. zaznaczył się spadek jej znaczenia. W 1935 r. np. zredukował się import holenderski do 1000 q proszku kakaowego bez cukru. Oprócz Holandii dostarczały tego towaru Anglia (około 2.000 q rocznie), Dania, a sporadycznie i Portugalia. Obecnie (1935 r.) przywozi się najwięcej z Afryki Równikowej, Brazylii, Wenezueli i Ekwadoru. Najtańsze jest kakao afrykańskie, a najdroższe z Wenezueli. Import z Afryki przewyższa blisko 10-cio krotnie przywóz z innych części świata (52.595 q za 3,4 mil. zł. w 1935 r.).

K a w a. Najważniejszą rolę w przywozie do Polski odgrywa kawa brazylijska (40.051 q za 4,4 mil. zł. w 1935 r.). Oprócz brazylijskiej sprowadza się także kawę środkowoamerykańską, znacznie od poprzedniej droższą i kolumbijską, też gatunkowo lepszą niż brazylijska.

7. C u k i e r t r z e c i n o w y sprowadza się w niewielkich ilościach, przy czym import ten zmniejsza się z roku na rok. Głównymi dostawcami są: Niemcy, Holandia, Indie Holenderskie i Peru.

8. P r z e t w o r y r y b n e. Na wyróżnienie zasługuje tu stale wzrastający import sardynek. Do 1932 r. najwięcej sardynek przywoziło się do Polski z Francji. Od roku 1933 wzrasta przywóz z Portugalii. Sardynki portugalskie są najtańsze i wypierają z importu polskiego droższe sorty francuskie i włoskie. W związku z tym spadła wartość 1 q z 616 zł. (w 1926 r.) na 183 zł. (w 1935 r.).

9. M i ó d. Import miodu (patoki miodowej) wykazuje zasadniczo tendencję niżkową. Poza tym daje się zaobserwować spadek importu z Europy na korzyść przywozu z Ameryki. W rządzie głównych importerów stoją: Niemcy, Z. S. R. R., Brazylia, Stany Zjednoczone Am. Pn.

10. P r z y p r a w y. Przyprawy (soje, pikle, kapary w oliwie, occie i t. d.) sprowadza się z Europy głównie z Francji, mniej z Włoch. Import przypraw nie ma znaczenia.

11. T ł u s z c z e r o ś l i n n e s p o ż y w c z e. Z tłuszczów roślinnych spożywczych najważniejszy jest import oleju sojowego i sezamowego, masła kokosowego i kakaowego, oraz oliwy. Pochłoniął on w r. 1929—33 mil. zł. Do 1932 r. były Niemcy głównym dostawcą. W późniejszych latach wysunęły się na to stanowisko Dania i Holandia. W zakresie dowozu oliwy wyróżniają się Francja, Hiszpania, Turcja i Palestyna.

12. A r a k , r u m , k o n i a k. Arak i rum przywozi się do Polski z Anglii, Holandii, Gujany brytyjskiej i Ame-

ryki Środkowej, sporadycznie z Indii Holenderskich. Konia-ku dostarcza Francja.

13. **W i n o.** Wina różnego rodzaju (musujące, niemusu-jące, owocowe i t. d.) najczęściej przywozi się z Francji, mniej z Węgier, Austrii i Włoch. Wydatki z tego tytułu, które wynosiły w 1929 r. 11 mil. zł., spadły w 1935 r. do 2,7 mil. zł. Wpłynęła na to nie tylko niższa cen wina (wartość 1 q wina spadła z 152 zł. w 1926 r. na 108 zł. w 1935 r.), ale i pokaźny (prawie 50%) spadek importu.

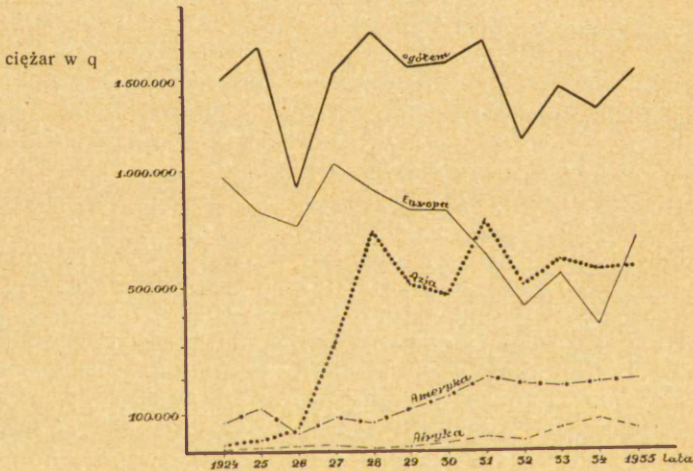
Najtańsze są wina sprowadzane do Polski z Hiszpanii.

14. **T y t o ń.** Polska importuje dużo tytoniu, lecz przywóz od 1930 r. (192.592 q za 60,6 mil. zł.) stale spada, tak, że w 1935 r. wynosił 82.285 q za 20,4 mil. zł. Wartość 1 q tytoniu ogólnie zmalała, mimo, że tytoń przywożony z niektórych państw podrożał, jak np. z Bułgarii, Indii Holenderskich, Holandii i z Z. S. R. R. Obecnie najczęściej sprowadza Polska tytoniu z Włoch, ze Stanów Zjednoczonych Am. Pn., Jugosławii, Z. S. R. R. i z Bułgarii.

15. **P a p i e r o s y, c y g a r a i c y g a r e t k i.** Większego znaczenia import tej grupy nie posiada. Cały prawie przywóz pochodzi z Europy i tak z Anglii, Francji, Holandii — papierosy, a z Niemiec cygara i cygaretki.

Wykres 1.

Wwóz spożywczych towarów kolonialnych do Polski.



Skala logarytmiczna.

rys. Mg. J. Mahler

II. Ogólnie charakteryzuje się wwóz (wykres 1) spożywczych towarów kolonialnych do Polski w okresie 1924 do 1935 roku silnymi i licznymi wahaniami zarówno w tonażu jak i wartości¹⁾. Wartość 1 q wszystkich artyku-

¹⁾ Minim. przywozu przypada w 1926 r. — 922.425 q za 165,427.000 zł.
maks. przywozu przypada w 1928 r. — 1,799.014 q za 258,369.000 zł.
a dla porównania przywóz w 1935 r. — 1,521.775 q za 96,199.000 zł.

Tablica 1.

Główni dostawcy spożywczych towarów kolonialnych do Polski.

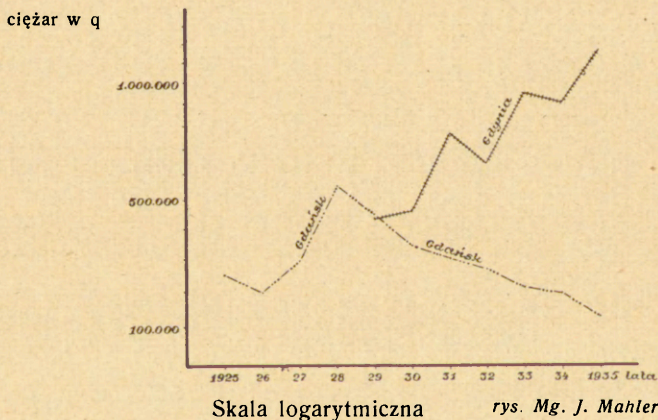
Państwa Import	1926		1928		1935		Procentowy udział państw		
	q	w tysiącach złotych	q	w tysiącach złotych	q	w tysiącach złotych	1926	1928	1935
z całego Świata	922.423	163.427	1,799.014	258 369	1,531.773	96.199	100	100	100
z Europy	737.318	120.085	911.671	170.175	679.266	52.992	80	50	46
Anglia	32.746	11.809	50.619	15.683	1.174	285	4	3	—
Austria	18.490	1.930	43.415	5.728	10.555	670	2	3	1
Bułgaria	11.830	4.490	8 688	5.880	23.480	3.931	1	—	2
Czechosłowacja	11.149	2.716	21.198	4.484	—	—	1	1	—
Dania	32.058	5.669	39.820	6.676	2.836	172	4	2	—
Francja	18.618	4.638	33.221	11.698	5.268	1.896	2	2	—
Grecja	6.635	2.275	9.214	1.835	38.100	3.605	1	1	3
Hiszpania	2.103	177	4.423	532	219.757	8.707	—	—	15
Holandia	214.892	39.320	265.804	58.366	21.687	2.444	23	15	2
Jugosławia	14.955	1.612	23.124	2.691	63.286	7.335	2	1	4
Niemcy	36.854	5.126	85.974	16.372	2.514	530	4	5	—
Rumunia	12.252	1.414	18.733	2.372	37.842	1.737	1	1	3
Turcja	25.999	11.336	5.837	2.017	5.030	791	3	—	—
Węgry	3.687	749	32.252	4.377	24.776	1.025	—	2	2
Włochy	281.818	23.984	256.554	27.385	201.843	14.376	31	14	13
Z. S. R. R.	7.987	2.007	8.593	3.349	14.413	4.411	1	—	1
z Afryki	14.927	4.049	8.276	1.959	58.051	3.793	2	—	4
Afryka N	13.816	3.792	4.975	1.025	149	28	2	—	—
Afryka E i W	1.111	257	3.301	934	56 962	3.706	—	—	4
z Ameryki	50.333	17.628	84.502	26.231	195.339	17.638	8	4	12
Stany Zjedn. Am. P.	22.850	5.245	42.659	7.687	111.249	7.710	5	2	7
Ameryka Srodk.	3.845	2.206	8.928	5.047	30.256	3.926	—	—	2
Brazylia	23.425	10.111	32.133	13.121	45.561	4.987	3	2	3
z Azji	73.347	11.237	729.683	52.361	571.846	20.343	8	40	36
Indie Brytyjskie	42.220	5.832	703.090	45.239	474.793	10.044	5	39	31
Indie Holenderskie	28.751	4.133	21.987	5.447	20.048	3.792	3	1	1
Palestyna	—	—	—	—	64.451	3.608	—	—	4

łów razem wziętych obniżyła się z 176 złotych (w 1926 roku) na 63 złotych (w 1935 roku.), spadek wynosi więc przeszło 60%. W poszczególnych częściach świata układał on się rozmaicie zależnie od lokalnych okoliczności. Drugim zjawiskiem charakterystycznym jest fakt ograniczenia importu z Europy na korzyść innych części świata, a szczególnie Azji, która od 1931 r. góruje ilością quintali nad importem europejskim. Geograficzne rozmieszczenie głównych obszarów zakupu przedstawiało się z początkiem 1936 roku, jak następuje: sprowadzano z:

Europy	owoce świeże, tłuszcze, wino, przyprawy, owoce suszone, sardynki, koniak, arak rum.
Azji	ryż, herbatę, korzenie.
Ameryki Pd	kawę.
Ameryki Środk.	kakao, miód.
Ameryki Pn	owoce suszone, tytoń.
Afryki	kakao, korzenie.

Wykres 2.

Wwóz spożywczych towarów kolonialnych do Polski przez Gdańsk i Gdynię.



III. Geograficzne rozmieszczenie rynków zakupu spożywczych towarów kolonialnych uległo w latach 1926—1935 zasadniczemu przeobrażeniu. W roku 1926 pochodziło 80% przywozu wzmiankowanych towarów z Europy, w roku 1935 udział jej spadł poniżej 45%. Prawie zupełnie zostały wyeliminowane z przywozu towarów: Anglia, Czechosłowacja, Niemcy i Dania, udział Holandii spadł z 23% w 1926 r. do 2% w r. 1935, Włoch z 31% do 13%. Wzrosło natomiast znaczenie Grecji i Hiszpanii, a z krajów zamorskich Stanów Zjednoczonych Am. Pn. oraz Indyj Brytyjskich, które pod-

Tabl. 2. Import towarów kolonialnych spożywczych do Polski.

Towary	1926		1929		1935	
	q	w tys. zł	q	w tys. zł	q	w tys. zł
Przywóz ogółem .	922.423	163.427	1,566.998	251.697	1,521.733	96.199
w tem przez Gdańsk	221.108	69.007	466.536	106.766	139.801	12.900
„ Gdynię	—	—	454.435	27.968	1,176.465	59.686
Kasze różne . . .	322.932	23.190	563.801	29.662	474.379	8.469
w tem przez Gdańsk	—	—	82.654	4.653	49.872	914
„ Gdynię	—	—	430.262	22.279	424.295	7.549
Owoce świeże . .	156.397	9.906	293.439	20.535	618.814	28.061
w tem przez Gdańsk	8.772	789	13.612	1.428	8.009	330
„ Gdynię	—	—	9	4	510.647	23.857
Owoce suszone . .	55.554	6.285	88.860	12.990	110.864	7.349
w tem przez Gdańsk	11.574	1.678	31.014	5.051	6.124	421
„ Gdynię	—	—	—	—	60.370	3.933
Orzechy, kasztany, migdały	15.414	4.233	27.802	7.322	21.286	3.382
w tem przez Gdańsk	6.006	1.946	15.067	3.910	2.612	401
„ Gdynię	—	—	3	1	7.925	1.382
Korzenie	16.991	6.265	21.197	10.924	15.511	2.112
w tem przez Gdańsk	13.467	4.851	13.297	7.034	5.286	646
„ Gdynię	—	—	23	12	9.056	1.279
Cukier	522	48	472	54	30	4
w tem przez Gdańsk	187	24	143	12	22	0
Herbata, kakao, kawa	117.577	54.063	144.098	70.260	143.565	19.101
w tem przez Gdańsk	83.231	39.354	104.960	46.477	47.011	7.119
„ Gdynię	—	—	555	227	96.534	11.968
Miód	590	127	1.172	269	579	51
w tem przez Gdańsk	344	78	838	170	519	45
Przetwory rybne .	26	16	396	233	4.245	777
w tem przez Gdańsk	—	—	164	82	609	113
„ Gdynię	—	—	5	3	3.495	609
Przyprawy	23	9	64	26	90	21
w tem przez Gdańsk	—	—	49	18	50	13
„ Gdynię	—	—	—	—	30	6
Tłuszcze roślin. spoż.	79.145	16.496	207.780	33.083	24.650	3.121
w tem przez Gdańsk	67.996	13.380	152.055	23.336	8.249	753
„ Gdynię	—	—	33	12	15.194	2.117
Wino	30.837	4.709	48.412	11.036	24.636	2.666
w tem przez Gdańsk	15.962	2.324	17.513	3.897	4.968	500
„ Gdynię	—	—	1.542	298	5.063	626
Arak, rum, koniak .	1.782	852	4.465	2.859	738	529
w tem przez Gdańsk	—	—	2.362	1.502	182	116
„ Gdynię	—	—	74	59	408	299
Tytoń	124.455	36.381	164.883	51.867	82.285	20.455
w tem przez Gdańsk	13.475	4.124	32.736	8.892	6.278	1.519
„ Gdynię	—	—	21.929	5.073	43.448	6.061
Papierosy	178	851	157	577	59	105
w tem przez Gdańsk	94	459	72	304	10	10

niosły swój udział w imporcie z 5% w r. 1926 do 31% w roku 1935¹⁾. Dalsze szczegóły podaje tablica 1 i wykres 1.

Nawiązanie bezpośrednich stosunków z państwami zamorskimi, a usunięcie europejskich pośredników jest objawem dodatnim i dowodzi rozszerzenia horyzontu polskiej polityki gospodarczej i handlowej jakoteż należytego zrozumienia roli własnej floty handlowej.

IV. Rozpatrując import spożywczych towarów kolonialnych drogą morską zauważa się od r. 1928 począwszy silny wzrost przywozu przez Gdynię (wykres 2). Obejmuje on głównie ryż, który w dużej części jest przerabiany na miejscy, następnie owoce świeże, orzechy, korzenie, herbatę, kawę, kakao, tytoń i t. p.

Ewolucja gospodarcza toczy się po linii nadawania Gdańskowi charakteru portu eksportowego, podczas gdy Gdynia staje się portem importowym. Dalsze szczegóły podaje tablica 2.

WIKTOR ORMICKI.

La densité de la population agricole rurale en Pologne (1931).

(Gęstość wiejskiej ludności rolniczej w Polsce, 1931).

I). La décade 1921—1931 a été marquée en Pologne par un exode très net, mais encore insuffisant au point de vue des besoins économiques, de la population agricole²⁾ vers les professions non agricoles. L'accroissement effectif de la population agricole est resté en arrière par rapport à tous les autres groupes professionnels indiqués au tableau I. Par suite, la proportion de la population agricole est descendue de 63,8 à 60,6%, ce qui équivaut à une diminution de la force numérique de ce groupe de 0,316% par an par rapport à la population totale et répond à une moyenne annuelle de 90 à 100 mille personnes représentant l'augmentation de l'effectif des professions non-agricoles. L'abandon de l'agriculture s'est manifesté sous une forme plus accentuée parmi les agriculteurs habitants dans les villes (50% de l'accroissement naturel) c'est-à-dire jouissant de conditions plus avantageuses au point de vue de la rentabilité des exploitations, de l'éducation des enfants et de la pénétration dans d'autres professions. Les agriculteurs domiciliés dans les campagnes n'ont

¹⁾ Warto przy tym zaznaczyć, że import w 1935 r. był o 64% wyższy niż w 1926 r.

²⁾ Vu cet article comprend pas la population agricole, qui vivent de cultures maraîchères et fruitières, de floriculture, de pêche et de chasse.

déplacé vers d'autres professions que 26—28% de leur accroissement naturel. C'est ce qui explique dans une certaine mesure une évolution différente des conditions économiques dans ces deux groupes de la population agricole.

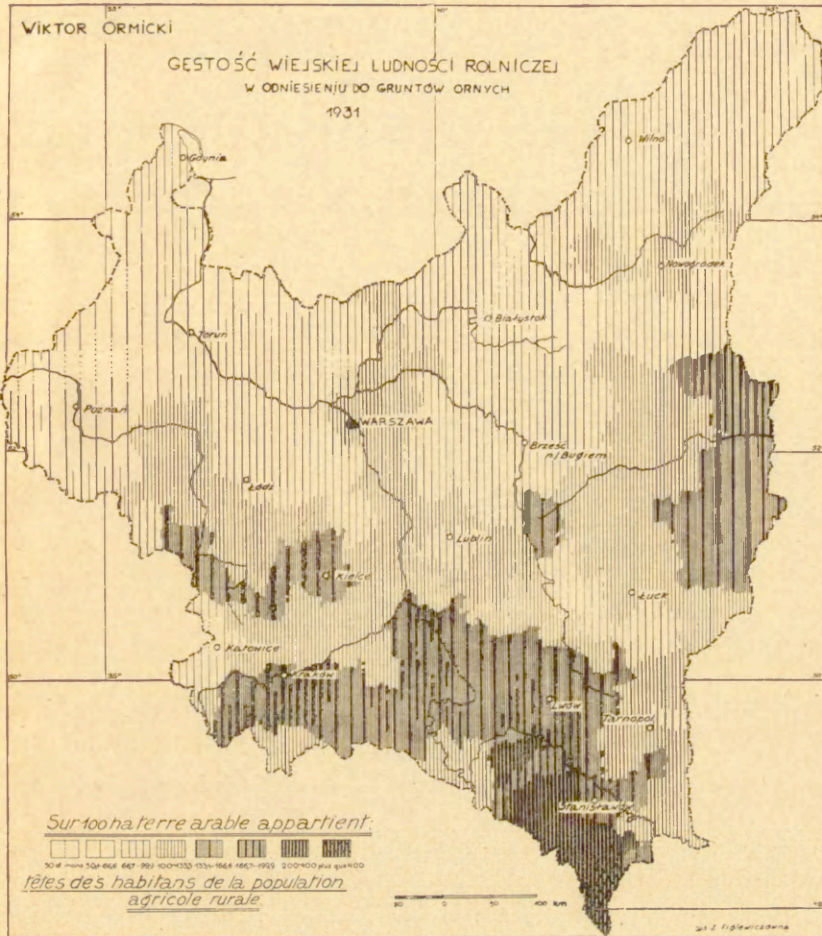
Tableau II.

Densité de la population agricole (1931).

Voïevodiès	Par 1 km ²	
	de terre cultivable	de terre arable
	nombre de la population agricole rurale	
P O L O G N E	75,48	104,18
Varsovie	68,34	82,49
Łódź	91,91	112,61
Kielce	96,48	116,66
Lublin	78,99	102,97
Białystok	56,84	79,80
Wilno	52,15	85,99
Nowogródek	61,94	96,26
Polesie	47,63	112,12
Wolhynie	74,78	110,02
Poznań	50,58	59,35
Pomorze (Poméranie)	52,27	62,44
Silésie	66,57	89,40
Cracovie	102,14	153,52
Lwów	112,92	156,68
Stanisławów	110,28	194,20
Tarnopol	98,66	116,91

Le reflux d'une partie de l'accroissement naturel des populations rurales vers les professions non-agricoles a influé également sur la structure professionnelle de la population des campagnes, ce qui se manifeste par l'accroissement des groupes professionnels industriels et commerciaux de 16,65% à 19,19%.

II). les changements dans la structure professionnelle, observés au cours des dix années écoulées en faveur des métiers non agricoles, ne seraient être considérés comme suffisants, surtout si l'on compare la densité de la population agricole (tableau II et les deux cartes) et si l'on rend compte des différences de la fertilité des glèbes, des modes d'exploitation du sol ainsi que des différences du standart de vie des habitants.



Un kilomètre carré de terre cultivable fournit des aliments à 75,48 ruraux, ce qui correspond à 1.324 ha par tête d'habitant. L'étendue moyenne d'une exploitation — si l'on prend pour base de calcul 5,2 personnes par famille — s'établit à 6,884 ha de terre cultivable. Cependant la moyenne ainsi constaté présente un caractère abstrait plus marqué que dans les autres cas analogues. En effet, la superficie considérée par rapport à la population est non seulement utilisée d'une manière inégale, selon les conditions locales, mais elle n'appartient qu'en partie aux paysans (environ 70% du total des terres cultivables) ce qui ne permet pas de mesurer directement le bien-être de la population par la densité de

celle-ci. Déjà à l'heure actuelle, une personne de la population agricole rurale a en propre une moyenne de moins de 1 ha (0,92) de terre cultivable, et 4,8 ha par exploitation; d'ailleurs cette proportion est, effectivement, encore plus défavorable, car l'accroissement de la population, progressant plus vite que le morcellement, est la cause d'une plus grande concentration. L'importance des différences régionales dans la culture de la terre consiste dans le fait qu'elles influent d'une manière décisive, même si l'on néglige les facteurs géographiques et économiques ainsi que les conditions de production et de vente, sur la rentabilité de l'exploitation. En effet, le travail humain appliqué à la culture de la terre et la valeur de la production évoluent tout différemment selon la proportion existant entre la surface des terres arables, prés et pâturages.. Il est facile de démontrer les oscillations et leur amplitude dont il s'agit. En Pologne, sur tout le territoire de L'Etat, il y a 75% de terres cultivables, le reste soit 25% est constitué par le prés et pâturages. Dans les différentes voïevodies la part des terres arables marque des écarts considérables; elle atteint notamment dans la voïevodie de Tarnopol 87,7% et descend dans celle de Polésie, à 44,2%. Par conséquent, une densité identique de la population ne serait pas justifier des conclusions sur une situation matérielle analogue.

La densité de la population agricole rurale en Pologne méridionale, c'est-à-dire dans le plateau de Pologne centrale et dans son sud dépasse 100 habitants par kilomètre carré de terre cultivable, et atteint son maximum d'intensité en pays prémontagneux et dans le Beskide Occidental, dans le bassin du San ainsi que dans presque toute la Pologne du sud-est. Fort caractéristique à cet égard est la grande densité de la population agricole sur la limite occidentale du haut plateau de Petite Pologne. Cette densité est beaucoup moins prononcée dans la Pologne du Nord, à l'exception de la vallée de la Vistule, de Puławy à Varsovie, où la masse de la population agricole est plus compacte. Une curieuse zone de densité plus forte de la population agricole s'observe au nord de Varsovie en prolongement de l'agglomération déjà mentionnée sur les bords de la Vistule. Cette zone partage la Pologne longitudinale en orientale et en occidentale et doit elle-même son existence, selon

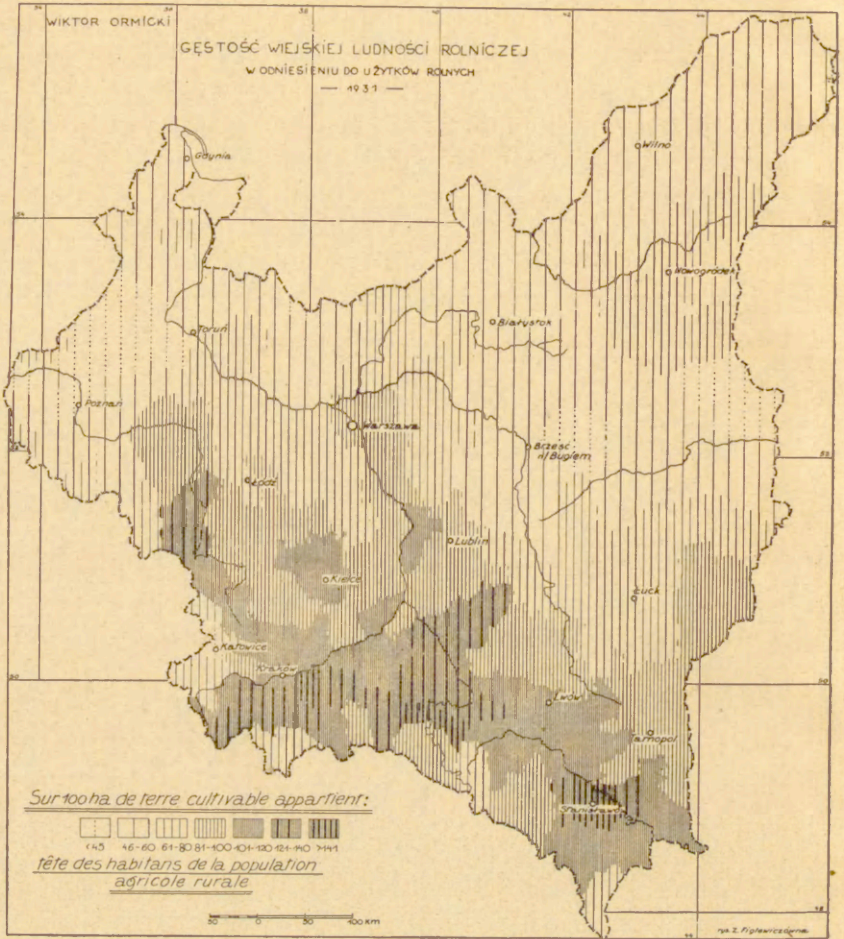
toute probabilité, au développement de Varsovie comme capitale, à la colonisation suburbaine ainsi qu'à l'amélioration de la rentabilité de l'agriculture et à la préférence accordée aux cultures demandant un apport considérable du travail humain et permettant à un plus grand nombre de ruraux d'assurer leur subsistance par les travaux du sol. Ce qui, entre autre, semble attester l'influence d'une rentabilité agricole plus avantageuse sur la structure démographique de l'agriculture, c'est l'état de chose observé dans ce domaine du bassin houiller, qui contraste avec les régions voisines par la plus faible densité de sa population agricole rurale. Cependant, la plus faible densité ne témoigne pas toujours et partout de conditions d'existence plus favorables de la population. Il en est quelquefois différemment, surtout là où la fertilité du sol présente des niveaux différents. Si, par exemple, dans le district de Nowy Targ, sur 100 ha de terre cultivable habitent 78,38 ruraux et dans celui de Bochnia le chiffre correspondant est de 142,87 — il importe de rendre compte que la rente agricole dans les deux districts (mesurée par l'imposition du revenu net) se présente comme 1:0,326 en faveur du district de Bochnia. De même la densité de la population rurale agricole dans le district de Nowy Targ est 3,26 fois autant (250 ruraux sur 100 ha de terres cultivables).

Il en résulte que les chiffres de la densité de la population exigent une série des correction. L'interprétation imprudente de la carte peut causer des malentendus et de fausses conclusions.

Ces réserves s'appliquent aussi à la carte illustrant la densité de la population rurale agricole par 100 ha de terre arable, d'où — le titre même l'indique — ont été éliminés les prés et pâturages, en créant ainsi une base de calcul qualitativement plus homogène bien qu'il ne fût point rendu compte, dans ce cas non plus, ni de la fertilité des glèbes ni des terres arables appartenant à la grande propriété.

La densité moyenne de la population rurale agricole s'établit en Pologne à 104,18 personnes par 100 ha de terre arable (Tableau II) contre 87,2 en Tchécoslovaquie, 62,9 en Italie, 42,2 au Danemark et 38,2 en Allemagne et en France ¹⁾.

¹⁾ Nous devons à l'amabilité de M. Sobociński les données sur la densité de la population rurale agricole dans les pays d'Europe mentionnés plus haut.



Les chiffres ci-dessus indiquent que la densité de la population rurale agricole se maintient en Pologne à un niveau exceptionnellement élevé, cependant que la récolte à l'hectare est très faible. Du point de vue géographique, social et économique il convient de retenir particulièrement les faits suivants: 1) une densité très forte de la population de la Pologne méridionale et plus spécialement des régions du sud-est, où, dans un certain nombre de districts (où, il est vrai, prédomine l'élevage) — plus de 200 paysans tirent leur subsistance d'un kilomètre carré de

terre cultivable (distr.: Dolina — 281,2, Kałusz — 200,4, Kołomyja — 209,3, Kosów — 585,7, Drohobycz — 221,2); II) „une faim de la terre” très vive dans la région physiographique de Polésie où la situation rappelle celle, déjà mentionnée des provinces méridionales (districts: Łuniniec — 186,6, Stolin — 152); III) l'existence d'une zone surpeuplée entre Wieluń, Włoszczowa et Kielce (districts: Wieluń — 160,6, Włoszczowa — 135,2, Kielce — 149,2, Końskie — 164); IV) changements dans la densité de la population dans la région située dans la sphère d'influence de l'agglomération varsoviennne.

Recenzje (*Comptes-rendus*).

Geografia regionalna, przewodniki, krajoznawstwo.

Walery Goetel: *Zagadnienia regionalizmu górskiego w Polsce*. Kraków, Wydawnictwo Związku Ziem Górskich, 1956, str. 40.

Broszura prof. Goetla wprowadza w problem regionalizmu i nader trafnie uwypukla różnice, zachodzące pomiędzy regionalizmem górskim i niżowym. Poświęcona regionalizmowi górskiemu zajmuje się szczegółowo cechami wspólnoty karpackiej na której to podstawie zarysowuje kilka podziałów regionalnych i precyzuje program prac regionalistycznych. Starannie zebrana literatura podnosi wartość publikacji.

Jan Kilarski: *Gdańsk*. Poznań, R. Wegner, 1957, str. 260.

Ze szczególnym uczuciem bierze się w rękę „Gdańsk” J. Kilarskiego, jako dzieło nie tylko artystycznie, literacko, naukowo, graficznie i t. d. dojrzałe, ale i jako monumentalny dokument kulturalny, ukazujący się w niezwykle ważkim momencie ewolucji stosunków polsko-gdańskich. Z niecodzienną ekspresją nakreślony historyczny przegląd siły i głębi polskich wpływów w Gdańsku dużo daje do myślenia o współczesnym stanowisku Gdańska i jego władz jak i o własnych błędach dzisiejszych i wczorajszych.

Ścisłe naukowe podejście do tematu, chłodny obiektywizm Autora i najdalej posuniętą beznamietność przy rejestrowaniu faktów i procesów często o pomstę do nieba wołających podnoszą ogromnie walor tej nawet w Wegnerowskim wydawnictwie niezwyklej książki. Autor zdaje jednak nie tylko egzamin naukowy, daje się poznać i od strony literackiej zarówno jako stylistyka jak i jako epik. Jego barwne a skąpe w słowach opisy przenoszą czytelnika z całym realizmem w akcje i nastroje chwili.

Staranna szata zewnętrzna świadczy chlubnie o ciągłym dążeniu nakładcy do dalszego podnoszenia artystycznego poziomu wydawnictw.

Władysław Sperczyński: *Gopło*. (Lektura geograficzna, Zesz. 4), Lwów, Książnica, 1957, str. 46.

W książce tej na uwagę zasługuje wszechstronność podejścia. Ustęp „jak powstało Gopło” posiada pierwszorzędą wartość naukową i przeczyta go z pożytkiem każdy. Ma on charakter przyrodniczy. Inny rozdział np. Mysza Wieża jest źródłowym opracowaniem historycznym. Poza tym reprezentowany jest w książce folklor (baśnie) i poezja. Całość wyjątkowo zatem udana i urozmaicona.

Szymon Borski: *Dniestr z dopływami, Prut i Czeremos*. Przewodnik dla turystów wodnych w 10 tomikach, cz. 1 o gólna, cz. 2 Dniestr (od Sambora do Okopów Św. Trójcy), cz. 3 Wereszycza (od Janowa do ujścia), cz. 4 Sereć (od Załoziec do ujścia), cz. 5 Strzyj (od Turki do ujścia), cz. 6 Świca (od Wygody do ujścia), cz. 7 Łomnica (od Podlutego do ujścia), cz. 8 Bystrzyca (od Pasiecznej do

ujścia), cz. 9 P r u t (od Jaremcza do ujścia Czeremoszu), cz. 10 C z e r e m o s z (od Burkutu do ujścia). Lwów, Książnica-Atlas, 1937.

Przewodnik S. S z y m b o r s k i e g o podaje w części ogólnej charakterystykę terenu i rzek objętych przewodnikiem, wprowadza pokrótce w folklor, szatę roślinną i świat zwierzęcy oraz przedstawia warunki spływu i obozowania. Mapa w podziale 1:1,250.000 daje rzut oka na opracowane i uwzględnione w przewodniku szlaki wodne. Poszczególne tomiki otwiera legenda znaków użytych w przewodniku, dalej profil podłużny odnośnej rzeki i mapki odcinkowe rzeki w podziale 1:80.000. Pod względem graficznym przewodnik odznacza się umiejętnym doбором treści i jasnym przedstawieniem.

Sport kajakowy zyskał pomoc pierwszorzędnego rodzaju.

M i r a Ż a k ó w n a: *Wolyńskimi drogami*. Od Horynia po granicę. (Lektura geograficzna, Zesz. 3), Lwów, Książnica-Atlas, 1937, str. 47.

Zarówno młodzież zrzeszona w kołach krajoznawczych czy geograficznych jak nauczycielstwo zyskują w książeczce tej miłą i pouczającą pomoc. W lekkiej, a bogatej w treść formie opowiada Autorka o pracy w Janowej Dolinie, potem daje opis pól różnecznikowych, maluje krajobraz nadsłuczański i kreśli kilka obrazków z życia K. O. P. Na poehlebną wzmiankę zasługuje nader celowy dobór ilustracji.

Kartografia, geodezja i geofizyka.

F r a n c i s z e k P o p i o ł e k: *Województwo Śląskie oraz ziemie sąsiednie*. Podziałka 1:100.000, 4 arkusze w rozmiarach 96×122 cm. Katowice, Instytut Śląski, 1937.

Imponująca ścienna mapa Śląska wzmiankowana w nagłówku obejmuje obszar zawarty pomiędzy 17°30' a 19°30' długo. geogr. zach. oraz 49°14' a 51°14' pn szer. geogr. Wykonana warstwowo daje doskonały obraz pionowego ukształtowania Śląska z okolicą. Na szczególne uznanie zasługuje staranność z jaką Autor opracował toponomastykę, zagadnienie w tym terenie specjalnie ważne. Mapa wyróżnia się korzystnie także i pod względem treści znacznie większym bogactwem, niż to ma zazwyczaj miejsce (np. szczegółowa klasyfikacja osad wiejskich ze względu na liczebność zaludnienia). Cenną innowacją — przez którą przemawia tak rzadki dzisiaj zmysł prawdziwego wychowawstwa — jest podkreślenie i uwypuklenie w rysunku aparatu komunikacyjnego dorobku polskiego. Nic też dziwnego, że mapa przedstawia dużą wartość jako pomoc szkolna tym więcej, że wykonanie technicznie nie pozostawia nic do życzenia, a jej poziom naukowy może posłużyć za wzór.

A n t o n i W r z o s e k i S t a n i s ł a w Z w i e r z: *Stosunki narodowościowe w rolnictwie pomorskim*. (Prace kartograficzno-statystyczne pod redakcją J ó z e f a B o r o w i k a, zeszyt 1), Gdynia, Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego, 1937, str. 21). — T e n z e: *Zywiol obcy w życiu gospodarczym Pomorza*, ibd. zeszyt 2, str. 34.

W świeżo zapoczątkowanych przez Instytut Bałtycki „Pracach kartograficzno-statystycznych“, opublikowano w formie dwóch zeszytów opracowania wymienione w nagłówku. Oba tematy dotyczą zagadnień zasadniczych dla terenu pomorskiego. Zeszyt pierwszy składa się z dwóch części, a mianowicie z demograficznej i drugiej poświęconej własności ziemskiej i sprawie parcelacji. Wśród map demograficznych zamieszczono mapy: stosunków językowych, gęstości zaludnienia oraz przyrostu ludności w okresach 1910—1921, 1921—1931 i 1910—1931. W części drugiej ogłoszono: mapę podatku gruntowego z r. 1910, własności ziemskiej według przynależności narodowej, rozmiaru dokonanej parcelacji, parcelacji w majątkach niemieckich i polskich oraz własności niemieckiej w całości kształcie parcelacji. Osobno przedstawiono wyłączenia z parcelacji (4 mapy). Zeszyt 2 składa się z 3-ch części. W pierwszej opracowano spółdzielczość, w drugiej handel i przemysł, w trzeciej rzemiosło. Technika rysunku jak i opisu podobna jak w zeszyt pierwszym. Każde zagadnienie ujęte jest tabelarycznie i kartogramem oraz zaopatrzone krótkim tekstem wprowadzającym.

Klimatologia i meteorologia.

Władysław Miłata: *Lato w Beskidach Śląskich*. Szkic klimatyczny. Zaranie Śląskie, XIII, z. 3.

Rozprawa oparta o daty z okresu 1891—1910 stanowi uzupełnienie wcześniejszego studium o zimie w tym samym obszarze. Autor omawia początek lata, rozkład ciśnienia atmosferycznego, temperatury, zachmurzenia, liczbę dni pogodnych, pochmurnych, z mgłą, częstotliwość i kierunkowość wiatrów dolnych oraz stosunki opadowe po czym kreśli obraz wystąpienia pierwszych mrozów.

Na podstawie naszkicowanej analizy dochodzi do stwierdzenia, że cechą charakterystyczną lata w Beskidach Śląskich jest stosunkowa wczesna wiosna. Poza tym wyróżnia na badanym obszarze dwie grupy klimatyczne; do pierwszej zalicza „obszary górskie o wystawieniu północnym, zachodnim i północno-zachodnim”, a więc pogórze, dolinę Brenicy, Wisły, Olzy po Trzyniec oraz obszary grzbietowe, do drugiej obszary o wystawie południowej (kotlina żywiecka, istebniańska i dolina Olzy od Jabłonkowa po Trzyniec).

Słabą stroną opracowania z punktu widzenia metodycznego jest oparcie analizy na datach pierwszego i ostatniego mrozu, zamiast temperatury zerowej. Nie wydaje się jednak, by wyniki pracy ucierpiały na skutek tego.

Morfologia.

Paulo K.: *„Zjawiska glacialne i periglacialne w Małej Fatrze“*, Badania Geograficzne, z. 18—19, pp. 71—115, Poznań, 1957.

Po ujętych historycznie wiadomościach ogólnych o Małej Fatrze, dotyczących położenia, budowy geologicznej — częściowo na podstawie badań autora, oraz stanu studiów nad zlodowaceniem tego obszaru podaje autor metodę i cel pracy. Stosuje metodę morfologiczną obawiając się braku pozytywnych wyników przy opracowywaniu tego zagadnienia metodą geologiczną. W części I opisuje kolejno, posuwając się od wsch. na zach. formy, występujące w partiach szczytowych masywu Małej Fatry. Stwierdza tu 12 form glacialnych (karów) i 10 periglacialnych oraz duże rozprzestrzenienie gołoborzy. Wynik ten jest niespodziewany wobec dotychczasowych, negatywnych wyników wszystkich badaczy tego obszaru jak: Uhlig, Partsch, Sawicki oraz niecytowani Machatschek i Danzer¹⁾. Znajdowali oni co najwyżej ślady dwóch glacialnych karów. Kary lodowcowe stwierdzone przez autora w 12 miejscach posiadają osobliwe formy i genezę. W większości wypadków „formy glacialne są tu nałożone na formy obrywowe” bez wyraźnego odkształcenia niszy osuwiskowej i co dziwniejsze z zachowaniem preglacialnego (plioceńskiego?) języka osuwiskowego, na który zostały nałożone „stożki nasypowomorenowe”. Nie wiadomo jak autor zdołał odróżnić te utwory od siebie. Nierówności na powierzchni tych jeziorów („łożyska żlebowe”) są raczej wynikiem działalności „strumieni korrozyjnych” (wg W. Penck a), aniżeli języków lodowca. Brak tu zasadniczych form i utworów, koniecznych do stwierdzenia pochodzenia glacialnego. Typową formą glacialną jest kar na pd. wsch. zboczu M. Krywania, natomiast większość podanych przez autora „karów” należy zaliczyć do form pseudoglacialnych (głównie osuwiskowych). Formy pseudoglacialne utożsamia autor z periglacialnymi i rozumiejąc pod tą nazwą niecki, głównie osuwiskowe, odkształcone przez erozję niwalną. Niestety i tu brak przekonujących dowodów zarówno na odkształcającą działalność śniegu jak i wiek glacialny (dyluwialny). Zresztą o braku jakichkolwiek różnic między formami „glacialnymi” a „periglacialnymi” świadczy, przyjęcie przez autora dla ich odróżnienia kryterium hipsometryczne. Mianowicie formy

¹⁾ F. Machatschek-M. Danzer: Geologische und morphologische Beobachtungen in den Westkarpaten. Arbeiten des geograph. Instit. d. deutsch. Univ. in Prag, z. 5, Prag, 1924.

wklęsłe, leżące poniżej dyluwialnej granicy wiecznego śniegu zalicza do periglacialnych, a analogiczne, występujące powyżej tej granicy, do glacialnych. Granice wiecznego śniegu, wyznaczone na podstawie niepewnych „karów“, przebiegały wg. autora na pn. stokach M. Fatry w wys. 1430 m, a na pd. w wys. 1470 m zatem niższej aniżeli w Tatrach (Romer — dla lodowca Bystrej 1495) i to w czasie najstarszego i największego ich zlodowacenia!! Autor nie zajmuje się też chronologią form „glacialnych“ wgl. „periglacialnych“ w odniesieniu np. do 3 znanych zlodowaceń tatrzańskich. Małe (raczej bardzo małe) rozmiary zlodowacenia M. Fatry tłumaczy autor słusznie rozdziwieniem między predyspozycją morfologiczną a klimatyczną.

Do zjawisk periglacialnych zalicza też autor *głoborzą*. Przyjmuje ich powstanie w okresie glacialnym z tym, że dzisiaj tworzą się one w dalszym ciągu. Omawia też ciekawe zjawiska, jak dzisiejszy ruch i rozprzestrzenianie się mas rumowiskowych (znane także w Beskidach). Szukanie natomiast związku między formą bloków, a rodzajem klimatu jest nieuzasadnione, gdyż kształt bloku zależy od właściwości petrograficznych oraz w mniejszym stopniu od rodzaju transportu.

Powyższe braki są wynikiem zastosowania w badaniach nad zjawiskami glacialnymi metody jedynie *morfologicznej* (badania w Tatrach i Czarnohorze (Świderski) znacznie obniżyły jej wartość na korzyść geologiczno-morfologicznej!). Z uznaniem natomiast należy podkreślić wykonanie przez autora zdjęcia geologicznego partii wierzchowinowej M. Fatry oraz duże zrozumienie dla wpływu petrografii na formy zboczowe i wierzchowinowe.

M. Klimaszewski.

Biogeografia.

Stanisław Sokółowski: *Las Tatrzański* (Z Tatr i Podhala, Nr. 2). Zakopane, Wydawnictwo popularno-naukowe Muzeum Tatrzańskiego, 1936, str. 136, 3 mapy.

Interesująco napisana monografia lasu tatrzańskiego daje zarys warunków siedliskowych, omawiając klimat, budowę geologiczną i gleby, dalej zaznajamia szczegółowo z gatunkami drzew lasu tatrzańskiego, rozpatruje przebieg górnej granicy lasu, poddając dyskusji czynniki decydujące o jej położeniu i przedstawia zagadnienie przyrostu. W dalszych rozdziałach Autor wprowadza w zagadnienia gospodarce, omawia stosunki osadnicze i własnościowe, służebności, gospodarkę leśną i znaczenie lasu tatrzańskiego. Dzięki popularności ujęcia książeczka nadaje się dla starszej młodzieży. Wydanie bardzo staranne.

Osadnictwo, prehistoria i etnografia.

St. Gorzuchowski: *Osiedla miejskie w Polsce i ich materiał budowlany w zależności od czynników przyrody*. Warszawa, 1936, str. 110 i jedna mapa.

Gorzuchowski w swoich wywodach opiera się na materiałach zgromadzonych w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, to znaczy na kwestionariuszach i ankietach dotyczących klasyfikacji budynków, rodzajów materiału budowlanego i t. d. oraz ponadto na olbrzymiej literaturze tematu. Autor cytuje łącznie około 200 artykułów, rozpraw i dzieł: praca Gorzuchowskiego w związku z powyższym jest skarbnicą bibliograficzną dla każdego ktokolwiek się interesuje zagadnieniami osadnictwa miejskiego w ogóle i polskiego w szczególności. Należy jednak podkreślić, iż nadmiar cytowanej literatury zaciążył nieco na konstrukcji całości: nieustanne dygresje, w szczególności na początku książki, dyskusje nie wiążące się bezpośrednio z tematem, nużą czytelnika i utrudniają śledzenie za głównym tokiem rozumowań.

W poszczególnych rozdziałach swojej pracy Gorzuchowski porusza takie tematy jak definicja miasta, teorie powstawania osiedli miejskich, czynniki wpływające na rozwój i wygląd zewnętrzny miast, ilość osiedli miejskich w Polsce i ich rozmieszczenie, materiał budowlany

i wygląd zewnętrzny zabudowań (w rzucie historycznym), zasięg budowli wedle ich materiału konstrukcyjnego i wiele innych.

W całokształcie pracy uderza pewna sprzeczność pomiędzy założeniami teoretycznymi i wnioskami autora. G o r z u c h o w s k i daje definicję osiedli miejskich, podkreślając trzy charakteryzujące je momenty: 1) skupienie zabudowań na przestrzeni pozbawionej cech rolniczego użytkowania, 2) znaczne skupienie ludności, 3) różnorodność struktury zawodowej. Tymczasem jak wynika z tekstu i mapy autor zalicza do kategorii osiedli miejskich w Polsce między innymi Olkowice, posiadające według spisu ludności z 1931 roku 235 mieszkańców, Stary Miadziół, posiadający według tegoż spisu 145 mieszkańców, Kozaczynę, posiadającą 65 mieszkańców i t. d. Trudno się pogodzić z tym, aby te drobnitkie osady o zdecydowanie rolniczej fizjonomii mogły być uznane za wielkie skupienia, w których „ludność czerpie swe środki egzystencji z różnych gałęzi zatrudnienia“.

Zaznaczona powyżej sprzeczność wypływa z pewnej niekonsekwencji autora: ten ostatni przy klasyfikowaniu osadnictwa w Polsce przechodzi do porządku dziennego ponad własną definicję miasta i stosuje wyłącznie bliżej nie omówione kryteria krajobrazowe. Z tekstu pracy nie wynika, jakie typy budowli zalicza G o r z u c h o w s k i do wiejskich, a jakie do miejskich. Dowiadujemy się tylko, że podział został oparty na rzekomo bardzo dokładnych danych zebranych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Nie kwestionując bynajmniej wartości naukowej całokształtu materiałów znajdujących się w wymienionym Zakładzie, sądzę, że jeśli chodzi o klasyfikację budownictwa i to klasyfikację w ujęciu geograficznym, przedstawiają one bardzo wiele do życzenia. Budownictwo miejskie, ściślej miasteczkowe, wywodzi się z budownictwa wiejskiego, przejście od jednego do drugiego jest tu stopniowe, podobieństwa duże, a co za tym idzie zorientowanie się w typach budynków ze wszelkimi ich subtelnosciami wymaga dużej wnikliwości badawczej obserwatora. W tych warunkach dane, zebrane przez co najmniej kilka setek osób o różnym poziomie inteligencji, spostrzegawczości i rzetelności w ustosunkowywaniu się do swojej pracy, nie mogą służyć jako postawa do syntezy naukowej.

Powyzsze objeckje nasunely mi się przez porównanie wyników uzyskanych przez G o r z u c h o w s k i e g o z własnymi obserwacjami. Przygotowując do druku szerszą pracę, dotyczącą osadnictwa miejskiego w północno-wschodniej Polsce, zbadałam na miejscu, posługując się jednolitą metodą wszystkie miasta i miasteczka w województwach: wileńskim, nowogrodzkim i w północnej części województwa białostockiego, co stanowi łącznie około dwustu obiektów. Klasyfikacja, którą przeprowadziłam na podstawie zebranych materiałów znacznie się różni od klasyfikacji G o r z u c h o w s k i e g o. Tak na przykład ten ostatni za osiedle miejskie uznaje Mosty nad Niemnem. Osiedle to posiada według spisu ludności z 1931 roku 1.138 mieszkańców, w tym, jak to wynika z oryginalnych arkuszy spisowych, rolnicy stanowią około 72%. Procentowy stosunek budynków mieszkalnych o typie wiejskim (związanych z rolniczymi budynkami gospodarczymi) i miejskim, ściślej miasteczkowym wygląda jak następuje: domy o typie wiejskim stanowią 92%, domy o typie miasteczkowym 8%. Pokrycie dachów: strzecha około 81 %, inne około 19%. Osiedle posiada tylko trzy sklepiki; zwracam uwagę na stosunek liczby mieszkańców do liczby sklepików. Targi tygodniowe, ani jarmarki w Mostach nie odbywają się. Jak wynika z powyższych danych mamy tu do czynienia krajobrazowo i funkcjonalnie z typową dużą wioską. Podobnie przedstawiają się stosunki w Ikaźni, Kościeniewcażu, Rzeczkaż Dziembrowie i wielu innych osiedlach o typie zdecydowanie wiejskim, uznanych przez G o r z u c h o w s k i e g o za osiedla miejskie. Najbardziej typowym przykładem przemawiającym przeciwko wynikom klasyfikacji autora jest uznanie za osiedle miejskie małej osady Smołwy w powiecie brasławskim, posiadającej według spisu ludności z 1931 roku 54 mieszkańców. W osadzie tej nie spotykamy ani jednego sklepiku. Całość składa się z kościółka i kilku luźno rozrzuconych domków, zamieszkałych przez

rolników i przez żołnierzy korpusu ochrony pogranicza. Jeżeli chodzi o Smołwy to nie tylko nie ma tu mowy o miasteczku, ale nawet nie ma mowy o osiedlu skupionym. Smołwy mogłyby służyć nieomal jako przykład rozproszonego osadnictwa.

Zaliczając cały szereg osiedli o typie wiejskim do kategorii miejskich z drugiej strony G o r z u c h o w s k i odwrotnie typowe osiedla miejskie uznał za wiejskie. Jako przykład w pierwszym rzędzie mogą tu służyć Dziewieniszki, duży ośrodek handlowy powiatu oszmiańskiego. Dziewieniszki według spisu ludności z 1931 roku posiadają 1353 mieszkańców w tym, jak to wynika z oryginalnych arkuszy spisowych, n i e r o l n i c y stanowią około 70%. Pość domów o typie wiejskim w Dziewieniszkach jest dość znaczna, niemniej mamy tu do czynienia z osiedlem miejskim, gdyż posiada ono wyraźne centrum handlowe z kilkunastu sklepami, z kilkudziesięciu budynkami murowanymi w rynku i w przylegających do rynku odcinkach ulic. W Dziewieniszkach odbywają się targi tygodniowe oraz cztery razy do roku ruchliwe jarmarki.

Obok Dziewieniszek zostało uznane za osiedle wiejskie spore miasteczko Bieniakonie, posiadające 860 mieszkańców w tym tylko około 14% rolników, zabudowane prawie w 90% przez domy o typie miasteczkowym i t. d.

Jednocześnie budzi zastrzeżenia klasyfikacja G o r z u c h o w s k i e g o dotycząca osiedli, które wyrosły przy stacjach kolejowych. Wszystkie te skupienia mają ten sam charakter krajobrazowy: budynki o typie wiejskim w nich prawie nie istnieją. Wyrasta więc pytanie dlaczego autor zaliczył do kategorii osiedli miejskich na przykład takie Ziabki, posiadające 539 mieszkańców, a pominął Turmont, posiadający 595 mieszkańców, przekształcony w wyraźne miasteczko z licznymi sklepami, kilku hotelikami i targiem tygodniowym, podobnie nie wiadomo dlaczego zostały uznane za osiedle miejskie Jaszuny, złożone z kilku luźnie rozrzuconych domków kupców drzewnych, a pominięta duża Królew-szczyzna i t. d.

Reasumując więc powyższe rozważania stwierdzamy, iż klasyfikacja osiedli dokonana przez G o r z u c h o w s k i e g o w północno-wschodniej Polsce jest przypadkowa, a co zatem idzie obraz rozmieszczenia miast i miasteczek na wymienionym terytorium daleko odbiega od rzeczywistości.

O wynikach pracy autora dotyczących południowej, zachodniej czy też środkowej Polski nie zabieram głosu, gdyż do tego potrzebne byłyby wyczerpujące studia terenowe. Muszę jednak nadmienić, iż niedociągnięcia stwierdzone w odniesieniu do jednej dzielnicy budzą pewne wątpliwości co do ścisłości konkluzji odnoszących się do innych dzielnic.

W. Rewieńska.

Demografia i antropologia.

S t a n i s ł a w S r o k o w s k i: *Ludność Prus Wschodnich*. Bel-lona, XIX, zeszyt 1 z r. 1937, str. 76, 3 mapy poza tekstem.

Nieduża rozmiarami broszura zawiera wyniki badań Autora, rzutowane na szerokie tło. Wprowadza ustęp poświęcony antropologii ludności wschodnio-pruskiej i jej pochodzeniu, które przedstawiono dynamicznie, uwzględniając wędrowki. Jasnego i wyczerpującego oświetlenia doczekał się proces zaludnienia Prus Wschodnich, zobrazowany pouczającym wykresem (str. 37). Osobno rozpatrzono dzisiejszą strukturę demograficzną, gęstość zaludnienia, wędrowki wewnętrzne i wychodźstwo traktując oddzielnie miasto i wieś. Krytycznej analizie poddał autor stosunki narodowościowe, wykazując fałszywe statystyki niemieckiej. Rozmieszczenie ludności polskiej zobrazowano na kilku mapach.

Pomijając wszystko inne, widzieć należy główne znaczenie rozprawy S. S r o k o w s k i e g o w syntetycznym ujęciu problemu ludnościowego w Prusiech Wschodnich z punktu widzenia autochtonnej mniejszości polskiej.

Struktura społeczna wsi polskiej. Warszawa, Instytut Gospodarstwa Społecznego. (Sprawy agrarne, Nr. 1), 1937, str. XVI + 323.

Wydane w pierwszej połowie r. b. przez Instytut Gospodarstwa Społecznego dzieło o strukturze społecznej wsi polskiej jest pracą zbiorową, opartą na specjalnie w tym celu przeprowadzonej ankiecie, której wyzyskanie zarówno pod względem metodycznym jak i rzeczowym nie tylko niczego nie pozostawia do życzenia, ale służyć może za wzór ścisłości, skrupulatności i ostrożności równocześnie. W przedmowie pióra prof. L. Krzywickiego znajdujemy pokrótce zebrane motywy, które skłoniły Instytut Gospodarstwa Społecznego do zajęcia się zagadnieniem struktury wsi polskiej. E. Strzelecki szczegółowo rozpatruje metodę i zakres ankiety, podaje ogólną charakterystykę wsi objętych dochodzeniem ankietowym i wprowadza w całokształt rozpatrywanych problemów. Zagadnieniom struktury agrarnej poświęca znakomitą pod każdym względem rozprawę Konstanty Czeruiewski. W uwagach wstępnych poddaje on analizie zasady klasyfikacji gospodarstw, omawia trudności powszechnego badania struktury i daje przegląd źródeł jakoteż krytyczną ocenę wartości opisów uzyskanych drogą ankietową. Drugi rozdział pracy zajmuje się statycznym przedstawieniem struktury agrarnej. Kolejno zatem definiuje Autor pojęcie gospodarstwa, klasyfikuje je według wielkości i zestawia gospodarstwa zbadane z ogółem gospodarstw mniejszej własności. Dalsze ustępy rozpatrują układ gospodarstw według wielkości, stosunki własnościowe, szachownicę w obrębie gruntów ornych, serwituty i wspólnoty, sposoby użytkowania gruntów, jakoteż minimalny obszar samodzielnej gospodarstwa. Dwa następne rozdziały zawierają rozważania na temat dynamiki i przemian struktury agrarnej (reforma rolna, działy rodzinne, wzrost rozdtabniania gospodarstw) oraz poglądów rolników na możliwości zwiększenia produkcji.

Roman Jabłonowski daje dysertację o ludności bezrolnej. Po nazkicowaniu liczebności zasadniczych grup ludności wiejskiej rozpatruje skład socjalny nieposiadających samodzielnych gospodarstw rolnych, omawia wyczerpująco pochodzenie wiejskiej ludności wyrobniczej nierolniczej, charakteryzując ich „warsztaty rolne”, uposażenie służbowe, zarobki i warunki mieszkaniowe. W dalszych wywodach opiera się na strukturze socjalnej maforolnych i stara się uwypuklić ich pośrednie stanowisko pomiędzy ludnością wiejską pełnorolną a bezrolną. Wywody końcowe idą po linii ustalenia stosunków liczbowych wiejskiej ludności wyrobniczej i nierolniczej w stosunku do ogółu ludności wiejskiej.

Studium Kazimierzy Benthlewskiej o procederystach wiejskich (przemysł wiejski, rzemiosło, pośrednictwo), rencistach i pracownikach umysłowych oraz fizycznych o stałych uposażeniach stanowi, z punktu widzenia socjologicznego, bodajże najoryginalniejszy wkład w całość specjalnie dzięki bardzo subtelnemu opracowaniu materiału statystycznego przy stosunkowo daleko posuniętym zrespektowaniu momentu geograficznego.

Niemniej cenny jest dodatek zamykający dzieło, a poświęcony realnej t. j. opartej na materiałach liczbowych analizie możliwości akcji parcelacyjnej.

Poszczególne rozprawy zaopatrzone są w tablice i zestawienia, ilustrujące wywody Autorów. Jako całość dzieło ma charakter i walor pierwszorzędny dokumentu historyczno-kulturalnego.

Witold Sworakowski: *Polacy na Śląsku za Olzą*. (Seria: „Polacy za granicą”, Tom I), Warszawa, Instytut Badań Spraw Narodowościowych, 1937, str. 289.

Rzadko się zdarza, by jakiegokolwiek zagadnienie aktualnej polityki zagranicznej doczekało się tak naukowo poważnego oświetlenia jak problem polsko-czeski w aspekcie narodowościowym. Sumienne, głębokie i spokojne dzieło W. Sworakowskiego powitać zatem należy z zadowoleniem. W części pierwszej, daje Autor przegląd historyczny, omawia stosunki językowe i przebieg polsko-czeskiej granicy etnograficznej na Śląsku Cieszyńskim, referuje szerszy okres odrodzenia narodowego i kreśli stosunki w dobie walk narodowościowych. Okres Wojny Światowej potraktowany został dość zwięźle, obszerniej natomiast walka o przy-

należność państwową Śląska Cieszyńskiego, rozpatrzona w dwóch okresach t. j. przed zbrojnym najazdem czeskim i po nim.

Druga część dzieła zawiera analizę stosunków narodowościowych w okresie od 1880 roku do dnia dzisiejszego. Autor prowadzi studia okresami 10-cio letnimi, zwracając uwagę na wszystkie elementy ruchu ludności, przy czym pracuje z pedantyczną dokładnością. Każda data jest odmierzona i odważona, krytycznie prześwietlona i potem dopiero wyzyskana. Zasadnicze znaczenie przypisać należy rozdziałowi VI, w którym sprecyzowano drogą szacunkową rzeczywistą liczbę Polaków na Śląsku za Olzã na rok 1930 w wysokości 170.000 osób t. j. 65% ogółu zaludnienia objętego badaniem terenu. W dalszych wywodach omawia Autor strukturę płciową, wiekową, według stanu cywilnego, umiejętności czytania i pisania, wyznań oraz podział zawodowy i społeczny ludności polskiej.

Część trzecia poświęcona jest prawnemu stanowisku Polaków w Czechosłowacji, przy czym omówiono nie tylko prawa konstytucyjne, ale także ustawy zwyczajne i rozporządzenia wkraczające w tę dziedzinę oraz umowę polsko-czeską z 1925 r.

Część czwarta zajmuje się szkolnictwem polskim, jego stanem z przed r. 1919 i ewolucją pod rządami czeskimi. Przedmiotem dwóch następnych rozdziałów jest życie organizacyjne Polaków i prasa polska, oba napisane z uznania godną znajomością rzeczy.

Jak z tego pobieżnego przeglądu treści wynika, dzieło W. S w o r a k o w s k i e g o przedstawia poważny krok w kierunku gruntownego poznania warunków życia jednego z odłamów Polonii zagranicznej. Szczęśliwa inicjatywa Instytutu Badań Spraw Narodowościowych tak pomyślnie zapoczątkowana, zasługuje na jaknajpełniejsze poparcie!

Życie gospodarcze.

Biuletyn Komisji Studiów Ligi Popierania Turystyki. Tom I. Kraków, Liga popierania turystyki, 1937, str. 225.

Nowe to wydawnictwo debiutuje tomem poważnej wartości naukowej. W słowie wstępnym wyluszcza wiceprezes Zarządu Głównego L. P. T., S t. F a e c h e r przyczyny i powody podjęcia wydawnictwa, jakoteż daje krótkie sprawozdanie z dotychczasowej krótkiej uprawionej, ale bardzo owocnej i interesującej działalności naukowej uruchomionej przy Lidze Popierania Turystyki Komisji Studiów.

Wśród oryginalnych prac badawczych znajdujemy S t. F a e c h e r a analizę ruchu pociągów popularnych w czteroleciu 1933—1936, S t. L e s z c z y c k i e g o rozważania z geografii turystyki na temat Podhala jako regionu uzdrowiskowego, sumienną robotę J. K a w e c k i e j o frekwencji kuracjuszy w uzdrowiskach wschodniokarpaccich (Truskawiec, Iwonicz, Rymanów, Morszyn, Jaremcze, Worochta), W. M i l a t y o pokrywie śnieżnej w Karpatach oraz pracowicie przez E. N a w r a t i ł ó w n ą zebraną bibliografię turystyczną za rok 1936.

A n n a B o r t k i e w i c z ó w n a: *Wilno jako rynek zbytu masła.* (Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie pod redakcją prof. dr W. S t a n i e w i c z a, Nr. 8), Wilno, 1936, str. 67 + XXXI.

Rozprawa składa się z sześciu rozdziałów. Po przedstawieniu metody Autorka zaznajamia ze spożyciem masła i oblicza pojemność rynku wileńskiego. Szacunki i obliczenia wykonane 4-ma metodami wiodą do ustalenia rocznej konsumpcji w wysokości: 628.219 kg, 618.669 kg, 641.033 kg i 628.524 kg, a zatem średnio 3,05 kg rocznie na głowę t. j. 8,35 gr dziennie¹⁾. Przy dyskusji możliwości zwiększenia konsumpcji masła wskazuje Autorka przede wszystkim na możliwość zwalczania sztucznych tłuszczów. Ścisłe geograficzny charakter ma rozdział IV. omawiający rynek zakupu masła,

¹⁾ Jest rzeczą niezwykle ciekawą, że najbliższy rzeczywistości pogląd na kwestię konsumpcji masła spotkała Autorka w handlu prywatnym. Opinie władz były rozbieżne i jużto niedoceniały spożycia jużteż poważnie je przeceniały (str. 18).

a oparty na szeroko zakrojonych badaniach dostaw wszystkimi środkami lokomocji. Dwa rozdziały końcowe omawiają handel masłem, stan produkcji mleczarskiej na pn.-wschodzie i możliwości jej rozwoju.

A l o i s F i s c h e r: *Geographisch-statistisches Handbüchlein 1937*. Wiedeń—Lipsk, G. Freytag i Berndt A. G., 1936, str. 48.

Ostatnie wydanie książeczki A. F i s c h e r a podaje wyniki spisów republiki Dominikańskiej, Japonii, Turcji, Luksemburgii, Francji i Włoch. Poza tym wprowadzono pewne zmiany w statystyce ogólnej (liczebność wyznań, ras i t. d.) i ujednoczono materiał, dzięki czemu udało się osiągnąć wyższy stopień porównywalności dat.

Ostatnie sześć stroniec poświęcił Autor zestawieniu ważniejszych wypadków i odkryć. Na szczególną uwagę zasługuje część geograficzno-tabelaryczna, zawierająca najważniejsze dane odnośnie państw i kolonii.

S t a n i s ł a w L e s z c z y c k i: *Znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowskiego-turystycznego na Śląsku*. Katowice, Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, 1957, str. 81.

Rozdział pierwszy zaznajamia z rozmieszczeniem ruchu uzdrowskiego-letniskowego na Śląsku, poddając skrupulatnej analizie jego dynamikę, sezonowość, zasięg oraz strukturę demograficzną przyjezdnych. Rozdział drugi zajmuje się gospodarczym znaczeniem ruchu. Autor ustala wysokość obrotów w uzdrowskich i szacuje udział kapitałów z poza Śląska. Z dużym nakładem inwencji wypracowany bilans migracyj uzdrowskich ciekawie oświetla sytuację Śląska. Omówieniem możliwości rozwoju ruchu uzdrowskiego-letniskowego zamyka Autor pierwszą część broszury. Dalsze rozdziały poświęcono analizie ruchu turystycznego, przechodząc kolejno wszystkie formy turystyki uprawiane na Śląsku.

Studium S. L e s z c z y c k i e g o oparte na szerokich wcześniejszych badaniach daje po raz pierwszy w Polsce próbę pełnego ujęcia całokształtu problemów związanych z ruchem uzdrowskiego-turystycznym z punktu widzenia regionalnego. Istotna wartość rozprawy leży jednak w innej płaszczyźnie, a to dzięki nakreśleniu nowych dróg, a częściowo i metod badawczych dla celów planowego kierowania procesami gospodarczymi. Owo praktyczne przeznaczenie wyników naukowych nakłada na Autora obowiązek 1) ostrej krytyki w stosunku do materiałów, których wartość obiektywna powinna być każdorazowo z całą precyzją określona oraz 2) daleko posuniętej ostrożności metodologicznej, z czym zdaje się pozostawać w kolizji zbyt śmiało i zbyt częste stosowanie dedukcji, ułatwiającej wprawdzie osiąganie wniosków, ale nie stanowiącej dostatecznej gwarancji ich pewności. W. Ormicki.

E u g e n i u s z M e j e r: *Gospodarstwa powstałe w wyniku przebudowy ustroju rolnego w województwach: wileńskim, nowogródzkim i poleskim w świetle cyfr z roku 1950/51*. (Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie pod redakcją prof. dr W. S t a n i e w i c z a), Wilno, 1956, str. 36 + LXVI.

Studium M e j e r a analizuje jedno z najistotniejszych zagadnień rolno-gospodarczych, jeśli reforma rolna ma istotnie wzmocnić Polskę. Badania objęły bardzo rozmaite gospodarstwa, co pociągnęło za sobą wprawdzie konieczność wzmoczonej ostrożności, ale pozwoliło równocześnie na pogłębienie problemowe. Zastosowanie w opracowaniu systemu rachunkowego przyjętego przez Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, podnosi niepomierne wartość opracowania, włączając je w ogólnopolski dorobek — jako tym cenniejszy nabytek.

A l e k s a n d e r R i n g m a n: *Uprzemysłowienie i obrona państwa*. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa, 1957, str. 207.

Sprawa organizacji obrony państwa coraz częściej staje się przedmiotem fachowej oceny z punktu przygotowania do jej potrzeb poszczególnych gałęzi i dziedzin życia gospodarczego. Podejmują ją zarówno fachowcy i organizatorowie jak i przedstawiciele świata nauki.

Jedną z ostatnich publikacyj jest rozprawa R i n g m a n a A., napisana doskonałym językiem w formie nieomal literackiej, a wprowadzająca w sposób analityczny w całokształt zagadnienia. Przy tym Autor nie gubi się w drobiażkach, ale umie znakomicie zachować główny kierunek

wywodów, uwypuklając z całą obiektywnością braki, niedomagania i bolączki dzisiejszego przemysłu.

Po interesującym wstępie kładącym nacisk na polityczne i mocarstwowe znaczenie gry gospodarczych sił potencjalnych i dynamicznych daje Autor szkic rolniczych sił potencjalnych Polski ze szczególnym uwzględnieniem uprawy roślin technicznych i drzewa jako surowca przemysłowego. Wyczerpująco przedstawia problemy związane z kopalnictwem ropy, paliw płynnych oraz gazowych, węgla kamiennego, brunatnego i torfu, soli kamiennej i soli potasowych, fosforytów, rud metali oraz materiałów ogniotrwałych. Przedmiotem dalszych rozważań są: hutnictwo żelazne i metali półszlachetnych, przemysł maszynowy (obrabiarki, silniki spalinowe, maszyny rolnicze, włókiennicze, tabor kolejowy, narzędzia) i elektrotechniczny. Odrębnie i szeroko potraktowano zagadnienie elektryfikacji i żeglugi śródlądowej. Dyskusja przemysłu chemicznego — w ramach, której specjalnie zwrócono uwagę na koksownie i gazownie — gumowego i włókienniczego zamyka przegląd rzeczowy zagadnień związanych z rozmieszczeniem, stanem i wytwórczością poszczególnych gałęzi przemysłu i umożliwia Autorowi sprecyzowanie ostatecznych wniosków idących po linii stwierdzenia: 1) zasadniczej samostarczalności aprowizacyjno-żywnościowej, 2) potrzeby podniesienia produkcji przez spotęgowane zastosowanie maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, 3) wzmoczenia wiertnictwa naftowego i produkcji spirytusu jako też innych namiastek benzyny, 4) konieczności stopniowego wprowadzenia syntetycznego kauczuku, lnu, wełny krajowej jako też sztucznego oraz krajowego jedwabiu, 5) zamagazynowania większych zapasów kolorowych metali (za wyjątkiem cynku i ołowiu) i spotęgowania poszukiwań geologicznych, 6) zwiększenia wewnętrznego spożycia artykułów przemysłowych z czym łączy się przyspieszenie robót elektryfikacyjnych tak ważnych ze względu na potrzeby energetyczne przemysłu obronnego i mechanizacji spółdzielczych włościąńskich przedziałów, oraz tkalów lnu i konopi, jako też 7) planowej i szybkiej rozbudowy przemysłu chemicznego.

Uwagi końcowe poświęca Autor sprawie kapitałów zagranicznych w przemyśle polskim.

Książka A. Ringmana zasługuje na jak najbardziej uwagę. Dzięki nader ścisłemu, a przy tym nad wyraz popularnemu wykładowi może być czytana dosłownie przez każdego. Przede wszystkim zaś powinna trafić do rąk nauczycielstwa i młodzieży licealnej.

Wydanie staranne.

Stefan Rychłowski: *Dzisiejszy stan problemu melioracji Polesia*. Warszawa, Instytut Gospodarczy Ziemi Wschodnich, 1937, str. 31.

Źródłowa i podstawowa rozprawa, oparta na badaniach prowadzonych przez b. Biuro Projektu Melioracji Polesia i wyszukująca zarówno materiały G. U. S. jak i wyniki studiów L. Grodzickiego, stanowi poważny wkład naukowy. Autor podaje w części wstępnej analizę i ocenę z punktu widzenia gleboznawczego, dalej zastanawia się nad użytkowaniem powierzchni ziemi i możliwościami melioracyjnymi, dochodząc do określenia całkowitego zapasu ziemi. Obszerna dyskusja gospodarcza zmierza w kierunku wykazania dzisiejszego przeludnienia Polesia, braku ziemi, nieumiejętniej uprawy i t. d. na którym to tle Autor przechodzi do zaznajomienia czytelnika z podziałem Polesia na regiony melioracyjne (mapka 2, str. 24 i dalsze).

P. H. Seraphim: *Die Ostseehäfen und der Ostseeverkehr*. (Schriften des Instituts für Osteuropäische Wirtschaft am Staatswissenschaftlichen Institut der Universität Königsberg). Berlin, Volk und Reich Verlag, 1937, str. 314.

Myślą przewodnią dzieła jest analiza ruchu towarowego na Bałtyku jako też przebieg walki konkurencyjnej między portami o zaplecze przy czym główną uwagę poświęcono wypadkom od chwili pojawienia się Polski nad Bałtykiem. Rzecz napisana jest z doskonałym znanstwem stosunków, oparta na sumiennie zebranych materiałach i przeprowadzana na ogół z dużym krytycyzmem. Odnośnie Polski Autor zajmuje ciekawe stanowisko, składając na polską politykę morską odpowiedzialność za szereg

zmian, które dokonały się w ruchu bałtyckim i w zasięgach zaplecza poszczególnych portów. Odnosi się wrażenie, że przedstawienie tych stosunków jest przejawskrawione. Z drugiej jednak strony należy zaznaczyć, że znawca tej miary co Autor dostrzega prawdopodobnie lepiej niż my następstwa naszej polityki morskiej, w takim zaś razie dzieło jego było by pochwałą polskiej polityki morskiej.

W i n c e n t y S t y ś: *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny*. (Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Dział II, Tom XVI, Zeszyt 4). Lwów, 1936, str. 259.

Zagadnienie uprzemysłowienia jako jednej z walnych dróg wyjścia z przeludnienia rolnego stoi w Polsce od pewnego czasu w centrum dyskusji.

Ogłoszona w ubiegłym roku rozprawa W. S t y s i a posiada wszelkie dane, by dyskusję tę zdecydowanie pogłębić, a to zarówno dzięki szerokiemu ujęciu zagadnienia jak i w związku z metodycznie przejrzystym opracowaniem. Autor wychodzi z założenia, że wszędzie tam gdzie rolnictwo stanowi główny zawód ludności, dzielenie gospodarstw jest nieuchronnym następstwem przyrostu ludności, stawia więc dwa zasadnicze pytania: 1. jaki wpływ może wyrzucić uprzemysłowienie na ustrój rolny i 2. jakie zmiany w wewnętrznej organizacji gospodarstw rolnych spowoduje usunięcie przeludnienia wsi i rozszerzenie krajowego rynku zbytu na ziemiopłody? Odpowiedzi na oba te pytania poświęcona jest rozprawa, mająca w pierwszym rzędzie charakter teoretyczny jakkolwiek „gros” procesów towarzyszących industrializacji udało się Autorowi wykazać na przykładzie ewolucji społeczno-gospodarczej Anglii, Francji, Niemiec, częściowo Stanów Zjednoczonych A. P. i Włoch.

Rozprawę rozbić można na 5 duże części. Pierwsza obejmująca sześć rozdziałów zajmuje się ekonomiką rolnictwa z punktu widzenia społeczno-gospodarczego i demograficznego. Autor dyskutuje prawo zmniejszającego się dochodu, optymalną intensywność uprawy, relacje zachodzące między rolnictwem a rynkiem, optymalną wielkość gospodarstw rolnych, pojęcie i typy ustroju rolnego oraz wpływ przyrostu ludności wiejskiej na ustrój rolny w krajach starego osadnictwa.

W części drugiej na którą składają się rozdziały VII do X włącznie przedstawiono kolejno rozwój przemysłu i stosunków rolniczych w wyżej wymienionych państwach jako też przebieg urbanizacji i zmian w zawodowej strukturze ludności Stanów Zjednoczonych A. P. i Włoch pod wpływem postępującego uprzemysłowienia.

Trzecia i ostatnia część (rozdział XI) ujmuje ostateczne wyniki badań na 30 stronicach (str. 214—242), dając jasne i wyczerpujące odpowiedzi na wysunięte we wstępie zagadnienia. Brak miejsca nie pozwala na szersze ich omówienie. Tym niemniej warto przytoczyć kilka z nich, jako najważniejszych z punktu widzenia demograficznego. I tak stwierdza Autor np., że „kraje rolnicze muszą rozwijać swój przemysł, z chwilą gdy osiągnęły już ten stopień gęstości zaludnienia, przy którym walka z prawem zmniejszającego się przychodu” staje się uciążliwa (str. 239), że tempo uprzemysłowienia kraju musi być tym szybsze im większa jest prężność demograficzna jego ludności (str. 215), że w miarę rozwoju przemysłu przyrost naturalny ludności wiejskiej słabnie (str. 217) i że przesiedlanie się do miast ludności wiejskiej posiadającej ziemię wywiera bezpośredni wpływ na liczbę i wielkość gospodarstw (str. 219) i t. d.

S t e f a n W e r n e r: *Przemysł rolny na Pomorzu* (rozprawa z pracy zbiorowej „Stosunki rolnicze na Pomorzu”), Gdynia, Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego, 1937, str. 112.

Rozdział I omawia czynniki lokalizacji przy czym duży nacisk położono na zagadnieniu pośrednictwa w obiegu gospodarczym. Za Dziedzicem zalicza Autor Pomorze do strefy rolnictwa uprzemysłowionego, stwierdzając, że „przemysł rolny na Pomorzu posiada bezsprzecznie podstawowe warunki rozwoju, przy czym są to warunki najzdrowsze, bo naturalne, wynikające ze struktury ekonomicznej tej dzielnicy”.

Rozdział II poświęcono przetworzości plodów okopowych (cukrownictwo, gorzelnictwo, przemysł ziemniaczany), w III dyskutuje Autor przetwór-

stwo zbóż (przemysł młynarski, browarniczy, olejarski), w IV produkcję zwierzęcą (przemysł mięsny, mleczarski) oraz w V widoki przemysłu rolnego na Pomorzu na przyszłość, dochodząc do wniosku, iż wymaga on przebudowy podstaw społeczno-gospodarczych i pogłębienia orientacji eksportowej.

Geografia historyczna, historia geografii, toponomastyka.

Stanisław Srokowski: *Rozwój i dzieje horyzontu geograficznego*. Odbitka z Encyklopedii Nauk Politycznych, zeszyt 3, tom II. Warszawa, 1937, str. 16.

Z charakteru publikacji (artykuł z Encyklopedii) wynika konieczność zwięzłego przedstawienia sprawy i akcentowania jedynie rzeczy najważniejszych. Niemniej przedsięwzięcie się powiodło. Po krótkim szkicu istoty i charakteru nauk geograficznych daje Autor pogląd na geografię antyczną, jej rozwój i horyzonty, opisuje następnie geografię średniowieczną i odkrycia Normanów, Arabów, Włochów, Portugalczyków i Hiszpanów po czym kreśli przebieg wysiłków związanych z zapoznaniem się ludzkości ze światem arktycznym i północną Azją. Osobny ustęp poświęcono działalności odkrywcy Anglików i Holendrów. Szerszego ujęcia doczekały się pierwsze naukowe badania geograficzne przy czym podkreślona została rola Akademii Francuskiej, działalność Rosjan, oraz omówiono podróże Niebuhra, Cooka, Bruce'a i Mungo-Parka. W dalszych wywodach kładzie S. Srokowski duży nacisk na należyte uwypuklenie roli i stanowiska A. Humboldta i K. Rittera oraz ich następców po czym zajmuje się pracami odkrywczymi czasów najnowszych, przechodząc kolejno wszystkie kontynenty. Udział Polaków w pracach nad rozwojem horyzontu geograficznego stanowi przedmiot osobnego ustępu podobnie jak i zarys wiedzy geograficznej w Polsce.

Słownik geograficzny Państwa Polskiego i ziem historycznie z Polską związanych. Pod redakcją dr Stanisława Arnolda, prof. U. J. P. w Warszawie. Tom I, zeszyt 1—4. Pomorze polskie; Pomorze zachodnie; Prusy Wschodnie, str. 544.

Jak wiadomo Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu odbyty w 1929 roku podjął sprawę nowego wydania Słownika Geograficznego Ziemi Polskich. Inicjatywa ta realizowana przez Radę Główną Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego doprowadziła do częściowego zapewnienia przedsięwzięciu podstaw finansowych i do ustalenia wytycznych naukowych. Po kilkuletnich żmudnych pracach rozpoczęto ostatnio wydawnictwo Tomu I poświęconego polskiemu Pomorzu, Pomorzu zachodniemu i Prusom Wschodnim. Do tej pory ukazało się 4 zeszyty, obejmujące prawie w całości część ogólną (brak jeszcze dwóch arkuszy) i początek alfabetycznej części szczegółowej. W zeszycie pierwszym zamieszczono artykuły i rozprawy następujących autorów: S. Pałowski: Położenie geograficzne Pomorza i Prus Wschodnich, budowa geologiczna i krajobrazy morfologiczne Pomorza; R. Galon: Geologia i morfologia Prus Wschodnich, klimat Pomorza i Prus Wschodnich; K. Chmielewski: Hydrografia Pomorza i Prus; zeszyt drugi przynosi zakończenie rozprawy K. Chmielewskiego oraz artykuły o roślinności Pomorza A. Wodziczki, o faunie J. W. Sulczewskiego, o antropologii Pomorza i Prus Wschodnich J. Mydlarskiego, o ludności Pomorza i Prus Wschodnich A. Wroska, o języku polskim Pomorza i Prus Wschodnich K. Nitscha i o etnografii Bożeny Stelmachowskiej. W następnych dwóch zeszytach zamieszczono: A. Obrębskiej-Jabłońskiej artykuł o toponomastyce Pomorza i Prus Wschodnich, M. Kielczewskiej o osadnictwie wiejskim i miejskim, W. Winida o stosunkach gospodarczych; o sztuce G. Chmarzyńskiego i o prehistorii Pomorza J. Kostrzewskiego. W części szczegółowej zawarto materiał od hasła *Albachi* do hasła *Barduń*.

Dzieło drukowane jest na pięknym papierze, bogato i starannie ilustrowane. Winno ono trafić do wszystkich bibliotek publicznych i facho-

wo-zawodowych jako informator pewny, szybki, wiarygodny i dotrzymujący kroku postępowi nauki.

Zastanowić by się natomiast należało, czy myśl wydawania Słownika województwami jest trafna. Wątpliwość tę nasuwa iście groteskowy zbieg okoliczności, który polega na tym, że akurat jako pierwsze opracowane województwo uległo zmianie granic administracyjnych. Wydaje się, że konwencjonalne określenie ram podziału czy to na zasadzie fizjograficznej czy historycznej byłoby bardziej wskazane.

W. Ormicki.

Podręczniki.

S. K o r b e l - R. M o c h n a c k i: *Geografia gospodarcza ogólna*. Podręcznik dla klasy pierwszej gimnazjów kupieckich i innych gimnazjów zawodowych. Warszawa, Biblioteka Polska, 1957, str. 218, 221 rycin.

Aprobowany przez Min. W. R. i O. P. podręcznik geografii ogólnej S. K o r b l a i R. M o c h n a c k i e g o składa się z 5 ksiąg. Pierwsza zajmuje się przyrodą i jej rolą w gospodarstwie światowym, co ujęto w 12 rozdziałach, przechodząc kolejno kształt i wielkość ziemi, siatki kartograficzne, łądy i oceany, polityczny podział kuli ziemskiej, ukształtowanie poziome, pionowe, ruchy ziemi, klimat i jego rolę w życiu gospodarczym, wody na powierzchni ziemi, szatę roślinną, świat zwierzęcy i świat mineralów. Przedmiotem II księgi jest człowiek jako czynnik gospodarujący, w związku z czym omówiono wzajemny stosunek człowieka i przyrody, zajęcia i zawody ludności, rasy i narody, religie, języki handlowe, liczebność ludności i gęstość zaludnienia, przyrost ludności, migracje, osadnictwo jako też relacje, zachodzące pomiędzy państwem a życiem gospodarczym. Księga III daje przegląd gałęzi gospodarczych. Produkcję ujęto w cztery punkty: zaopatrywanie świata w surowce roślinne, produkty zwierzęce, surowce mineralne i wyroby przemysłowe. Ostatnie dwa rozdziały poświęcono komunikacji i handlowi.

St a n i s ł a w P a w ł o w s k i: *Geografia dla IV klasy gimnazjalnej*. Lwów, Książnica-Atlas, 1956, str. 145.

Podręcznik dostosowany ściśle do wymagań programu ministerialnego daje wychowankowi istotnie poważną sumę zebranych i usystemizowanych wiadomości tym więcej, że pod względem materiału statystycznego został doprowadzony do ostatniej chwili. Z punktu widzenia geograficznego podkopuje wartość książki oparcie całego szeregu opracowań kartograficznych o województwa i za daleko posuniętą oszczędność przy uwzględnianiu szczegółów. Wprawdzie syntezy podane przez Autora nie pozostawiają nic do życzenia, gdy idzie o ich trafność i sposób formułowania (może trochę za trudny), ale wychowanek powinien dostać pewną dozę wiadomości szczegółowych (ściśle pamięciowych! np. wystąpienia solanek).

Strona ilustracyjna przedstawia się dodatnio wyjąwszy zbyt prymitywne kreślone mapki.

Ormicki W.

Mały Rocznik Statystyczny 1957, tom VIII, Warszawa, G. U. S., 1957, str. 432, tablic 528, wykresów 278, map 4.

Niezwykła popularność, jaką cieszy się Mały Rocznik Statystyczny, jest najlepszym sprawdzianem jego nieocenionej wartości i doniosłego znaczenia praktycznego. Tom VIII został znacznie rozszerzony i pogłębiony. Jako rzecz szczególnie pożyteczną podkreślić należy przejście do przedstawienia całego szeregu problemów województwami (zamiast jak poprzednio grupami województw). W nowym tomie znalazły się między innymi szczegółowe dane odnośnie składu ludności Polski według spisu z r. 1951.

Przystępna cena wydawnictwa (1 zł.) jak i dotychczasowe jego wzięcie pozwalają je już dzisiaj nazwać *najpopularniejszą książką w Polsce*.

J. W u t t k o w a - Z. Z a l e w s k a - G. W u t t k e: *Poznaj swój kraj*. Geografia i przyroda dla klasy III szkoły powszechnej pierwszego stopnia. Kurs B. Warszawa, Biblioteka Polska, 1957, str. 158.

Nieduży, a bogaty w treść podręcznik. Zaleca się znakomicie pomyślaną stroną ilustracyjną, wykluczającą nieomal werbalizm. Pisany jasno,

zdaniem łatwo zrozumiałymi przy wyjątkowo celowym zastosowaniu różnych rodzajów druku. Bardzo szczęśliwym z dydaktycznego punktu widzenia pomysłem są ewolucyjne serie obrazków, przeważnie doskonałych fotografii (np. str. 40 i 41, 46, 96 i 97 i t. d.). Dobór pytań i ćwiczeń wolny od szablonu. Każdemu przyświeca jasno zrozumiały cel poznawczy lub wychowawczy.

Metodyka szkolna.

Rodion Mochnecki: 1) *O celach i metodach nauczania geografii gospodarczej w szkołach handlowych nowego typu.* Kraków, Orbis, bez daty, st. 15.

2) *Z metodyki nauczania geografii gospodarczej w I klasie gimnazjum kupieckiego.* Kraków, Orbis, 1956, str. 22.

W pierwszej broszurze podkreślono rolę geografii gospodarczej w wykształceniu kupieckim i potrzebę nawiązywania do środowiska, akcentując znaczenie zagadnień urbanistycznych. Dalej zaakcentowano różnice w metodyce nauczania kraju ojczystego, a innych i omówiono ważniejsze metody nauczania, kładąc specjalny nacisk na wycieczki i korzyści płynące z należycie urządzonej pracowni geograficznej. Ostatnie wiersze poświęca Autor podkreśleniu konieczności uniwersyteckiego przygotowania nauczyciela do nauczania geografii gospodarczej w szkołach średnich.

Druga broszura ma charakter sprawozdawczy i zajmuje się trudnościami, jakie następcza nauczycielowi realizacja programu nauczania.

W. P r z e p i ó r s k i: *Pracownia geograficzna w gimnazjum kupieckim.* (Ognisko Współpracy Naukowej Komercjalistów O. S. L., Biuletyn Nr. 12). Lwów, 1956.

Krótkie umotywowanie potrzeby pracowni geograficznej, opis jej urządzenia oraz cenne wskazówki praktyczne i informacje.

Różne.

Baltic and Scandinavian Countries, czasopismo poświęcone narodom i państwom bałtyckim i skandynawskim ze szczególnym uwzględnieniem ich historii, geografii i gospodarki. Gdynia, Instytut Bałtycki, 1955—1957.

Publikacja ta datująca się od sierpnia 1955 roku zdobywa dzięki usilnej pracy redaktorów (J. B o r o w i k i J. B i e n i a s z) coraz poważniejsze stanowisko. Celowy dobór autorów i tematów krajowych i zagranicznych wpływa na popularyzację wydawnictwa, spełniającego doniosłą rolę propagandową w drodze szerzenia wiedzy o regionie. Każdy tom (dotąd ukazało się ich siedm) składa się z 4-ch względnie 5-ciu części. Pierwsza zawiera oryginalne rozprawy, druga sprawozdania i informacje z zakresu organizacji i działalności instytucyj naukowych i stosunków kulturalnych, trzecia recenzje i krytykę publikacyj. Część czwarta podaje bibliografię, piąta informacje o zjazdach i życiu organizacyjnym.

Z dotąd ogłoszonych oryginalnych rozpraw zasługują z geograficznego punktu widzenia na wzmiankę: T. S u l i m i r s k i: *Climat and population* (I. 1), J. M i k k o l a: *Social culture of Finland* (ibd.), J. S m o l e Ń s k i: *Coastal barriers of the Baltic* (ibd.), H. R e i m a n: *Demographic survey of Estonia* (ibd.), J. P e d e r s e n: *Review of danish economic conditions* (ibd.), J. Z a g ó r s k i: *Poland's export trade to the United Kingdom* (ibd.), M. K a l e c k i: *East Prussian industrialization plan* (ibd.), Ant. G a z e l: *Foreign trade of the Baltic Countries* (ibd.), M. R u d n i c k i: *Cultural community on the baltic coast* (I. 2), B. S u v i r a n t a: *Economic cooperation between the northern countries* (ibd.), E. H ö i j e r a: *Swedish agriculture* (ibd.), M. K o v e r o: *Natural increase of population in Finland* (ibd.), J. J a n u s s o n: *The economic structure of Estonia* (ibd.), A. G a z e l: *Local trade of the Baltic Countries* (ibd.), J. W i ś n i e w s k i: *The organization of statistics in Poland* (II. 1), L. L a n d a u: *Poland's export trade* (ibd.), H. N e l s o n: *Finland's balance of payments* (ibd.), S. F o g e l s o n: *International migrations during the economic crisis* (II. 2), J. P e d e r s e n: *Review of Danish eco-*

conomic conditions (ibid.), E. L i p i ń s k i: The economic situation of Poland (ibid.), P. H. S e r a p h i m: Changes in the structure of Baltic trade (ibid.), J. A n c e l: The political geography of the east Baltic (III. 1), J. S. R o u č e k: Poles in the United States of America (ibid.), W. S e m k o w i c z: Silesia: its name, territory and boundaries (III. 2), W. J. R o s e: Upper Silesia: a glance down the years (ibid.), J. C z e k a n o w s k i: The racial structure of Silesia (ibid.), K. H i l d e n: Some aspects of the physical antropology of Finland (ibid.), S. S z u l c: The vital statistics of Poland 1895—1935 (ibid.), L. M u s i o l: Official alteration of place-names in German Upper Silesia (ibid.), A. W r z o s e k: A geographical and statistical survey of the Silesian Voivodship (ibid.), E. v. C l e e f: Finnish population movement in Ohio (ibid.), W. O l s z e w i c z: The economic structure of Polish Upper Silesia and Cocalization of Polish Upper Silesian industry (ibid.), A. S z c z e p a ń s k i: The export trade of Upper Silesia (ibid.), J. P i e r n i k a r c z y k: England's part in the creation of Upper Silesian industry (ibid.), B. P o l k o w s k i: The foreign trade of the baltic countries in 1935 (ibid.), Z. P i a t k o w s k i: Civil oviation between the Baltic and the seas of south Europe (III. 5).

Jak z powyższego przeglądu wynika zakres publikacji jest bardzo szeroki, a geografia polska zyskała — jeśli idzie o możliwości druku — nową ważną placówkę. Na specjalną wzmiankę zasługuje obszerny dział recenzyjny.

Jantar. Organ Instytutu Bałtyckiego. Przegląd kwartalny zagadnień naukowych pomorskich i bałtyckich ze szczególnym uwzględnieniem historii, geografii i ekonomii regionu bałtyckiego. Rok I, zeszyt 1. str. 64; zeszyt 2, str. 65—128; zeszyt 3, str. 129—208. Gdynia, Instytut Bałtycki, 1937 r.

Ogłoszone do tej pory 3 zeszyty „Jantara“ świadczą, że czasopiśmiennictwo polskie wzbogaciło się o nową i to poważną placówkę. Redakcyjnie składa się każdy zeszyt z 3-ch części. W pierwszej publikowane są rozprawy o charakterze oryginalnym, w drugiej notatki i opracowania drobniejsze, trzecia poświęcona jest rejestracji ruchu wydawniczego i zawiera oceny.

Z ważniejszych dla geografa rozpraw zasługują na wzmiankę P. H. S e r a p h i m a: Przemiany strukturalne w obrotach portów bałtyckich ¹⁾, J. S m o l e ń s k i e g o: Geopolityczne bariery nadmorskie, H. B u x e l l: Ren a niemieckie porty morskie. Wśród recenzyj znajdujemy również kilka punktów, mogących zainteresować geografów.

Cenną inowacją jest zapraszanie obcych autorów do współpracy i podawanie ich dorobku w tłumaczeniu polskim.

Redakcja spoczywa w rękach J. B o r o w i k a i J. B i e n i a s z a. *Kalendarz Ilustrowanego Kuryera Codziennego 1937*, X, Kraków, 1936, str. 238.

W X tomie Kalendarza I. K. C., poza normalną treścią kalendarzową, znajdzie geograf kilka oryginalnych opracowań i map, jak A. G a d o m s k i e g o mapę morfologiczno-glacialną Tatr, W. M i l a t y mapę opadów atmosferycznych w Beskidach Zachodnich, S t. L e s z c z y c k i e g o mapę uzdrowiskowo-lotniskową Polski, jako też mapki ruchu uzdrowiskowo-lotniskowego.

Poza tym na uwagę zasługuje część naukowa, jako też doskonale zredagowany i pięknie ilustrowany przegląd prehistoryczny.

Ochrona Przyrody, organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Rocznik 16, Kraków, 1936, str. 289.

Poważny rozmiarami, bogaty treścią, a pięknie ilustrowany — jak zwykle — 16 rocznik Ochrony Przyrody zawiera 15 rozpraw, 5 sprawozdania dotyczące organizacji międzynarodowej ochrony przyrody, 5 sprawozdań o ochronie za granicą, część urzędową, korespondencję i wiadomości bieżące. Z rozpraw wymienić należy studium A. Ś r o d o n i a o limbie w Karpatach, J. W a l a s a o roślinności skalie nowotarskich,

¹⁾ Artykuł jest krótkim streszczeniem równocześnie przez tegoż Autora ogłoszonego dzieła

T. Sułmy o Kornutach, M. i S. Sokołowskich o Wantullach, M. Zajączkowskiego o Dolinie Suchej Kondrackiej, F. Krawieca o roślinności Wyżyny Staniszewskiej na Kaszubszczyźnie oraz K. Petruszewicza i J. J. Tochtermanna o zwierzyńnie łownej lasów północno-wschodnich.

Rocznik Ziemi Wschodnich i Kalendarz na rok 1937 pod redakcją L. Grodzickiego. Tom III, Warszawa, Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich, 1936, str. 326.

Pieczętołowitość i staranie okazywane wydawnictwu przez Redaktora stawiają je z każdym rokiem coraz bardziej zdecydowanie w rzędzie „Rocznika” jako zbioru poważnych, sumiennych, rzeczowych i oryginalnych opracowań o charakterze ściśle naukowym. Brak miejsca ⁴⁾ uniemożliwia chociażby wyliczenie tytułów i Autorów 36 rozpraw i artykułów, które znalazły się w omawianym tomie. Tym niemniej „Rocznik” stanowi już dzisiaj poważną pozycję bibliograficzną i nikt z ludzi zajmujących się poważnie zagadnieniami Wschodniej Polski nie może przejść nad nim do porządku.

Wierchy. Rocznik poświęcony górcom i góralszczyźnie. Tom XIV. Kraków, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, 1936, str. 268.

W ostatnim tomie „Wierchów” ogłoszono studium R. Reinfuśsa o Łemkach, które zamyka serię rozpraw poświęconych tej grupie etnogeograficznej, Z. Hołub-Pacewiczowej szkic geografii Pirenejjów, W. Goetla dyskurs o zagadnieniach regionalizmu górskiego w Północy. Na wzmiankę zasługuje artykuł W. Ostrowskiego o wyprawie w Kaukaz, S. Flizaka o życiu pasterzy gorczańskich i M. Zajączkowskiego o sośnie w Karpatach. Bogata kronika wypełnia 100 stronik druku.

⁴⁾ Rozprawki ważniejsze z punktu widzenia ściśle geograficznego omówione będą oddzielnie i każda dla siebie.

Redakcja „Wiadomości Geograficznych“ przyjmuje oryginalne artykuły
(o rozmiarach do 8 stron druku) ze streszczeniem obcojęzycznym.

SPIS TREŚCI:

	Str.
Jerzy Smoleński: W sprawie wieku i genezy krajobrazu Beskidów Zachodnich. — (<i>Zur Alters- und Entstehungsfrage der Westbeskiden-Landschaft</i>)	59
Wanda Rewieńska: Położenie topograficzne osiedli miejskich w północno-wschodniej Polsce. — (<i>Die topographische Lage der Stadt-siedlungen in Nordost-Polen</i>)	74
Stanisław Leszczycki: Zagadnienia geografii turystyki. — (<i>Sur la géographie du tourisme</i>)	82
Zofia Figlewiczówna: Rzeczywisty ruch ludności na Podhalu w ostatnim półwieczu (1880—1931). — (<i>L'évolution de la population à Podhale 1880—1931</i>)	89
A. Melezin: Ludność żydowska w Warszawie. — (<i>La population juive à Varsovie</i>)	94
Józef Szaflarski: Rozwój osadnictwa włoskiego w Libii. — (<i>Die Entwicklung der italienischen Kolonisation in Libien</i>)	98
Zofia Cieślanka: Wwóz spożywczych towarów kolonialnych do Polski (1924—1935). — (<i>L'import des aliments coloniales en Pologne (1924—1935)</i>)	107
Wiktor Ormicki: La densité de la population agricole rurale en Pologne (1931). — (<i>Gęstość wiejskiej ludności rolniczej w Polsce, 1931</i>)	116
Recenzje (<i>Comptes-rendus</i>)	123

REDAKCJA: W. Ormicki i M. Klimaszewski, Kraków, ul. Grodzka 64,
Telefon 146-99.

ADMINISTRACJA: Kraków-Dębniki, ul. Barska 41, Konto P. K. O. 409.870.
Telefon 146-30.

Przedpłata roczna wynosi 6 zł., cena pojedynczego zeszytu 2— zł.,
podwójnego 4— zł.

Redaktor odpowiedzialny: DR WIKTOR ORMICKI.

Odbito w Drukarni „Orbis”, Kraków-Dębniki, Barska 41.
